Dziś 16 stron

Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 264 Ł Rok 64 Poniedziałek 19 listopada 1934

Starym zwyczajem w Chepping Wycombe (Anglja) każdorazowy burmistrz musi poddać się tradycyjnemu ceremonjałowi, w skład którego m. in. wchodzi ważenie dostojnika miasta.

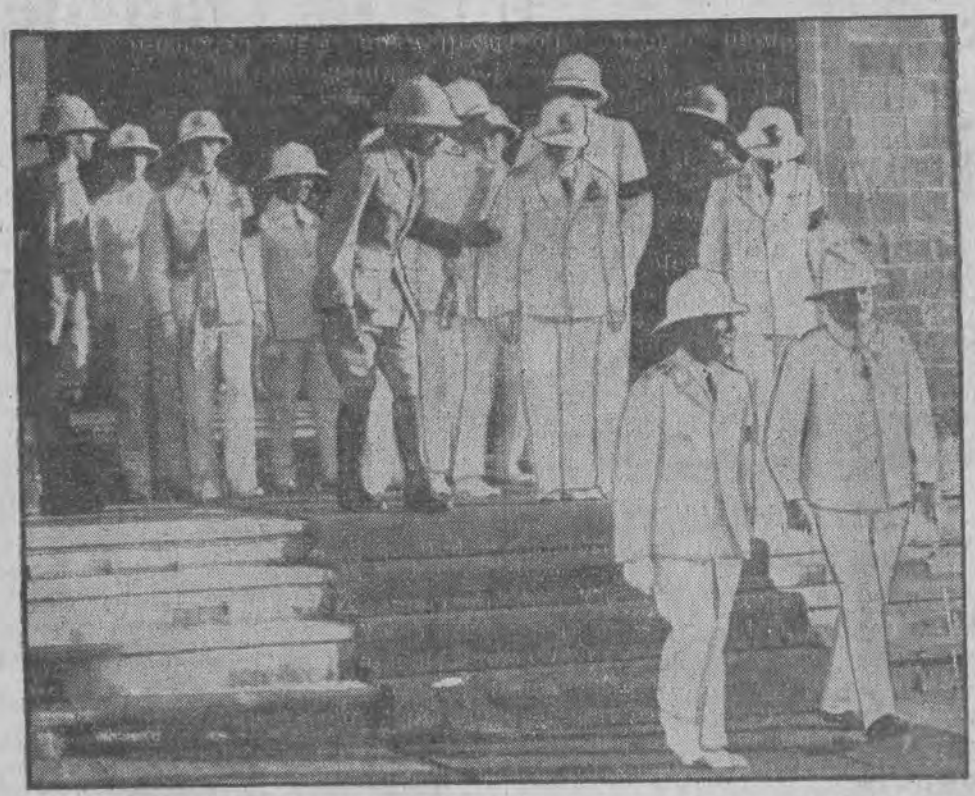

Król włoski Wiktor Emanuel odbywa obecnie podróż inspekcyjną w kolonjach włoskich w Afryce.

Niebezpieczna pigułka dla... Genewy

Liga Narodów będzie musiała się zająć sprawą zbrodni marsylskiej

Wiedeń. (Tel. wł.) Białogrodzka „Polityka" donosi z Paryża:

Możemy z całą stanowczością stwierdzić, że Francja bez zastrzeżeń popiera krok Jugosławji w Genewie w sprawie morderstwa królewskiego, mimo, że brak jeszcze oficjalnego oświadczenia się w tej sprawie. Pismo podaje rozmowę z jednym z najbliższych współpracowników Lavala, który o projektowanym kroku Jugosławji w Genewie oświadczył mniejwięcej co następuje:

„Podobnie jak we wszystkich innych kwestjach Europy środkowej, i w tym wypadku Francja popiera Małą Ententę. Zdaje sobie ona sprawę z ciążącej odpowiedzialności z powodu mordu marsylijskiego. Chodzi tu nietylko o Jugosławję, lecz również o honor Francji. Rozumiemy w zupełności życzenie Białogordu, aby wyświetlono kulisy zbrodni. Francja pragnie jedynie, aby z tego powodu nie doszło do zaostrzenia stosunków pomiędzy Jugosławją i pewnymi jej sąsiadami, z którymi Białogród może nawiązać dobre stosunki.

„Jaki przebieg przyjmie dyskusja przed forum Rady Ligi, trudno w chwili obecnej przewidzieć. Wydaje się jednak rzeczą pewną, że do szczegółowej debaty w ciągu obecnej sesji nie dojdzie, lecz odłoży się wszystko do następnej. Ponieważ wniosek Jugosławji zmienia porządek obrad, musi się za nim opowiedzieć większość członków Ligi. Co do uzyskania tej większości niema żadnych obaw.

Tajfun zabił 200 ludzi

Straszne skutki katastrofy żywiołu

Manilla. (PAT.) W ub. czwartek szalał tu tajfun. Do tej chwili niema dokładnych danych o liczbie ofiar. Według prowizorycznych obliczeń w miejscowości Maubon ofiarą tajfunu padło 200 osób. Na wyspie Luzon zginęło 30 osób. Jak przypuszczają śmierć tylu osób w Maubon była spowodowana powodzią, jaka powstała w związku z tajfunem. Zaznaczyć należy, że Maubon położone jest w głębokim wąwozie, otoczonym z wszystkich stron wzgórzami.

Dziś pierwszy odcinek rewelacyjnych wspomnień z Wojny Światowej oraz pierwszy atak „Orędownika" na okopy największego wroga Polski

Jazda po ślepym torze politycznym

Przeciwko harcom niemieckiego pociągu sypią się szańce

Napisał Prof. Stanisław Stroński

Jesienne podróże polityczne przedsięwzięli dotychczas w różne strony Europy p. Gömbös z Budapesztu do Warszawy i Rzymu, a p. von Ribbentrop z Berlina do Londynu, wśród rozgłosu w miarę znaczenia tych przedsięwzięć lub może nieco ponad miarę.

P. Gömbös był 20 i 21 ub. mies. w Warszawie, a 6 i 7 b. m. w Rzymie. Na tle tej podróży kreślono niewiadomo jakie nowe szlaki polityki europejskiej z północy na południe, jak Warszawa—Budapeszt—Rzym, lub trójkąty a nawet czworoboki środkowo-europejskie Berlin—Warszawa—Budapeszt—Rzym Niewiele byłoby z tego pociechy, ale, na szczęście, dużo jest w tem niewątpliwie przesady, mieszającej urojenia z rzeczywistością. Co Warszawa miałaby do roboty w spółce z Berlinem i Budapesztem, dla których myślą przewodnią polityki jest rewizja traktatów i granic, oraz gruntowne zaburzenie dzisiejszej równowagi europejskiej, wogóle niewiadomo. Ale także w Rzymie spotkał się p. Gömbös niechybnie poczęści ze zobojętnieniem na współdziałania z Niemcami po zamachu w Austrji i na Austrję, a poczęści z roztargnieniem, gdyż uwaga p. Mussoliniego pochłonięta jest przygotowanem zbliżeniem z Francją i zapowiedzią znacznie donioślejszych odwiedzin p. Lavala nad Tybrem. Jeśli zatem na jakimś torze polityki europejskiej znalazła się w tych krążeniach Warszawa, to na ślepym.

Większe znaczenie mogłaby mieć, jako śmiałe przedsięwzięcie, podróż p. von Ribbentropa w Londynie. P. von Ribbentrop, trochę wojskowy, a trochę przemysłowiec, mianowany został wiosną r. b. pełnomocnikiem Rzeszy w sprawach rozbrojenia, mając niejako poszukiwać w tej dziedzinie styczności z zagranicą, zerwanych przez wystąpienie Niemiec w październiku r. ub. z konferencji rozbrojeniowej. Otóż p. von Ribbentrop zawitał 7 b. m. do Londynu, pod pozorem podróży do przyjaciół w Szkocji, poczem przyjęty był 12 b. m. przez p. Edena, lorda tajnej pieczęci, zajmującego się w rządzie sprawami rozbrojenia, a 13 b. m. przez sir Johna Simona w Foreign Office.

Dlaczego dzisiaj Trzecia Rzesza odczuwa potrzebę jakiejś styczności z Anglją, a przez nią wogóle z Europą, nietrudno się domyśleć. Zbroi się ona, szczególnie od wyjścia z Genewy, t. j. od roku, w niebywałych rozmiarach. Oprócz miljonowych zastępów w oddziałach zbrojnych, zwiększony w ciągu tych dwu lat w czwórnasób budżet wydatków na zbrojenia, wynoszących około 2 miljardów marek w r. b., oraz zużycie głównych surowców zbrojeniowych, zwiększone o 50 do 70 proc. w

porównaniu z r. ub., wskazują, co się dzieje w Niemczech.

Po stwierdzeniu tych samowolnych zbrojeń zerwała Francja już w kwietniu r. b. wszelkie rozmowy nietylko z Niemcami, ale i o Niemczech w zakresie rozbrojenia. Trzecia Rzesza nie zaprzestała zbroić się, ale zaczyna być jej nieswojo w tem odosobnieniu, obciążonem półtajemnicą niedozwolonych zbrojeń. P. von Ribbentrop chciałby uzyskać w Anglji pogodzenie się z nowym stanem zbrojeń niemieckich i zbudowanie pomostu do ponownego znalezienia się Niemiec już dowolnie uzbrojonych w gronie pogodzonych z tem państw Europy.

Przebieg rozmów z p. Edenem i sir Johnem Simonem musiał pouczyć wysłannika kanclerza Hitlera, że nie pójdzie to tak gładko, jak sobie wyobrażają w Berlinie. Nieufność wobec Niemiec wzrosła ogromnie od dwu lat, a szczególnie w tym roku, gdy za pokojowemi oświadczeniami kanclerza Hitlera dostrzeżono zbrojenia się, lekceważące traktaty. Nikt się już nie kwapi, nietylko w Paryżu, ale także w Londynie i w Rzymie, do pomagania kanclerzowi Hitlerowi w zabiegach, na których końcu widać zarysy wojny.

Europa myśli o odporze, a nie o godzeniu się z tym pochodem Niemiec ku nowej wielkiej przypodzie, który już tylko szuka sobie kierunku pierwszego uderzenia. Anglja jest w ścisłem porozumieniu z Francją, z którą zbliżenia oczekują także Włochy. Mała Ententa w Białogrodzie 19 ub. m. i Porozumienie Bałkańskie w Ankarze 2 b. m. zatrąbiły na pogotowie. Przeciw harcom sypią się szańce.

Być może, iż wręczenie przez gen. Góreckiego w Paryżu 10 b. m. listu otwartego kombatantów polskich przewódcom kombatantów francuskich, w duchu usunięcia nieporozumień, jest przygrywką do zwrotu w polityce polskiej ku niezbędnym współdziałaniom, bo i nam zaczyna dolegać odosobnienie lub niedobrane towarzystwo.

Dalsze aresztowania rewolucjonistów w Katalonji

Barcelona. (PAT.) W kołach rewolucyjnych Katalonji trwają dalej aresztowania. M. in. wtrącono do więzienia członka parlamentu katalońskiego Espanę oraz posła parlamentu madryckiego Aguadę. Równocześnie zwolniono wiele osób wobec braku dostatecznych dowodów.

Rabini u Kostka-Biernackiego

Warszawa, 17. 11. — Żydowski związek rabinów wysłał delegację do wojewody poleskiego Kostka-Biernackiego w sprawie ulg przy egzaminowaniu rabinów.

Na Kresach pojawiły się wilki

Warszawa, 17. 11. — Na Kresach pojawiły się ostatnio masowo stada wilków, które napastują ludność włościańską. W pow. mołodeczańskim musiano urządzić obławę, podczas której zabito około 30 wilków. (w)

Chłopiec zastrzelił rówieśnika

Warszawa, 17. 11. — We wsi Nieporęk pod Warszawą zdarzył się tragiczny wypadek. 9-letni Biedły w nieobecności rodziców zabrał z mieszkania dubeltówkę, z którą udał się na podwórze do dzieci. W pewnej chwili skierował ją na 7-letniego Oktawa, przyczem fuzja wypaliła i małoletni Oktawa poniósł śmierć na miejscu.

Najszybszy pociąg ma powodzenie

Warszawa, 17. 11. — Dzisiaj odbyły się pierwsze przyjazdy wagonów motorowych pomiędzy Warszawą a Łodzią. Wagony te cieszą się wielką frekwencją publiczności, gdy przebywają całą przestrzeń w czasie 75 minut. (w)

Sprawa ks. płk. Wryczy w Sądzie Najwyższym

Warszawa, 17. 11. — Sąd najwyższy wyznaczył termin w głośnym procesie ks. prob. Wryczy z Pomorza na rozpatrywanie skargi kasacyjnej na dzień 23 b. m. (w)

Przekład prawosławnych tekstów kościelnych

Warszawa, 17. 11. — Metropolita prawosławny Dionizy powołał specjalną komisję, która ma dokonać przekładu prawosławnych tekstów kościelnych z języka **starosłowiańskiego** na język polski. (w)

Masaryk prezydentem... Polski!!

Tak informuje swoich czytelników czołowy organ prasowy w Chile

El ultimátum de Polonia a la Liga de las Naciones

El señor Beck habria informado a Inglaterra que su Polonia

W Ameryce Południowej, w Chile, jest prowincja Aconcagua. Stolicą tej ziemi jest Valparaiso, miasto liczące około 200 tysięcy mieszkańców. Czołowym organem prasowym Valparaiso i Aconcagua jest „LA ESTRELLA", dziennik formatu amerykańskiego. Niestety w parze z rozmiarami gazety nie kroczy znajomość spraw europejskich redaktorów „LA ESTRELLA". Wie się tam widocznie to i owo o Polsce, nie tyle jednak, aby odróżnić czołowych mężów stanu Czechosłowacji i polskich. Głośnem echem odbiło się widocznie w Chile wystąpienie Polski w Lidze Narodów z żądaniem upowszechnienia traktatu o mniejszościach. Przy tej sposobności chciano Chilijczykom, a w szczególności Valparaisajczykom pokazać podobiznę prezydenta Polski. I pokazano .... p. Masaryka, prezydenta Czechosłowacji. Dowodzi to popularności prezydenta Masaryka na drugiej półkuli, no i śmiałej fantazji chilijskich dziennikarzy.

GINEBRA, sept. 13.— (Havas) La sesión de la Asamblea de la Sociedad de las Naciones fué abierta hoy por el discurso del señor Beck, representante de Polonia, quien se refirió a la protección internacional de la minoría.

UNA NEGATIVA DE POLONIA

LONDRES, septiembre 13.— (Havas). — (Urgente).— Según "The Daily Telegraph" el representante de Polonia, señor Beck, habría informado a Inglaterra que su Gobierno se niega a asociarse al Pacto Oriental.

PRESIDENTE DE POLONIA Sr. MASARYJK

GINEBRA, septiembre 13. — (U. P.) — La Asamblea de la Liga de las Naciones experimentó hoy un choque de asombro, pues, el Ministro de Relaciones polaco, Beck, envió el siguiente ultimátum a la sociedad ginebrina: "Desde hoy, Polonia se verá obligada a negar toda cooperación a las instituciones internacionales afectadas por la aplicación por Polonia, del sistema de protección a las minorías nacionales".

Añade que Polonia continuará defendiendo *sus propias minorías*.

Tales declaraciones siguieron a la acusación de supuesto servicio inadecuado de protección a las minorías.

Pidió, en seguida, el señor Beck, una convención que universalizase los tratados y salvaguardase a las minorías y una conferencia internacional respecto.

Niewątpliwie panowie ci byliby bardzo podatni na zgrabną propagandę naszych czynników oficjalnych, zajmujących się — jak wiadomo — wydawaniem kosztownych publikacyj propagandowych o Polsce dla zagranicy. Może zabłądzi do dziennikarzy z „LA ESTRELLA" choćby skromna książeczka o Polsce, zawierająca garść danych o Polsce, jej ziemi i ludzie. A wypada przypomnieć, że sprawy naszego kraju ongiś nie obce były opinji chilijskiej. Było to w czasach, kiedy szefem naszej propagandy w Chile był Ignacy Domeyko, za młodu jeden z filaretów wileńskich i osobisty przyjaciel Adama Mickiewicza, który wyemigrowawszy z Polski, osiadł w Chile i wsławił się tam jako wybitny uczony i działacz społeczny. Wdzięczny naród chilijski wzniósł mu w hołdzie pomnik w swej stolicy, Santiago. Byłby może czas wskrzesić te tradycje.

Dla wygody P. T. Sz. Klienteli został otwarty **ODDZIAŁ** przy

ul. Nawrot 11, telefon 234-22

SKŁADU WĘDLIN I MIĘSA JANA KIJAKA

Centrala: ul. Piotrkowska nr. 273
Filja: ul. Piotrkowska nr. 223

Przyjmuje się zamówienia telefonicznie.

Tg 12 782

Żerowisko na nędzy ludzkiej

Oszukańcze plakaty w Warszawie

Warszawa. (PAT.) Grupa oszustów, podszywająca się pod Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi rozlepiła w Warszawie i prawdopodobnie w innych miastach plakaty, zawiadamiające o zorganizowaniu I polskiej loterji turystycznej. Plakaty zawierają szczegóły tej loterji, m. in., że bilet kosztować ma 20 zł, liczba losów wynosi 200.000, ciągnienie zapowiedziane na r. 1935. Oszuści obiecują wyjazd bezpłatny do Paryża, Londynu, Berlina i t. d. Plakaty nie zawierają naturalnie żadnego adresu. Ma się tu do czynienia z niewykrytą dotychczas bandą oszustów, których należy oddać w ręce władz.

Krwawe zajścia w Atenach

Ateny. (PAT.) Podczas manifestacji komunistycznej doszło do starcia z młodzieżą nacjonalistyczną. Policja musiała interwenjować. W starciu zostało zranionych 30 komunistów, około 20 nacjonalistów i 4 policjantów.

ZŁ. 185 za apar.

BINOFON-S

dwulampowy odbiornik na sieć prądu stałego.

ODBIÓR KILKUNASTU STACYJ EUROPEJSKICH

Sprzedaż na dogodne spłaty:

Poznań Block - Brun S. A.

Św. Marcina 25

i Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne, Warszawa, Grochowska 30

Pg 7 852/3-62.513/4

Niech żyją szabesgoje!

Skarżysko, 17. 11. W Skarżysku-Kaw. jeszcze jest dużo Polaków, którzy nie mogą wyobrazić sobie żadnego handlu bez Żyda.

Do takich gości należy właściciel nowowybudowanej kamienicy ul. Iłżecka róg Staszica, p. Bartosiewicz. Pan ten wynajął lokal Żydowi na zakład fryzjerski, chociaż byli Polacy-fryzjerzy, którzy ten sam lokal chcieli wynająć.

Czyn P. B. przysporzył miastu już trzeci zakład fryzjerski żydowski. Teraz nasi pseudointeligenci i szabesgoje nie będą mogli narzekać na przeciążenie pracą Waisfiszków—Białorybskich.

Wstyd!

40-letnia kobieta

z biustem 18-letniego dziewczęcia

dzięki użyciu naukowo wypróbowanego preparatu DIVA dla wzmocnienia i rozwinięcia biustu i kobiecej linji. „Dzięki stosowaniu kremu DIVA wyglądam znów na 18 lat" pisze p. Marja St. Krem Diva to pierwszorzędny środek kosmetyki kobiecej. Wysyłka dyskretna. Proszę o podanie, czy pożądane rozwinięcie, czy też wzmocnienie biustu. Cena: 1 słoik zł 1.50. 3 słoiki zł 3.—. Kupon rabatowy: (ważny 4 dni). Przy natychmiastowem zamówieniu i przesyłce tego kuponu otrzymacie 25% rabatu. Zamawiajcie jeszcze dzisiaj. **Chem. Laboratorjum Dr. Nic. Kemeny, Cieszyn, skrytka pocztowa 100/1528.**

Tg 1651

Zgon Czepca

Kraków. (PAT). W Bronowicach Małych pod Krakowem zmarł w wieku lat 80 włościanin Błażej Czepiec, drużba na weselu Lucjana Rydla z wieśniaczką z Bronowic.

Postać ś. p. Czepca unieśmiertelnił Wyspiański w „Weselu". Pogrzeb ś. p. Czepca odbędzie się dziś w Bronowicach Małych.

Kongres luterański

Berlin. (PAT.) W Monachjum rozpoczną się w tych dniach obrady komitetu wykonawczego światowego konwentu luterańskiego.

W kongresie tym uczestniczą również dwaj znani opozycjoniści biskupi kościoła ewangelickiego w Niemczech, Meiser z Monachjum i Mahrarens z Hanoweru.

Z Akademji Francuskiej

Paryż. (PAT). Na posiedzeniu Akademji Francuskiej na miejsce zmarłych członków: marszałka Lyautey i historyka Camille Jullian wybrani zostali: b. minister Leon Berand i marsz. Franchet dEsperey.

Ujęcie mordercy

Berlin. (PAT.) W pobliżu Zgorzelic żandarmerja aresztowała mordercę i rabusia Kurta Johna, który przed kilku dniami zabił właściciela samochodu Pietscha z Górnych Łużyc.

Za mordercą urządzono pościg. Brała w nim udział cała ludność oraz zmobilizowane oddziały policji i szturmówek z Saksonji.

Na cmentarzu „Obrońców Lwowa"

W rocznicę obrony stanicy wschodnich granic

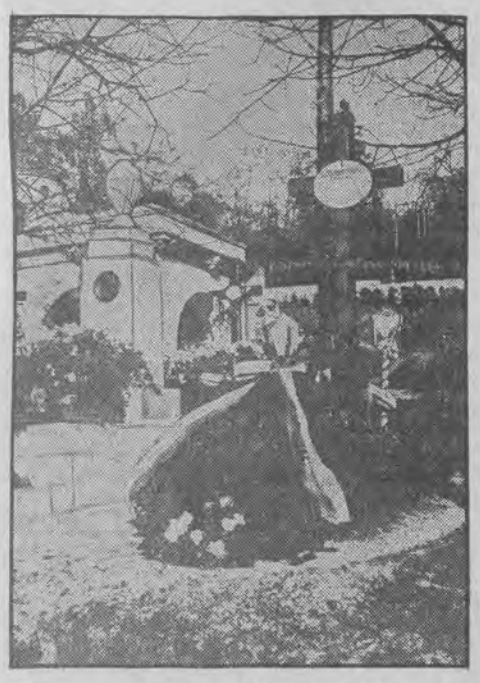

Grób generała Rozwadowskiego. U grobu leży wieniec, złożony przez Młodych S. N., z napisem na szarfach: Młodzi S. N. — żołnierzowi wiernemu przysiędze." Na krzyżu widnieje napis: „Tadeusz Jordan Rozwadowski generał broni obrońca Lwowa zbawca Polski w czasie nawały bolszewickiej w roku 1920. W r. 1926 dowódca wojsk wiernych przysiędze żołnierskiej.

Kaplica na cmentarzu „Obrońców Lwowa". Na prawo widoczne katakumby oraz pomniki.

Lwów 17. 11. — 18 listopada „Ukraińcy" zostali wyrzuceni poza miasto Odsiecz, która nadeszła w nocy z 21 na 22 listopada, zabrała się najprzód do tych wrogów, którzy jeszcze pozostali, to jest do Żydów. Spłonęła wówczas cała dzielnica żydowska.

Boje o Lwów trwały jeszcze długi czas. Ci, którzy polegli w czasie tych walk, spoczywają na cmentarzu „Obrońców Lwowa". M. in spoczywa tu gen. broni Tadeusz Jordan Rozwadowski.

Na Wszystkich Świętych przy grobie generała straż trzymali „Młodzi" S. N. Obok pomników, grób generała Rozwadowskiego wygląda bardzo skromnie. Zawiązał się nawet komitet, który zajął się zbieraniem funduszu na budowę pomnika, lecz datki napływają skromne i bardzo powoli.

Kilka lat po obronie Lwowa panował spokój. Na ulicach nie słychać nawet było ruskiej mowy. Dziś jednak obraz zmienia się na gorsze.

Rozpoczęło się od usamodzielnienia szkół ruskich, które stały się później wylęgarnia bojowców O. U. N. Na mieście ukazały się czapki siczowych strzelców. Między ruskiem a polskiem społeczeństwem rozdźwięk spotęgował się jeszcze bardziej. Rusini, nie krępowani, ujęli życie gospodarcze wsi silnie w swe ręce. Nastrój roznamietnionych „małojców" nie dał długo na siebie czekać.

Pomnik „Obrońców Lwowa" na Personkówce, pod który Rusini podłożyli bombę, która z tyłu nieco pomnik uszkodziła.

Naprzód podłożono bombę pod pomnik „Obrońców Lwowa" na Personkówce, później rozpoczął się teror. Padały trupy i płonęły sterty po dworach polskich. „Sanacja" tępiąc ruch narodowy oraz wpływ kół T. S. L. na wsi, przyczyniły się do spotęgowania sił ruskich. I tak, gdy po roku 18-tym, Rusini nie mieli śmiałości ukazywać się publicznie, to dziś dumnie podnoszą głowę, nie kryjąc wcale swych zamiarów i dążeń.

Niemcy szukają przyjaźni w Japonji

Przed ważnemi posunięciami dyplomatycznemi

Londyn. (PAT). Korespondent „Daily Tel." zapowiada w depeszy z r Tokio coraz ściślejsze zbliżenie Niemiec i Japonji. Szereg nowych korespondentów prasy niemieckiej przybył do Tokio w ostatnim czasie. Przyjazd tych korespondentów jest zapowiedzią ważnych posunięć: uznania Mandżuko przez Niemcy i zawarcia sojuszu obronnego między Japonją i Niemcami. W opinji publicznej Japonji są silne prądy na rzecz porozumienia z Niemcami. Raporty od japońskiego ambasadora w Berlinie wskazują na podobne tendencje w Niemczech. Zamierzony przez Japonję zakup 3 nowych Zeppelinów dla utrzymania komunikacji powietrznej z Singapore jest jeszcze jednym dowodem wzrastającej przyjaźni. Niewątpliwe jest jednak, że Japonja oczekiwać będzie wyników obecnych rokowań morskich w Londynie i wyjaśnienia widoków porozumienia brytyjsko-japońskiego, zanim rozważy swój stosunek do Niemiec.

Gość z Czechosłowacji

Oszukańcza afera w Kaliszu

Kalisz, 17. 11. Przed kilku dniami zjawił się w hotelu „Europa" młody mężczyzna, który zamawiając pokój, oświadczył, że pochodzi z Węgier, a jest obywatelem czechosłowackim. Został on wydalony z kraju rzekomo na tle politycznem, a obecnie jest zmuszony osiedlić się w Polsce i zamierza nabyć pod Kaliszem majątek.

Przybyły przedstawił szereg listów polecających go do p. Wyganowskiego, właściciela majątku Złotniki, pow. kaliskiego. Po tych wynurzeniach pożyczył 100 złotych od portjera hotelu na taksówkę do Złotnik, ale ze względu na to, iż go tam nie przyjęto, powrócił, oczywiście nie płacąc szoferowi należnych 40 złotych.

Po nieudanej eskapadzie do Złotnik, osobnik zjawił się w restauracji „Adrja", urządził wystawną libację z szampanem dla wszystkich gości znajdujących się w lokalu, nie wyłączając nawet służby. Rachunek wyniósł 1.000 złotych, lecz nie został uregulowany. Następnie nabrał właścicieli restauracji „Ziemiańska" i „Bajka", oraz dorożkarza. Wszystkim obiecywał wystawić czeki do Banku Handlowego.

Gdy właściciel „Adria" upominał się o należność, oświadczył mu, że spieniężył cenny brylant, jaki rzekomo posiada. Na to conto urządził nową libację tamże, która kosztowała jeszcze paręset złotych.

Dłużnicy widząc, że „dyrektor" sanatorjum w Trenczynach, fabryki silników i krochmalni w Czechosłowacji, takie posiadał bowiem wizytówki — niema zamiaru płacić, doszli do przekonania, że padli ofiarą oszusta. Policja powiadomiona o powyższem, aresztowała sprytnego oszusta, którym okazał się Koromzay Zaltan. Został osadzony na „Górce".

Tajemnicze samoloty na brzegach Norwegji

Podejrzana historja powstarza się poraz drugi

Oslo. (PAT). Jak wiadomo, w roku ub. pojawiały się na północnych brzegach Norwegji tajemnicze samoloty niewiadomego pochodzenia, wysyłające niezrozumiałą sygnalizację. Obecnie wizyty te powtórzyły się. Zdaniem pisma „Tidens Tegn" są to samoloty japońskie, działające za pośrednictwem organizacji, znajdującej się w Japonji.

Hymn polski w świątyniach prawosławnych

Warszawa, 17. 11. — Metropolita prawosławny Dionizy wydał zarządzenie władzom diecezjalnym, ażeby we wszystkich świątyniach prawosławnych w Polsce podczas świąt państwowych i na zakończenie nabożeństwa śpiewano hymn „Boże coś Polskę." (w)

Nieprawdziwe pogłoski

Warszawa, 17. 11. — W prasie pojawiły się pogłoski o rzekomym rozważaniu przez czynniki rządowe projekcie utworzenia państwowego banku włościańskiego. W sferach rządowych o projekcie takim nic nie wiedzą. (w)

W trzecią rocznicę

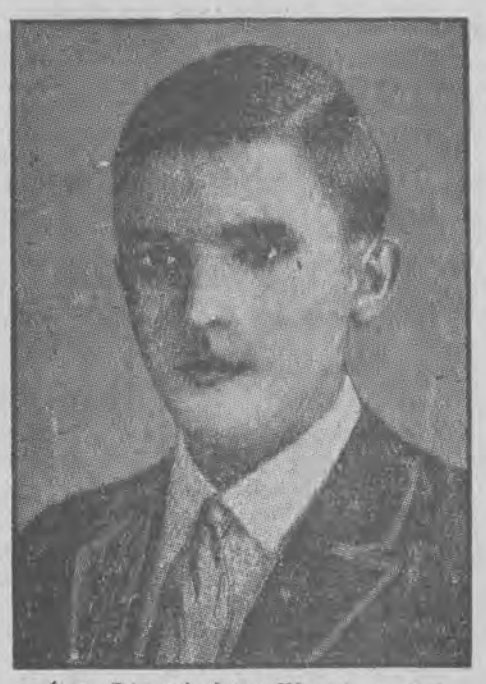

Ś. p. Stanisław Wacławski † w Wilnie 11. XI. 1931.

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

Współczesna powieść sensacyjna przez ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO

7)

— Kolego Korzeniowski, jeszcze nie skończyłem... Podzielam, to jasne, pańską opinję co do niezaprzeczonego faktu, że efekt artystyczny po trzykroć lepiej można osiągnąć w atelier, zwłaszcza, jeżeli chodzi o scenę tak subtelną, jak mego pomysłu zbliżenie Zbyszka i Jagienki na kupce siana...

— Wszystko to pięknie, — wtrącił Światopełk, — ale mnie się zdaje, że pan chciałby przyspieszyć nasz powrót do Warszawy z powodów osobistych!

— To znaczy?

— To znaczy chce pan jak najprędzej powierzyć troskliwej opiece lekarskiej swoją... swój kontuzjonowany punkt.

— Czy ja mówię, że nie? Czy pan, spadłszy z takiej wysokości na analogiczną część ciała u siebie, nie pędziłby już do Warszawy z zatrwożonem sercem? Z zapartym stolc... pardon, oddechem? Oh, cher directeur, napewno! Więc zamiast imputować mi przesadną hipohondrję, niech pan obliczy, ile wytwórnia mogła zaoszczędzić na djetach panów statystów!

Ten ostatni argument położył kres wahaniu Światopełka, który zresztą od początku skłaniał się ku koncepcji szybszego powrotu do stolicy. Odorono miał rację; scenę miłosną można nakręcić w atelier, a kilka brakujących plenerów gdzieś pod Warszawą. Zato nie miał racji, gdy radził wyruszyć w drogę dopiero nazajutrz. Nie! Jeszcze dzisiaj odjadą, jeszcze dzisiaj odstawi się statystów ciężarowem autem na stację, by nocnym pociągiem mogli wrócić do Warszawy. W ten sposób nie będą mieli prawa do żądania dyjet za jutrzejszy dzień. Płacić im za niedzielę?! Jeszczeby tego brakowało!

— Proszę o głos... Ja chcę mieć nareszcie głos!

— Opozycja w Sejmie też chce, i co? — Światopełk wstał. — Posiedzenie już rozwiązałem. Panowie, odjeżdżamy!... Moniek, pan spakuje pudła z taśmą i aparat... Finger i Wachser, wam wkładam na głowę statystów; załadujcie mi tę bandę na ciężarówkę... Leoś, idź, obudź szofera; niech odwiezie statystów na dworzec i wraca, co koń wyskoczy...

Po chwili w dyrektorskim namiocie pozostały tylko dwie osoby: wódz ekspedycji, Światopełk, i reżyser Odorono, dzisiejszy inwalida.

— No, dyrektorze? Jesteśmy zadowoleni?

— Jasne! Ten mądry pomysł zaoszczędzi mi z tysiąc złotych.

— Więcej!... A chce pan zaoszczędzić drugą tysiączkę?

— Pytanie! Pokaż mi pan takiego osła, co nie chce.

— Ten drugi tysiąc, — Odorono zniżył głos, — strąci pan z honorarjum Nelly Ricci. Powie pan, że przez jej samowolny wyjazd byliśmy zmuszeni powrócić wcześniej do Warszawy, co pana naraziło na duże straty... No?

— Spróbuję, — odparł Światopełk, wiedząc zgóry, że nawet nie spróbuje. Przedewszystkiem nie miał żadnej ochoty zadzierać z potężnym protektorem artystki. A poza tem pan Schluss-Koniecpolski sam także bardzo lubił „Nellusię", i nie tylko lubił, ale „leciał" na nią namiętnie, choć bez większych sukcesów, jak dotychczas... I teraz, wsłuchując się w odgłosy nacichającej już burzy, rozczulił się nagle. Może biedaczka pędzi w tej chwili po wybojach naszych sławetnych dróg? Może błądzi w puszczy sama, samiuteńka, narażona na tysięczne niebezpieczeństwa? Może żubr, lub co gorsza, zbój z gatunku tych, co to „wzrok dziki i suknia plugawa" ją napastuje i... — Nellusiu! — krzyknął Światopełk, zapominając o obecności reżysera, — gdzie jesteś teraz, malutka?...

A Nelly Ricci siedziała właśnie przed lusterkiem i „robiła się na bóstwo". Kiedy pożądana w celach reklamy powódź zawiodła, kiedy efektowny wilk okazał się zwyczajnym psem, a wybawiciel z opresji wieśniakiem, właścicielem nędznej chałupy (ach, czemuż nie zamku, lub choćby pałacu!) Nelly pogrążyła się w bagno czarnej melancholji. Przemoczona do nitki, zziębnięta, wyczerpana przejściami dzisiejszego dnia, pragnęła tylko jednego: wypocząć. Odpocząć, wyspać się, przeczekać burzę, a potem uciec coprędzej z tego pustkowia.

Wtem wzrok rozbierającej się artystki padł na ułożoną blisko łóżka olbrzymią stertę ilustrowanych czasopism; na wierzchu leżał najświeższy numer tygodnika, którego jeszcze nie czytała, a w którym miało być zamieszczone jedno z jej ostatnich zdjęć. Sięgnęła więc po ten egzemplarz, zaczęła przerzucać jego stronice i niebawem znalazła barwną reprodukcję swojej fotografji, ale... bez głowy! Kształtną główkę „królowej ekranu" wyciął ktoś równiuteńko nożyczkami i usunął ją stąd po tej operacji.

— Co to znaczy? Czy może zdjęcie wypadło tak fatalnie, że on nie mógł patrzeć na nie?! — zaniepokoiła się. — A kim właściwie jest ten „on"? Zwyczajnym chłopem? Nonsens! Nasz chłop często czytać nie umie, nawet na sól niema, a radjo uważa za djabelski wynalazek, który grad ściąga i deszcze, — myślała, zapatrzywszy się w błyszczący talerz rozgłośnika. — Więc inteligent? Hm... jakiś dziwak, skoro osiadł tutaj, w głębi puszczy, i zamieszkał w chłopskiej chacie...

Podkręciła knot naftowej lampki, podniosła się wysoko, aby zbadać, co to za błyszczące plamy majaczą na głównej ścianie izby i zsunęła się z łóżka.

— Fotografje?... Cooo?! Fotosy gwiazd filmowych?! — Tak ją to zadziwiło, że natychmiast podeszła z lampą do owej ściany, na której wisiała sławetna kolekcja filmowych obrazków gajowego Macieja Łupy. — Greta Garbo! Marlena! Harlow! Harvey! No, no, prawie całe Hollywood, — mruknęła Nelly z ironją; — ale patrjotą ten narwany kinomaniak nie jest, skoro tapetuje ściany podobiznami tylko zagranicznych artystek.

Gdy jednak przesunęła się nieco w prawo, stwierdziła swoją omyłkę: stała teraz przed polską grupą „galerji", w której bezapelacyjnie królowała właśnie ona, Nelly Ricci! Naliczyła 47 swoich zdjęć i stwierdziła z satysfakcją, że podobizn wszystkich innych polskich artystek jest tutaj w sumie tylko 39, czyli przeciętnie po trzy na głowę.

— A moich aż 47! — rzekła z dumą. — I któżby przypuścił, że nawet w puszczy, zdala od Warszawy jestem tak popularna! Że mam tutaj sympatyka... wielbiciela mojego talentu!... A może mej urody?

Tak, czy owak, nie mogła już o nim myśleć bez rozrzewnienia, bez sympatji i wdzięczności, na którą zasługiwał z dwóch względów: po pierwsze za to zaszczytne wyróżnienie jej w swojej galerji fotosów, po drugie za pomoc, jakiej jej udzielił w lesie i za użyczenie jej gościny pod swoim dachem.

— Ciekawam, czy on mnie już poznał, — pomyślała i przeraziła się nagle niemal tak okropnie, jak dwie godziny temu, kiedy rzekomy wilk dotknął mokrym pyskiem jej nogi. — O, Boże! Jeżeli mnie poznał, to... to... — nawet nie potrafiła objąć myślą wszystkich możliwych następstw tej ewentualności, jeden warjant najzupełniej wystarczał przy tak lotnej wyobraźni: — Popędził co tchu do karczmy, zwołał całą wieś i wrzeszczy: „Znalazłem w lesie sławną Nelly Ricci! Czy myślicie ,że ona jest taka piękna, jak na fotografjach? Albo taka młoda? Gdzie tam! To stara baba! Całą gębę ma umazaną farbą, którą deszcz rozpuścił! Nawet rzesy są sztuczne, przylepione! Pod oczyma pełno zmarszczek! Cera zniszczona! Zęby..." no, nie, tego nie wie, przecież mi szczęka nie wyskoczyła, — zreflektowała się Nelly, lecz rehabilitacja samego tylko uzębienia była słabą pociechą. — Może on jeszcze nie poszedł?

Przyskoczyła do drzwi, zapukała.

— Hallo, jest pan tam obok?

— Jestem; czem mogę pani służyć?

— Czy pan nie wychodził przed chwilą?

— Owszem, wychodziłem do studni po wodę.

— I do karczmy także, co? — niepokój dygotał w głosie Nelly.

— Do karczmy nie chodzę z zasady, — odparł Maciek trochę urażony.

— Z iloma osobami pan już rozmawiał po spotkaniu ze mną? — rzuciła podchwytliwe pytanie. — Bardzo proszę o szczerą odpowiedź.

— Ależ z nikim, proszę pani. Jestem tutaj zupełnie sam.

— Taaak? A sąsiedzi? stąd o milę, a na taką pogodę...

— Rozumiem... To dobrze, to bardzo dobrze, — odetchnęła z bezmierną ulgą. — Niech pan tylko nigdzie nie odchodzi teraz, dobrze? Boję się, uważa pan? Boję się pozostać sama w tem pustkowiu, — kłamała. — Zostanie pan?

— Oczywiście. Pocóżbym miał odchodzić. Przenocuję tutaj, w kuchni, a pani w mojej izbie... Tam jest zasuwka i klucz tkwi w zamku, może pani zamknąć się na cztery spusty i spać bez wszelkiej obawy.

— O, daleko mi do spania. Przedtem chciałabym się umyć i zjeść coś ciepłego... Za wszystko zapłacę, jak w hotelu.

— Obejdzie się, — odburknął Maciek gniewnie; — tu nie hotel.

— Ambitna sztuka, — pomyślała Nelly z zadowoleniem; — i gada po inteligencku, jak przeciętny Warszawiak... A zaraz mówiłam, że to nie chłop.

Gdy po chwili zapukał, uchyliła drzwi tyle tylko, by zmieścił się dzbanek z gorącą wodą i konewką z zimną, poczem zamknęła drzwi na klucz i w zupełnie już innym nastroju zaczęła się ubierać, upiększać, słowem „robić się na bóstwo", jak powiadają ludzie z branży filmowej.

A Maciek Łupa, skazany na przygotowanie kolacji, zabrał się do układania „menu" i nakrywania stołu, mrucząc przytem różne niepochlebne uwagi pod adresem swojego gościa.

„— Ani mi „Bóg zapłać" nie powiedziała za to, że ją z walizkami taskałem tyle drogi Ani za gościnę, psiajucha. Musiała coś przeskrobać, że z takim strachem dopytuje, czym komu nie mówił o niej. A może to komunistka?! Jeszcze człek za swoje dobre serce gotów wsiąknąć, jak śliwka... Choleraby ją!

Podszedł do drzwi i zapukał tak energicznie, że Nelly pisnęła ze strachu.

— Co się stało? Kto tam?

— Ja, gajowy... Chcę panią zapytać... ja m u s z ę zapytać!

— O co, miły gospodarzu? — Głosik nieznajomej zabrzmiał tak słodko, srebrzyście, pieszczotliwie, że Maciek odrazu zwątpił w jej komunizm.

— Muszę zapytać, czy pani woli jajka na twardo, czy sadzone.

— Wszystko mi jedno.

— Czy pani wnet będzie gotowa?

— Za pięć minut.

Naiwny Maciek nie znał ani warszawskiego „za pięć minut", a codopiero za pięć minut gwiazdy filmowej, zresztą nawet przez myśl mu nie przeszło, że ta automobilistka ma coś wspólnego z ekspedycją filmową reżysera Odorono. Ale kiedy upłynęło półtorej godziny i po raz dziesiąty usłyszał odpowiedź „za pięć minut napewno", wpadł w lekką pasję; rąbnął pięścią w drzwi, aż zadudniło.

— Ja do północy czekać nie myślę! — zagrzmiał srogim głosem, i to nareszcie pomogło.

— Już wychodzę... Czy bardzo pan się gniewa na mnie? — Z temi słowy Nelly odemknęła drzwi i weszła do kuchni. Miała na sobie błyszczącą tualetę wieczorową, moc biżuterji na rękach, była wzorowo „zrobiona", wymalowana, ufryzowana, a pachniała, jak teczka komiwojażera fabryki perfum. Z swoim niezawodnie zdobywczym i tylekrotnie na taśmie uwiecznionym uśmiechem szła w stronę gajowego, który osłupiał, jakby ducha zobaczył, wypuścił z dłoni faiczkę i oparł się o krawędź stołu, czując, że nogi ma, jak z galarety.

— O, Jezu! — wykrztusił. — Pani... pani jest... pięściami jął sobie przecierać oczy, — pani.. nie, to niemożliwe! Tu?! — podkręcił lampę kuchenną tak mocno, że zaczęła filować. — Pani.. Nelly Ricci?!

— Jam jest! — odparła artystka uroczyście i przez dłuższą chwilę stała w milczeniu upajając się wrażeniem, jakie wywołały te słowa. — Pan mnie nie poznał przedtem? — doskonale udawała zdziwienie.

— Nie...oczywiście, że nie! Inaczej nigdybym . o pani. pani! czy może mi pani wybaczyć, że tak po chamsku wyrżnąłem pięścią w drzwi?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wypowiadamy wojnę największemu wrogowi narodu

Orędownik woła na cały głos: precz z ciemnotą w Polsce! — Wielka akcja Orędownika w walce z analfabetyzmem

KAŻDY CZYTELNIK ORĘDOWNIKA ŻOŁNIERZEM OŚWIATOWYM
NAUKA CZYTANIA

Pomoc dla osoby, uczącej czytać analfabetę, ułożona przez Józefa Stemlera, dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej.

TABLICA I.

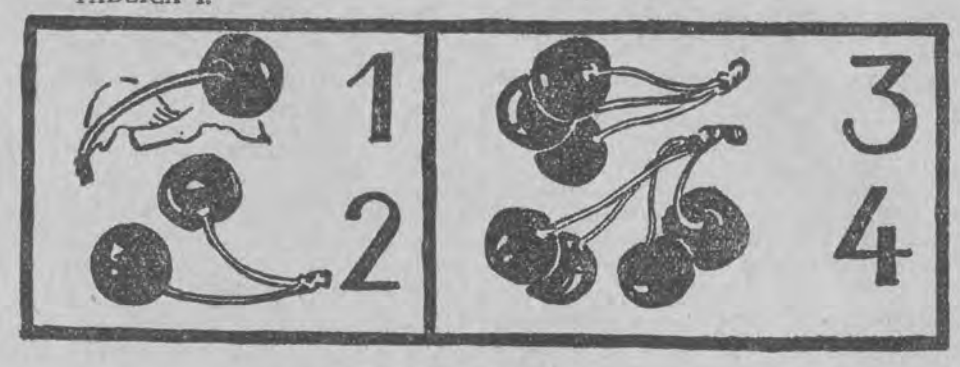

u l

u l u l 1 u l

WSKAZÓWKI DLA UCZĄCEGO:

1. Objaśnić i nauczyć odróżniać cyfry.
2. **Obrazek.** Zapytać co przedstawia, zwrócić uwagę na wymawianie: ul — nie wul.
3. **Poznanie podpisu i liter.** Wskazać wyraz ul pod obrazkiem, objaśnić, z ilu liter składa się ten wyraz.
4. **Poznanie dźwięków i nazywanie liter.** Uczący poleca wymawiać wyraz ul powoli i przysłuchiwać się ile dźwięków słychać? Można sztucznie przeciągać dźwięki i akcentować tak, aby uczeń odróżnił dźwięki u-u-u-l, u-l-l-l. Kiedy uczeń odróżnia ile dźwięków i jakie słyszy w wyrazie, wskazać oddzielne litery i naprowadzić na to, jak się te litery nazywają jakim odpowiadają dźwiękom.
5. **Ćwiczenie.** Ćwiczyć w odróżnianiu poznanych cyfr i liter.

Polacy-chrześcijanie!

Jesteście głodni? Nie macie chleba, ni pracy?

Jest was — ludzi bez pracy w Polsce blisko dwa miljony! To prawda. Straszliwa i bolesna prawda.

Ale prócz tej prawdy bolesnej jest jeszcze jedna, groźniejsza w Polsce. Na imię jej

CIEMNOTA.

Według urzędowych obliczeń mamy w Polsce ogółem 5 miljonów 541 tysięcy 193 analfabetów książkowych, to znaczy innemi słowy blisko 7 miljonów ludzi w wieku ponad 10 lat, którzy nie umieją czytać i pisać; ludzi, którzy są jako ślepcy, bowiem oczyma duszy nigdy nie widzieli słońca — wiedzy i pisanego słowa; ludzi, do których nigdy nie przemówiła ani książka ani modlitewnik ani gazeta. Ludzi ciemnych.

W śródmieściu Warszawy w pewnym domu przy Krakowskiem Przedmieściu, położonym naprzeciw uniwersytetu (!) jest urzędowo zanotowanych 17 analfabetów (!). A iluż jest ich na przedmieściach, po małych miastach, po wsiach?

Gdzieś, kiedyś, w Danji, minister musiał podać się do dymisji, bo w jakiejś zapadłej duńskiej dziurze znaleziono jednego (!) analfabetę! A u nas w Polsce — jest ich 7 miljonów! Słyszycie, Polacy?

S-i-e-d-e-m m-i-l-j-o-n-ó-w!

Wstyd to i hańba dla narodu!

Dlaczego? Zapytacie, drodzy Czytelnicy. Skąd się wzięło w Polsce aż tylu analfabetów?

Przyczyn po temu jest niewątpliwie wiele, a jedną z najgłówniejszych — jest to, że ciemnotę odziedziczyliśmy po zaborcach, którym zależało na tem, by naród polski był ciemny.

Ale dzisiaj wolnym przecież jesteśmy narodem! I dlatego — czas najwyższy zerwać z ciemnotą! Polska narodowa, jeśli chce być Polską wielką i potężną, musi mieć obywateli oświeconych i rozumnych.

Spójrzcie, Polacy, na ziemie zachodnie, gdzie analfabetów jest stosunkowo najmniej! Jak tu inaczej, niż w innych dzielnicach Polski! Na ziemiach zachodnich, a więc w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku, ludzie jakoś inaczej myślą, inaczej czynią, niż gdzieindziej. Inaczej rośnie tu i żyto i kartofle! Słońce nawet ludziom tu inaczej świeci, niż gdzieindziej. Niestety — mimo wszystko — nawet na ziemiach zachodnich zaczyna się w ostatnich latach, zwłaszcza po wsiach, szerzyć tak zwany analfabetyzm wtórny, powrotny, polegający na tem, że ludzie, którzy się w szkole czytać nauczyli, w późniejszym wieku zapominają znowu wszystkiego.

* * *

Pierwszym czynnikiem w Polsce, który wypowiedział wojnę ciemnocie, było — wojsko. — Jak wiadomo, armja nasza chluba narodowa tępienie analfabetyzmu ma w programie wyszkolenia żołnierskiego. I program ten wykonuje bezwzględnie. Mogliby coś o tem powiedzieć np. ci wszyscy b. żołnierze z kresów wschodnich, którzy swoją powinność wojskową odbywali w pułkach wielkopolskich lub pomorskich.

* * *

Podejmujemy razem z naszą armją wojnę. „Orędownik" wypowiada wojnę ciemnocie w Polsce. Wojnę bezwzględną, choć niekrwawą ale — daj Boże — zwycięską!

Każda wojna musi mieć swoją przyczynę, swoje hasło. „Orędownik" rzuca między dziesiątki tysięcy swoich Czytelników trzy hasła:

1) KAŻDY ŚWIATŁY POLAK ŻOŁNIERZEM OŚWIATOWYM!

3) KAŻDY CZYTELNIK „ORĘDOWNIKA" ŻOŁNIERZEM W WOJNIE Z CIEMNOTĄ!

3) KAŻDY CZYTELNIK „ORĘDOWNIKA" UCZY CZYTANIA JEDNEGO POLAKA, KTÓRY CZYTAĆ NIE UMIE.

Takie są hasła naszej wojny.

A jaka będzie broń?

Otóż broni mamy w naszych magazynach redakcyjnych dużo. Pierwszą skrzynię wyładowujemy dzisiaj. Mianowicie w numerze dzisiejszym znajdziecie, Czytelnicy, pierwszą tablicę z objaśnieniami. Takich tablic będzie kilkanaście. Zamieszczać je będziemy po dwie w tygodniu (na niedzielę i czwartek). Należałoby je starannie wyciąć, nakleić na twardy karton i odrazu przystąpić do roboty. Trzeba wyszukać wśród znajomych czy sąsiadów jednego takiego człowieka, który nie umie czytać i na podstawie tych tablic i objaśnień uczyć go nauki czytania. Powoli spokojnie, cierpliwie — a po 2 lub 3 miesiącach takiej cierpliwej pracy — Twój uczeń czy uczenica będzie umiała czytać.

I wówczas wojnę, drogi Czytelniku, wygrałeś. A jeśli wojnę wygrałeś, tedy należeć Ci się będzie nagroda za trudy, poniesione dla Ojczyzny i narodu.

„Orędownik" pomyślał i o nagrodach. Otóż dla tych, którzy na podstawie naszych tabliczek-elementarzy nauczą czytać kogokolwiek, przeznaczamy 100 nagród w postaci bezpłatnych abonentów pięknego czasopisma p. t. „Ilustracja Polska". Każdy, kto wygra wojnę, powinien napisać potem do redakcji „Orędownika" i podać: 1) swoje imię, nazwisko i adres dokładny, 2) kogo uczył czytać (dokładny adres), 3) jak długo trwała nauka i jakie były jej skutki.

A więc po wojnie wygranej — będą nagrody!

Największą wszakże nagrodą będzie dla każdego naszego żołnierza oświatowego świadomość, że zrobił coś z własnej woli, bez przymusu dla Polski i jej potęgi, że ubezwładnił na polu walki wielkiego wroga narodu polskiego:

CIEMNOTĘ.

Uwaga: Akcję powyższą „Orędownik" rozpoczyna w porozumieniu i za sprawą Polskiej Macierzy Szkolnej oraz Polskiego Związku Wydawców i Czasopism.

ng 12 825/6

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach bólach w udach i postrzałowych, stosuje się naturalną wodę gorzką **Franciszka-Józefa** dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego.
Tg 1644.

Nietylko o chleb dla ciała, ale i o dobrą książkę dla ducha błagają bezrobotni!

— 20 —

padł bezprzytomny z wyczerpania i w tej samej chwili opadła drabinka.

Jerzy skończył.

Milczenie zaległo wszechwładnie. Każdy szukał w myślach wytłumaczenia niezwykłego wypadku z drabinką. Doktór nie przejął się opowiadaniem i rzekł obojętnie:

— Poprostu pozwolił się pan omamić. Jestem przekonany, że sztuczka ta polega na jakiemś oszustwie. Może jednak drabinka zawisła na czemś?

Jerzy potrząsnął głową.

— Rynek był zupełnie pusty. Nie było na nim ani drzewa, ani masztu. Pozatem nie spałem, nie śniłem i nie byłem pijany. Widziałem wszystko naocznie i choćbym nie chciał, muszę uwierzyć.

— Mimo to człowiek często się myli.

— Zresztą poznałem później poważniejsze jeszcze sztuki fakirów, a także mahatmę.

— Co to jest? — spytali Betty i Karol prawie jednym tchem.

Ale Jerzy zbył pytania lakoniczną odpowiedzią:

— Zaprowadziłoby to nas na drogi zbyt dalekie. Może innym razem opowiem państwu, co to jest mahatma.

Mr. Talbot, przysłuchujący się rozmowie jedynie przez grzeczność, spojrzał na zegarek:

— O, o, piąta godzina, czas [illegible]

— 17 —

Wyczuł odrazu jej wewnętrzne podniecenia.

— Co pani? — spytał.

— Mnie? Nic. Dlaczego pan pyta?

Ponieważ pozostali nie mogli naprowadzić rozmowy na spokojniejsze tory, dr. Gronderi spytał nieco nieswojo:

— Przepraszam najmocniej, ale zdaje mi się, że przerwałem państwu jakąś poważną rozmowę?

Wszyscy zaczęli wprawdzie zapewniać doktora, że się myli, ale czynili to tak, że doktór utwierdził się w przypuszczeniu. Nagle [illegible] Betty.

— Mówiliśmy o fakirach.

— I ich tajemnej sile — dodał Karol.

— Więc o Cawar Kashimie — ironizował doktór.

— Proszę bardzo nie wszczynać tego tematu na nowo — prosiła Mable, mając wzgląd na przyjaciółkę.

Ale Grace sama spytała doktora:

— Prawda doktorze, pan też nie chce nic słyszeć o tych rzeczach?

— To pospolite oszustwa, którym inteligentny człowiek nie powinien dawać wiary.

Jego swoboda zachowania i trafny sąd przypadły Jerzemu do gustu. Nie było [illegible] przyjemnie rozmawiać z tak młodemi

Miłość Fakira.

31 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa).

W trzecim dniu ciągnienia 2-giej klasy wygrane padły na numery następujące:

CIĄGNIENIE PIERWSZE.

po **100.000 zł.** na N-ry 133710 154582

10.000 zł. na Nr. 154

5.000 zł. na Nr. 171986

po **2.000 zł.** na N-ry 70455 156364

po **1.000 zł.** na N-ry 38334 52140 98737 13[illegible]48 153725

po **500 zł.** na N-ry 11801 14520 179059

po **400 zł** na N-ry 17066 49645 66620 93598 9[illegible]8 98714 99099 116648 144233 168906 175474

po **250 zł.** na N-ry 16771 18149 47176 53934 5[illegible]6 59663 61161 65684 74722 85852 88897 1[illegible]08104358 109 383 117549 119984 133855 13[illegible]55 141863 149281 151533 167052 167863 171[illegible]42

po **200 zł.** na N-ry 7300 10347 14345 15994 18130 24824 38414 41508 42886 44514 46508 48678 50439 62829 57447 62211 63963 64110 65219 69135 80954 83280 84656 110428 110601 111932 121312 121805 122109 126407 131447 131768 132320 132814 135739 136664 137823 147705 147745 149599 155720 169902 173109.

Po 150 zł. na N-ry:

113 1010 146 211 66 671 2065 130 411 514 645 797 3057 308 483 734 416 72 357 5322 63 88 601 503 76 7178 88 420 716 8084 379 411 667 9198 659 708 30 996 **10**114 11152 233 92 12679 14346 562 732 842 15108 428 514 716 63 79 62 16237 17267 96 684 746 18177 279 19189 637 **20**451 655 62 21065 263 374 93 577 609 [illegible]99 22602 23126 486 741 804 24181 546 81 865 25014 226 786 877 86 26499 668 720 98 904 27335 50 56 530 72 735 48 28249 86 783 807 29153 72 235 48 702 **30**082 206 678 916 31056 214 428 763 835 968 32638 33049 340 44 535 840 34397 411 35814 61 80 36008 245 846 37332 474 592 657 7474 846.

38048 60 317 487 484 753 76 951 39044 292 724 875 **40**017 212 397 421 41035 75 331 765 42117 294 658 705 53 945 43113 426 61 76 604 946 44018 30 114 296 374 617 46064 126 96 263 535 706 47416 40 714 873 901 48028 451 46 49103 340 476 524 88 646 **50**572 603 98 51123 29 412 587 643 792 52542 614 53387 489 574 87 874 90 97 942 54057 104 280 455 515 732 55048 235 523 600 37 90 56013 98 702 57453 97 591 760 58618 80 59113 232 346 480 587 **60**787 61010 134 297 919 62029 860 63685 900 64028 282 412 607 23 817 962 65035 263 74 66609 877 67048 340 512 68146 314 448 69204 31 94 327 **70**016 383 89 97 771 950 71135 48 87 72097 259 69 534 616 22 737 73810 74074 151 960 75104 389 411 745.

76103 05 498 77287 86 984 78046 435 546 62 269 80 95 693 870 **80**086 734 81011 502 834 82031 268 71 304 882 970 83539 744 84146 274 505 85446 675 86950 87456 525 777 837 88288 616 95 739 887 89503 964 **90**449 91666 757 88 909 92218 50 55 953 93109 440 579 94373 871 911 95047 101 217 864 96559 97386 98062 82 22 060 429 **100**153 367 598 661 939 70 101257 97 479 102313 433 668 829 916 103 836 104110 79 537 65 909 105851 106047 195 402 622 107104 62 470 672 108404 976 109401 29 110023 589 717 111524 112206 113551 750.

115162 335 464 70 610 750 832 116570 117055 219 188132 525 759 948 52 119201 520 **120**371 81 660 63 823 121125 313 623 865 122280 479 613 123061 929 124645 90 125053 879 126203 365 521 648 709 19 28 888 91 127045 619 822 983 128513 770 129081 118 596 844 **130**204 21 348 406 924 131291 317 691 132172 332 816 50 13313 618 35 799 134522 135012 30 948 136165 766 922 42 137014 45 905 138128 215 344 524 623 853 991 139184 386 472 563 620**140**278 537 653 735 842 141403 142116 201 34 910 143223 **312** 144319 580 717 145317 474 516 146371 403 147050 360 620 148087 122 76 149883 **150**176 **948** 151071 **290.**

152141 363 466 **705** 60 885 153134 331 **690** 997 154431 68 966 155049 **295** 613 **156400** 821 994 15714 227 347 158213 **439** 653 803 **159063** 200 21 402 04 738 800 **160**043 159 320 562 759 161316 17 673 162423 855 966 163066 469 720 32 58 164067 400 520 35 165013 215 505 973 166127 370 647 167139 89 387 755 168014 357 522 604 738 169489 748 **170**490 620 171034 307 865 172036 624 30 829 173520 174228 333 47 679 807 175072 374 176101 75 454 951 65 177049 57 162 585 831 955 178031 672 713 15 41 179509 79 723.

Po zł. 50 padło na N-ry:

116 25 411 545 632 1154 685 2216 359 462 834 917 29 3974 4178 725 44 943 5562 815 6360 **78** 7002 77 317 19 423 861 917 8072 93 553 9052 104 94 270 318 479 641 10077 494 565 728 30 44950 59 11037 116 120 17 20 13087 182 269 14002 159 340 544 683 875 986 15178 939 41 16474 608 12845 944 17239 633 50 951 18075 108 248 673 83 719 83 19270 407 855 800 95 **20**182 255 404 610 41 849 21200 26 741 22333 435 70 705 35 862 86 93 241127 225 64 728 895 994 **25**199 311 611 928 74 26293 382 60 545 91 823 27169 391 579 626 48 709 21 818 72 28153 312 479 94 29208 18 494 **30**064 245 345 613 23 36 987 31086 167 264 655 782 916 32008 341 718 33146 77 214 330 664 9799 979 34094 462 505 5873 832 35241 37 36302 65 509 751 37193 215 559 852.

38442 921 56 79 39052 234 52 **40**012 456 790 41121 33 480 563 714 43111 344 498 523 620 44014 215 17 50 302 93 575 640 76 985 45410 80 709 854 997 46360 79 47051 71 141 547 615 739 48049 154 500 45 54 800 297 49261 289 601 35 86 886 **50**214 47 551 600 756 79 897 51306 36 516 668 719 51 808 994 52117 25 377 419 736 875 902 66 53072 171 303 442 718 936 54141 201 61 90 303 566 708 835 55010 265 502 725 57 56121 503 61 795 901 5 37 92 57016 226 538 87 684 983 58308 18 482 718 811 21 59032 48 288 515 70 706 52 **60**302 60 459 539 765 940 66 61140 241 597 657 998 62094 261 572 706 63099 506 514 20 808 67 999 64027 353 610 28 887 65213 393 534 649 72 712 66147 834 945 67037 95 323 478 648 700 826 68022 108 224 361 571 626 765 804 920 68 69074 185 393 588 638 **70**030 114 278 304 50 707 47 882 73100 352 574 889 74137 291302 630 75297 406 571 645 46 727 29. **76**334 73 471 721 840 77374 491 70 78110 324 717 893 79016 286 531 614 760 **80**049 138 326 993 81191 254 345 74 82192 380 574 639 83056 67 738 848 994 84019 152 812 85081 135 292 675 82 890 92 86577 674 719 974 87444 601 759 97 869 88143 257 77 304 5 478 577 812 89327 777 **90**829 91092 123 29 31 89 585 779 92 255 740 810 9336 474 813 94226 617 730 81 87 864 910 29 96066 289 325 50 410 50 624 862 97089 321 740 827 46 98019 340 463 99166 743 929 88 **100**072 368 87 427 657 956 101118 78 695 102411 723 835 103075 106 432 82 532 794 817 104289 428 561 862 74 105059 784 967 106084 107092 121 230 332 675 747 108[illegible] 9 796 106084 244 107092 121 230 332 450 675 747 108509 109610 756 **110**099 121 64 324 407 13 62 540 43 77 634 407 13 62 540 43 77 634 **111**230 50 633 837 **112**620 45 704 **113**267 403 47 517 626 837.

114050 55 82 109 23 324 33 98 453 71 587 936 95 **115**300 457 821 901 36 **116**211 322 844 **117**053 71 155 83 352 412 50 935 **118**378 420 527 665 968 **119**027 136 280 969 **120**112 20 294 422 84 905 **121**096 325 498 886 915 42 **122**208 70 383 95 586 831 60 **123**094 156 868 977 **124**152 501 12 **125**431 761 **126**386 **127**234 453 602 777 847 **128**628 **129**356 586 924 56 **130**305 409 655 723 826 69 970 **131**115 492 840 55 941 **132**378 506 616 35 766 **133**151 544 652 **134**106 652 **135**035 403 871 961 **136**029 144 341 57 406 51 622 **137**220 40 526 671 934 **138**156 223 457 667 **139**165 319 808 22 **140**021 356 542 721 31 37 925 **141**081 110 61 538 661 932 85 **142**021 117 54 977 **143**018 292 94 384 445 713 59 933 **144**038 315 97 666 791 **145**387 611 746 86 948 75 **146**217 68 459 877 **147**628 734 **148**437 576 983 **149**236 408 551 720 69 917 31 **150**020 96 332 737 **151**170 758 896 910 52.

152256 351 406 652 74 **153**076 216 841 998 **154**071 91 127 306 952 95 **155**079 247 347 95 561 **156**265 561 639 90 711 886 942 **157**668 925 **158**241 55 404 527 33 739 **159**141 325 486 526 755 828 **160**080 207 770 **161**112 384 410 765 99 860 **162**317 450 64 593 **163**220 342 84. 979 **164**073 76 440 555 71 611 932 45 **165**175 266 **166**058 144 92 410 608 **167**137 245 51 74 **168**040 100 90 232 503 89 716 70 845 50 925 **169**052 538 638 56 74 83 **170**238 60 440 58 513 78 677 **171**194 231 354 401 18 762 **172**390 585 730 **173**000 352 491 600 959 **174**489 91 548 634 41 828 **175**188 489 583 755 808 27 68 948 **176**053 673 **177**016 115 46 276 330 460 689 763 90 839 967 **178**048 88 150 223 409 **179**108 288 312 56 73 411 800 933 74.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 150 zł. na N-ry:

184 736 **2**850 **3**360 **4**133 359 543 **5**427 **7**077 **8**044 587 778 960 **9**249 **12**055 455 **13**072 **14**150 362 **15**770 **16**282 368 840 **20**413 937 **21**753 **23**030 131 37 694 819 96 **24**202 18 C0 391 816 96 **25**561 **27**483 518 653 **28**587 **29**349 440 **30**341 637 49 **31**480 836 **32**569 879 **33**886 **34**373 **35**131 **36**011 692 **37**396.

38517 **39**183 291 622 **40**395 749 97 **43**564 **44**293 988 **45**077 151 349 744 948 **46**537 923 **47**000 216 609 **48**093 776 **49**195 129 **50**113 32 48[illegible] **51**607 **52**834 **53**073 **54**020 174 744 **55**063 204 354 **56**005 61 422 646 895 921 24 **57**265 382 634 **58**723 **59**260 327 **60**080 126 692 **63**155 678 **64**198 202 725 **65**266 361 847 924 [illegible]108 **68**542 825 979 **69**816 **70**321 30 757 **71**009 696 880 **72**315 **73**115 20 954 **74**066 474 **75**125 378 781 986.

76550 **77**235 **78**147 557 **79**141 559 835 **83**087 **84**680 914 25 85 **85**200 813 **86**365 85 576 689 924 **88**041 370 **89**243 811 **90**511 611 **91**588 **92**480 **93**329 600 **94**535 624 812 971 **95**071 188 509 **96**248 94 389 **97**626 **98**025 859 **99**096 354 **100**279 **101**207 **102**380 88. **103**376 **104**795 **105**062 278 427 573 985 **106**101 **107**201 440 **108**292 435 794 870 **109**137 269 499 535 709 888 **110**783 **111**228 444 674 **112**829 **113**026 157 603 998.

114754 **115**905 13 **117**327 578 **118**449 **120**832 **121**017 76 156 **122**095 597 937 **125**588 724 41 **126**162 610 979 **127**003 72 430 902 **128**038 316 514 749 **129**475 830 **131**009 **132**118 **133**906 **134**826 **136**607 873 **137**421 717 **138**951 **140**391 582 887 **141**511 867 921 **142**027 386 618 **144**083 623 **145**024 221 **146**052 762 **148**802 38.

153721 865 **154**037 826 **155**269 609 704 **156**958 **157**606 814 46 **158**399 842 67 989 **160**174 683 **161**432 652 **162**355 53 914 **163**105 762 868 **164**485 585 **165**115 849 **166**476 **167**140 **171**150 **173**092 124 443 76 779 824 **176**096 921 **177**508 723 937 49 **179**727 67.

Po 50 zł padło na N-ry:

660 **1**475 **2**317 **4**180 358 **5**165 516 **6**118 214 775 **7**147 415 **8**075 145 49 294 437 850 **10**049 176 252 407 771 **11**396 **12**567 735 899 **13**349 486 582 822 **14**245 462 810 **15**992 **16**313 **17**781 **18**553 **19**875 **20**127 247 332 64 794 993 **21**118 915 **22**801 55 **24**501 **25**797 889 **26**113 85 388 782 934 36 **27**422 **28**480 **29**067 **30**158 467 **31**806 **32**418 94 729 874 **33**242 **34**150 593 **35**054 132 **36**921 77 **37**266 369 79.

38376 982 **39**155 348 702 819 **41**735 802 **42**517 **43**289 421 956 **44**024 105 99 275 472 730 42 **45**340 533 697 **46**200 38 778 891 903 **47**222 **48**061 334 **49**164 218 **50**575 977 88 **51**067 386 **52**122 956 **53**752 **54**396 977 **56**073 617 775 829 **58**220 54 67 600 800 **59**385 588 600 14 797 941 68 **60**095 606 **61**027 92 918 80 **62**302 485 762 66 **63**192 769 896 **65**224 355 797 836 **67**051 68 849 **68**346 **69**035 108 415 50 506 11 **70**045 303 467 **71**008 675 885 **72**133 **73**840 849 946 94 **75**264 710.

76163 245 **77**299 319 50 61 **78**320 554 969 **79**433 **80**132 615 927 **81**518 **82**372 470 637 726 940 **83**328 470 **84**085 147 413 646 **85**404 651 980 **86**022 **87**061 583 671 **88**141 518 700 **89**697 **91**193 749 82 **92**105 287 307 854 **93**288 310 **94**772 817 **95**009 60 384 890 **96**577 **97**413 611 872 **98**110 758 **99**746 **100**033 491 785 979 **101**240 436 896 **102**468 **103**225 36 957 **104**668 **105**271 612 757 844 **106**063 347 513 **107**339 582 840 **108**339 415 **109**166 **110**853 **111**297 322 51 74 **113**285 358 61 **114**287 535 88 **115**393 541 734 **116**200 **117**939 **118**197 **119**615 827 **120**166 **121**749 899 **122**225 45 400 817 **123**788 **124**595 986 **125**186 98 454 594 726 **126**022 527 **127**031 256 562 633 58 812 **128**042 146 **129**083 132 61 912 **130**077 706 **132**127 584 833 910 **133**372 **134**268 705 **135**597 916 **136**405 19 31 54 500 673 921 **137**051 439 704 78 933 **138**250 985 **139**211 794 904 **140**238 49 820 **141**043 199 540 670 836 988 **143**110 234 317 838 **144**313 77 **145**204 599 857 **146**201 370 753 **147**046 237 471 961 **148**621 **149**035 312 486 707 **150**642 988 **151**884 947.

152119 388 564 **153**317 59 500 872 **154**205 345 **155**162 78 248 453 802 67 **156**519 26 97 673 **157**217 501 **158**335 97 561 747 884 **159**121 616 **160**022 254 **161**668 **162**200 300 987 **163**303 **164**397 **165**002 306 479 735 **166**188 237 69 655 954 **167**138 381 888 **168**175 **169**058 252 **173**224 **175**020 **176**130 **177**357 722 986.

CIĄGNIENIE TRZECIE

50 000 zł. na Nr. 11588.

po 10 000 zł. na N-ry 117299 123085.

5 000 zł. na Nr. 30971.

po 2 000 zł. na N-ry 40181 52586 56794.

po 1 000 zł. na N-ry 56734 70701 92501 122364 128650.

po 500 zł. na N-ry 37058 67338 108087 123449 158512 176228.

po 400 zł. na N-ry 9936 15144 21287 21330 37962 44477 50283 63812 73239 82683 90609 91674 101410 114734 145289 154220 163205 163610 164752 168533.

po 250 zł. na N-ry 49470 59039 69874 70127 74210 79266 92492 94492 94692 102500 103930 107181 110259 111363 115512 118670 135092 139327 147261 152950 156106 172111

po 200 zł. na N-ry 827 **2**770 15199 **19**694 **23**642 **28**299 **29**279 **29**743 **31**191 **40**787 **41**535 **47**085 **48**175 **48**926 **50**855 **53**116 **58**542 **58**914 **64**196 **71**268 **76**861 **87**968 **93**187 **97**364 **99**087 **101**371 **105**362 **115**548 **122**988 **127**984 **128**897 **137**054 **137**321 **138**527 **138**816 **140**844 **141**915 **153**037 **164**211 **169**400 **169**594 **171**274 **173**477.

Po 150 zł. na N-ry:

637 898 **1**103 51 400 **4**071 162 688 727 **5**043 561 **6**750 932 **7**507 614 951 **8**656 881 **9**512 908 **10**476 **11**636 770 **13**808 **14**394 602 **15**332 **16**640 **17**164 814 **18**577 **20**139 639 45 81 **21**274 760 **22**746 **23**620 **24**083 433 600 **25**340 **26**392 **27**148 412 596 **28**256 447 **30**369 83[illegible] **31**048 318 690 92 **33**034 195 476 734 **35**067 566 **36**001 309 **38**024 275 412 867 **41**258 619 **42**025 **43**194 **44**388 787 868 **45**258 983 81 82 **46**547 892 **47**443 572 **48**497 932 **49**028 143 375 **50**154 780 821 962 **53**149 488 **54**132 231 325 884 **56**087 922 **57**455 764 **58**327 625 **60**115 **61**570 **62**084 161 **64**665 **65**015 **66**172 668 **67**282 495 760 **68**499 **659**170 **70**197 **71**265 738 878 **72**297 **73**996 **74**210 **75**164.

76225 430 776 924 **77**119 453 973 **78**148 244 **80**108 306 481 **81**353 **82**177 **84**169 **85**467 **86**704 912 **87**682 **88**321 **89**641 **90**805 981 **91**547 678 731 **92**014 65 756 **93**277 325 646 **95**590 681 524 **96**943 **97**191 346 661 **98**388 729 **99**222 607 45 917 49 **100**771 **101**247 **102**515 **103**190 **104**005 253 785 924 **105**488 **106**083 905 **108**398 **109**487 674 **110**453 860 **113**186 703 992.

114058 203 **115**054 130 **116**912 **117**545 681 **118**240 750 53 823 **119**830 971 **120**804 **121**533 953 **122**028 **123**327 59 **124**771 815 88 **125**110 234 392 456 610 **127**878 **128**086 143 992 **129**060 180 952 **130**150 **131**108 41 362 848 **132**177 249 489 **133**719 **134**012 598 **135**383 **136**047 779 **137**720 838 **139**048 879 **140**209 445 **141**400 587 **142**064 **143**541 620 824 **145**818 **147**018 **148**523 **149**614 **150**524 **151**830 989.

153035 175 **154**144 661 982 **155**226 **158**930 50 **161**490 970 **162**252 851 **163**341 521 627 782 96 **164**506 **165**366 **167**408 31 603 **171**406 **172**466 **173**290 855 937 **174**681 **176**160 259 **177**480 501.

Po zł. 50 padło na N-ry:

332 762 **1**620 77 **2**108 941 **3**241 945 **4**261 325 632 **6**077 213 36 477 745 **7**991 **8**428 **9**304 848 **10**005 822 **11**025 248 350 635 **12**030 737 **13**120 37 **14**278 730 838 **15**190 231 425 833 986 **16**045 568 **17**457 **18**267 324 646 **19**343 553 661 918 **20**369 928 **22**429 843 **23**324 490 889 **24**237 507 20 **25**105 **26**480 951 27 **28**018 56 138 **29**029 517 672 **30**198 491 **32**140 601 **33**437 883 **35**575 **36**408 **38**008 50 109 221 485 **39**289 377 577 956 **40**244 571 **41**787 **42**435 618 812 **43**070 361 **44**040 191 758 **45**233 629 832 33 982 **46**374 577 **47**017 180 335 480 501 814 72 **48**169 840 82 **49**007 105 771 945 71 **50**095 340 **51**313 18 729 **53**083 340 634 77 851 **54**717 **55**280 452 62 645 763 **56**127 57 650 **57**075 749 834 **58**056 786 **59**717 **60**054 528 970 **61**344 752 59 **62**052 [illegible]01 851 **63**276 **64**340 499 996 **65**188 255 59 **66**485 587 714 **67**365 **68**237 893 932 **69**684 847 87 **72**159 211 84 943 **73**375 **74**104 455 723 **75**371 857.

76278 323 443 630 **77**242 470 **78**879 **79**566 972 **80**390 580 855 **81**270 491 532 675 **82**063 684 703 945 **83**188 680 708 861 **84**170 **85**223 360 **86**795 960 **78**109 334 453 639 **88**973 **89**011 332 833 **90**200 718 **91**019 82 244 83 885 921 **92**112 **93**502 3 **94**142 310 **95**024 832 **96**032 763 811 **97**049 97 157 64 771 968 **98**73 **99**226 443 595 96 **100**883 **101**743 875 **102**364 365 75 946 **103**363 541 997 **104**112 26 476 563 75 713 867 981 87 **105**392 491 **106**118 **107**164 301 37 497 **108**249 492 **109**617 **110**418 916 **112**320.

114352 835 **115**411 **116**308 **117**002 70 460 714 **118**338 460 618 709 36 **119**158 203 412 724 94 **120**778 **121**856 **122**269 452 789 **123**759 **124**234 561 839 58 **125**794 **126**171 672 **127**406 521 54 **129**091 133 749 930 **130**024 214 682 **131**233 62 359 645 790 **132**435 534 **133**100 994 **134**718 922 **135**761 **136**617 755 883 967 **137**127 571 790 831 70 **138**095 399 510 22 **140**380 615 750 849 **142**947 **143**196 **144**642 819 **145**058 61[illegible] 31 **146**937 **147**054 986 **148**956 **149**050 661 772 **150**475 512 763 **511**240 88 510 705 877 [illegible]03.

152401 **153**649 775 **154**014 [illegible]27 511 902 **155**145 720 928 **156**129 582 684 [illegible] **157**079 880 **158**327 **159**469 665 81 **160**100 54 **161**075 938 **162**167 569 922 **164**275 759 951 **165**167 315 532 **166**107 213 **167**108 211 487 516 675 **168**086 96 571 627 789 837 49 **169**479 **170**141 462 535 685 905 41 **171**039 164 679 **172**568 803 **175**226 56 557 966 **176**279 358 **177**185 **178**178 345 624

i niedoświadczonemi osobami jak Betty i Karol, o sprawach, które brał poważnie. I dlatego zbyt uprzejmie może zabrzmiały słowa, z któremi zwrócił się do doktora:

— Niestety, nie mogę zgodzić się z panem.

— Ze mną? — zapytał, zajęty całkowicie swą sąsiadką, która go więcej interesowała niż wszystkie sztuczki i dziwy Indyj.

— Wszak mówił pan przed chwilą o fakirach i ich tajemniczej sile.

— Ach, tak — rzekł doktór. Wziął czapkę, począł ją gładzić i zwrócił się do Grace:

— Zdaje mi się, że nadprzyrodzone siły nie opuszczą nas dzisiaj.

A potem, zwrócony do Jerzego, przemówił:

— Pan również należy do tych wierzących — aby nie powiedzieć niewierzących? Zaznaczam, że nie miałem zamiaru pana urazić. Ale prawda, był pan przecież kilka la[illegible] w Indjach, to mógł się pan tam przyjrz[illegible] fakirom.

— Owszem, widziałem sztuki fakirów. Nie jestem uczonym, ale zaliczam się do ludzi inteligentnych i dlatego wierzę temu, co widziałem.

— Można się łatwo pomylić — może pan jednak powie, co pan widział.

— Widziałem sztukę, która poważnie zachwiała prawo o przyciąganiu ziemi.

Doktór roześmiał się wesoło.

Reszta słuchała z napięciem, zwłaszcza Bett i Karol. Pochylili głowy i wlepili wzrok w Jerzego, starając się nie uronić ani słówka.

Jerzy tymczasem rozpoczął opowiadanie:

— Było to w małej miejscowości u podnóża Himalajów, w pobliżu granicy Nepalu. Stacjonowałem tam właśnie z oddziałem żołnierzy i byłem jedynym białym w promieniu kilku kilometrów. Któregoś dnia odbył się obchód religijny. Ludność miejscowości zgromadziła się na rynku dokoła jakiegoś fakira, odprawiającego modlitwę. Fakir pogrążał się coraz bardziej w ekstazę, wreszcie wpadł w szał, a ruchy jego tsały się jakieś nieosobowe, martwe, jakby nie przez człowieka wykonywane. W takim stanie pochwycił drabinkę sznurową i rzucił jej koniec wysoko w powietrze. Drabinka rozwinęła się i zawisła w przestrzeni. Nie wierzyłem własnym oczom. Ale w tej samej sekundzie fakir począł się wspinać po drabinie. Wszedł aż na najwyższy szczebel, mimo, że drabina nie miała żadneg ooparcia. Było to pogwałcenie tego, co nazywamy prawem natury. Wreszcie fakir począł zwolna zstępować z drabiny, a gdy tylko dotknął ziemi,

Hej! — do apelu!

Młodzież polska na straży interesów narodu i państwa

Łódź, 17 listopada.

He, do apelu stańmy wraz,
budować Polskę nową.
Ojczyzna wolna wzywa nas
do pracy ręką, głową.
Nie wydrze ją nam znowu wróg,
tak nam dopomóż Bóg!

Te piękne hasła wciela w życie młodzież polska, która w dniu dzisiejszym czci swego patrona i wodza św. Stanisława Kostkę.

Zapewne każdy z naszych Czytelników zna istniejące przy parafjach oddziały K. S. M. czyli Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, które do sierpnia b. r. nazywały się Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej, a w skrócie S. M. P.

Ta polska i szczerze katolicka organizacja młodzieży z każdym rokiem wzrasta na siłach zewnętrznie i wewnętrznie. Do Stowarzyszeń należy młodzież pozaszkolna, która pragnie pogłębić wiadomości zdobyte w szkole, które chce wykształcić się wszechstronnie, przygotować do życia osobistego i zbiorowego w duchu katolickim.

W stowarzyszeniach gromadzi się młodzież wszystkich stanów i zawodów, zarówno miejska jak i wiejska. W miarę możności prowadzi się w stowarzyszeniach wszystkie działy pracy, a o dobrych wynikach tejże świadczą często wiadomości podawane w gazetach, że na zawodach ogólnopolskich najlepszą sprawność wykazują druhowie z K. S. M.

To też wrogowie Kościoła nie mogą strawić tego, że młodzież polska tak ochoczo grupuje się pod sztandarem K. S. M. Bo też obecnie przeszło 300 tysięcy pełnych zapałem młodzieńców i panien liczy ta organizacja. Chcieliby ją zniszczyć, ale nie mają się do czego doczepić, gdyż o K. S. M. nawet różni dostojnicy państwa wyrażają się z całym szacunkiem.

Dumni więc z K. S. M. być możemy.

Polak-katolik to zdecydowane znamię każdego członka tej organizacji. W sporach i kłótniach zgiełku politycznego naszych młodych Polaków i katolików niema, gdyż K. S. M. jest organizacją apolityczną. Zato pełno ich przy pracy. Świadczą o tem liczby statystyczne. W ciągu 1933 roku wygłoszono 64 760 odczytów, na 2589 kursach wykuwały się silne, stalowe charakatery, w 3719 własnych bibljotekach, zgromadzono pół miljona książek, tych ognisk myśli i czynu.

W kołach religijnych wyrastają rycerze Chrystusowi, w kołach abstynenckich, oświatowych i wychowania fizycznego sposobią się młodzi na światłych i dzielnych obywateli. Każdy druh z K. S. M. chciałby być najlepszym żołnierzem, gdy go ojczyzna-Polska pod broń powoła.

Ale cóż teraz robić!?

Obecnie przysposobienie wojskowe w K S. M.. stało się prawie niemożliwe.

Tak jest, niestety!

Wolno Żydom ćwiczyć się w różnych Trumpeldorach, ale na K. S. M. patrzy się jakoś gorzej, jak na tych, których Polska tyle obchodzi, co piąte koło u wozu.... A przecież inaczej niedawno w Polsce pod tym względem bywało. Wszak jeszcze przed 6 laty w przysposobieniu wojskowem było druhów K. S. M. (S. M. P.) — 18 316, gdy ze związku strzeleckiego 20 716. Niewielka była różnica co do liczby ćwiczących w tych dwu organizacjach, ale koszta przysposobienia wojskowego były bardzo różne.

Oto bowiem Związek Strzelecki miał wtedy przydzielonych 700 oficerów i 400 podoficerów, a wydatki wynosiły 1 miljon i 330 tysięcy złotych, gdy natomiast na P. W. w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej wydano z centrali S. M. P. tylko 34 390 zł.

Chociaż tak inaczej traktowano tę organizację to jednak w roku 1928 nie o Związku Strzeleckim, ale właśnie o Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej wyraził się publicznie **pułkownik Ulrych, że S. M. P. dają wojsku pełnowartościowy materjał, wysoko stojący moralnie i patrjotycznie uświadomiony.**

To też obecnie przyznać musimy z przykrością, że jest wielkim uszczerbkiem dla państwa, gdy 300 tysięcy młodzieży polskiej, najzdrowszej i najtęższej moralnie nie ma możności ćwiczyć się wojskowo.

Na tem cierpi tylko siła obronna państwa. Jak już wspomnieliśmy wrogowie zazdrosnem okiem patrzą na tęgie hufce K. S .M. i szkodzą jak mogą i gdzie tylko mogą.

Posądzają K. S. M. o politykę. Nie warto się nad zarzutami stawianemi rozwodzić, gdyż wiemy że K. S. M. włączone zostały do organizacyj Akcji Katolickiej, a ta polityką się nie zajmuje. Członkowie zaś Akcji Katolickiej według orzeczenia Stolicy Apostolskiej, mogą należeć do któregokolwiek stronnictwa, jeśli ono dąży do zabezpieczenia dobra ogólnego według zasad chrześcijańskich. Zresztą o postawie katolików względem państwa powiedział po układach z rządem ks. biskup Dymek:

„Jesteśmy świadomi tego, co rząd daje, ale jesteśmy przekonani, że my Polsce damy jeszcze więcej.

Kształcić bowiem będziemy wszystkich katolików na dobrych i tak ofiarnych obywateli, że **Państwo na nich zawsze będzie mogło polegać".**

Nami kieruje wiara. Z wiary, według poety, powstaje wola. A z woli **czyn.**

Niedawno pięknie powiedział o tem gubernator stanu Ohlohama w Stanach Zjednoczonych.

Oto jego słowa:

„Wiara jest fundamentem wielkości narodowej. Jest ona źródłem miłości Ojczyzny, uczciwości i moralności.

Historja dowodzi, że naród nie może istnieć bez wiary, a my stale dostrzegamy, że najgłębszą przyczyną upadku wielkiego narodu jest bezbożność!

Nie potrzebowaliśmy obawiać się obecnego kryzysu światowego, gdybyśmy byli wierzącymi".

Oto są silne słowa jako odpowiedź dla tych, którym się K. S. M. nie podoba. Młodzież katolicka na przeszkody zważać nie będzie, ale stanie gotowa do apelu, by sprawie służyć i budować Polskę nową, Bogu miłą.

„Ojczyzna wolna woła nas do pracy rękę, głową!" Młodzież ta nie słowami miłuje ojczyznę i pracuje dla państwa, ale czynem.

Jej przyświecają słowa naszego wielkiego myśliciela i powieściopisarza Ignacego Kraszewskiego:

„Nam cichej pracy potrzeba, nie sejmowego gwaru, nie tych nawoływań na wiatr, po których jutro leżymy martwi w starym barłogu nieprawości.

Umiemy wszystko oprócz wytrwałej pracy. Zdobędziemy się na szyderstwo dowcipu, na zapał i uniesienie — tylko, że nazajutrz szukaj słowa z wiatrem w polu, do roboty niema nikogo

Zacznijcie od spełniania najmniejszych obowiązków, bądźcie na swojem miejscu w zakresie swego stanu i powołania, ludźmi sumiennymi, poważnymi i uczciwymi".

Tak chcą i będą pracować Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży.

Dr. S. S.

O 20 klm. na wschód od Kielc wznosi się najwyższy szczyt uroczych Łysogór, wysoki na 1813 stóp, uwieńczony starożytnym klasztorem św. Krzyża. W puszczach okolic polował na kury i niedźwiedzie Chrobry, który na górze w r. 1008 założył klasztor, do którego sprowadził z Francji pracowitych Benedyktynów. Ci przywieźli tu i złożyli w klasztorze cząstkę drzewa z krzyża świętego. Klasztor zasłynął drogą relikwją i przez wieki szły tu tysiączne pielgrzymki z całej Polski. Osobliwa czcią otaczał kalsztor Jagiełło, który stąd wyruszył pod Grunwald. Klasztor słynął z bogactwa i był nieraz łupiony przez najeźdców. Z wieży kościoła roztacza się wspaniały widok aż hen po Tatry. Góra często snuta jest kłębami chmur. Obecnie mieści się tu ciężkie więzienie.

CZARNA POEZJA

Przyszła do mnie —
O N A.....
kiedyś, gdym stał u maszyny.
Objawiła mi się w kroplach potu
w wysiłku prężącym ramiona,
w smaku gorzkiej śliny
wśród chichotu
złośliwych mknących z sykiem pasów.
Przyszła
ona... czarna... symbol czasu —
wykwit dymiącej, umęczonej krwi.
— „Jestem". — To ty?....

Gdzieś cię widziałem,. lecz gdzie —
lecz czekaj... czekaj... — wiem już —
w oczach suki,
gdy jej oprawca rozrywał na sztuki
małe szczenięta...
W charkocie, który konał w uścisku obroży
A potem... w oczach zgłodniałej dzieciny,
gdym widział jak bladł
skrawek błękitu zamknięty w źrenicy
patrzącej w świat —
w świat b o ż y.

Ty jesteś inna od tych wszystkich innych;
poczęta w błyskawicy
burz rozszalałych w obłąkanem łonie,
gdy płonie
w oczach krwawą płachtą zgrzyt!...
O... — i ty masz swój rytm!...
Słyszysz ten straszny, przygłuszony
śpiew,
jak dźwięk chropawy pękniętego dzwonu?
to łzy... to krew...
to pot... setek... tysięcy... miljonów —
kapiące zwolna w zimny świata głaz..
Płyną
monotonną strugą;
kropla goni drugą —
dniem... godziną...
Stanął w biegu czas!
...a one płyną
w przyszłość — w zmierzchły myt.
to twój rytm..
Niema w tobie Romeów, Beatryczy,
ni Julji,
pachnących słońcem dźwięczących
sonatów,
lecz jest muzyka — o, tak — chrzęst
szkieletów
okrytych strzępem spotniałej koszuli —
muzyka, głodem roztętnionych trzew...
jest śpiew... jest śpiew...
Tłukących łbami o zębate koła,
na których jeszcze nie zakrzepła krew...
jest śpiew... jest śpiew...
biegnący w dale echowem odbiciem
szaleństwa..... wyciem!

Jesteś czarna, jak twarze tych licznych
miljonów,
tych wszystkich:
wlokących ciężki łańcuch z kołyski
do zgonu.
Poznałem cię —
to ty byłaś we łzie mojej matki,
wyplowiałej od balji, gdy chleba ostatki
kładła mi w dłonie.
Padłaś mi na skronie,
jak przyszłych lasów siew...
Chodź!...
Czuję twój zew!...
Pójdziem na rostrum świata,
płonącą żagwią poorzem po niebie
aż stanie w szkarłatach.
Chodź!
Ty jesteś — ja,
tyś mnie zrodziła — a jam stworzył ciebie.
Słyszysz? — głaz drga...
Chodź!
Czas pomyka.
Nastroję ciebie na najwyższy ton,
stanę na rostrum, ja — syn robotnika
bitego ciągle przez opasłą pięść —
dobędę ogień z zasklepiałych łon
i zanucę pieśń.
Patrz, jestem silny — nie zadrży mi ręka
Widzisz — głaz zbladł...
pęka...
..może runie świat?.....

K. DOBRZYŃSKI.

Katedra kielecka. Już w odwiecznych czasach musiała być w Kielcach osada. Podania mówią, że św. Wojciech, idąc na Pomorze, zatrzymał się tu i odprawiał nabożeństwa Na jego cześć mieszkańcy wybudowali modrzewiowy kościółek, obierając mu za patrona męczennika. Z kościółka nie ma śladu, na jego miejscu stoi murowany kościół św. Wojciecha. W r. 1171 biskup krakowski Gedko (Gedeon herbu Gryf) wznosi kościół pod wezwaniem N. M. P. i do godności kolegjaty ją podnosi. Jest to dzisiejsza katedra. Stoi ona na najwyższym punkcie miasta. Katedra przechodziła wiele przeróbek. Styl romański

Pogromcy dzikich zwierząt na arenie cyrkowej

Niebezpieczne i targające nerwy momenty — Dwie lwice pożarły swą matkę — Przyjaźń lwa z tygrysicami

Władza człowieka nad zwierzęciem jest prawie wszechwładna. Potrafi on ujarzmić nawet najdziksze okazy. Pogromcy dzikich zwierząt dochodzą w tym względzie do wyników wprost nadzwyczajnych. A przecież są chwile w życiu nawet najbardziej oswojonych i wytresowanych bestyj, w których dzika natura bierze górę nad wolą człowieka i zwierzę rzuca się na swego pogromcę.

O takich

niebezpiecznych i nerwy targających chwilach opowiada słynny 29-letni pogromca amerykański

Clyde Beatty, który w cyrku „Ringling Brothers, Barnum and Bailey" produkuje się z grupą trzydziestu lwów i dwunastu tygrysów.

Zdaniem tego mistrza tresury

najtrudniej jest oswoić czarną panterę.

Podczas gdy młody lew lub tygrys oswoił się ze swym panem w ciągu dwóch tygodni, trwało to u pantery trzy miesiące, a w dodatku pogromca, podczas każdej produkcji liczyć się musiał z niemiłemi niespodziankami ze strony czarnego kota. Razu pewnego Beatty już przy wpuszczeniu pantery na arenę zauważył, że zwierz przejawia chęć atakowania go. W tej samej chwili pantera rzuciła się na pogromcę i powaliła go na ziemię. Przybiegli z pomocą asystenci zdołali go w sam czas jeszcze z niebezpiecznego położenia uwolnić i odpędzić bestję.

Najbardziej krwiożerczemi okazami grupy zwierząt były lwice „Topsy" i „Mary".

Występowały one razem ze swą matką Moms i bawiły się z sobą jak młode koty. Pewnego poranku atoli przedstawił się przy otwarciu klatek straszliwy widok: Topsy i Mary załatwiały się właśnie z resztkami swej matki, którą zagryzły w nocy. Kiedy razu pewnego wypuszczono je na próbę do klatki centralnej, już w ganku rozpoczęły między sobą walkę, zatrzaskując drzwi do klatki, tak iż Beatty znalazł się

sam na sam w wąskim ganku z lwicami,

i gdyby nie było udało mu się w jednej chwili otworzyć drzwi i umknąć, byłby napewno padł ofiarą podrażnionych zwierząt, które, nie mogąc dosięgnąć pogromcy, podjęły na nowo walkę między sobą. Trzeba je było usunąć z tresury i umieścić w menażerji.

O wkładaniu głowy do paszczy lwa wyraża się Beatty następująco:

Niema człowieka, któryby istotnie to robił. Pogromcy, popisujący się tym znanym trykiem, wkładają jedynie część twarzy, przyczem prawą rękę kładą na dolną szczękę, a lewą podsuwają pod górną, trzymając w ten sposób paszczę otwartą. Pogromca odczuwa rękoma najlżejszy ruch paszczy zdradzający zamiar ugryzienia, i w takim wypadku twarz cofa momentalnie.

Przyjaźń między zwierzętami odmiennego gatunku jest rzadka. Naogół

lew i tygrys nie cierpią się wzajemnie.

Beatty posiada w swej grupie trio, stanowiące wyjątek z tej reguły: lwa Duke i dwie tygrysice Venus i Ruth. Duke z początku wcale nie był przyjaźnie usposobionym dla tygrysów i atakował każdego, który wszedł mu w drogę, a jedną tygrysicę nawet zagryzł, lecz do tygrysic Venus i Ruth poczuł słabość od pierwszego spojrzenia. Zwierzęta liżą się czule i przedstawiają widok ścisłej przyjaźni. Kiedy razu pewnego Beaty zastąpił w piramidzie lwa Duke innym lwem, tygrysice natychmiast spędziły go z piramidy,

wywołując ogólną awanturę między lwami i tygrysami.

Powtarzało się to, ilekroć Beatty zastępował Duka innym lwem. Porządek zapanował w menażu dopiero, gdy Duke wrócił do swoich przyjaciółek.

Najgroźniejszy swój wypadek miał Beatty w roku 1932. Zaatakował go olbrzymi lew Nero, najpiękniejszy okaz w cyrku. Atak nastąpił zupełnie niespodzianie. Nero rzucił się nagle na swego mistrza i powalił na ziemię. Beatty całą siłą uderzył lwa pięścią w nos, ręka jednakże ześlizgnęła się i znalazła się w paszczy lwa. Dziwnym sposobem Nero nie ugryzł w rękę, lecz zaatakował nogi pogromcy.

Chwycił go kłami w okolicy biodra i zaczął wlec po klatce.

Nagle atoli lew porzucił pogromcę, zwracając całą uwagę na nadchodzącą lwicę. Beatty był srodze pokaleczony i poleżał dziesięć tygodni w szpitalu. Jest on zdania, że padł wówczas ofiarą zazdrości lwa, ponieważ stanął przy lwicy, którą Nero kochał.

Oklaski, kwiaty, listy miłosne i tragiczny finał

Zmienne losy karjery życiowej byłego studenta prawa i ziemianina, mistrza zapaśniczego Teodora Sztekkera

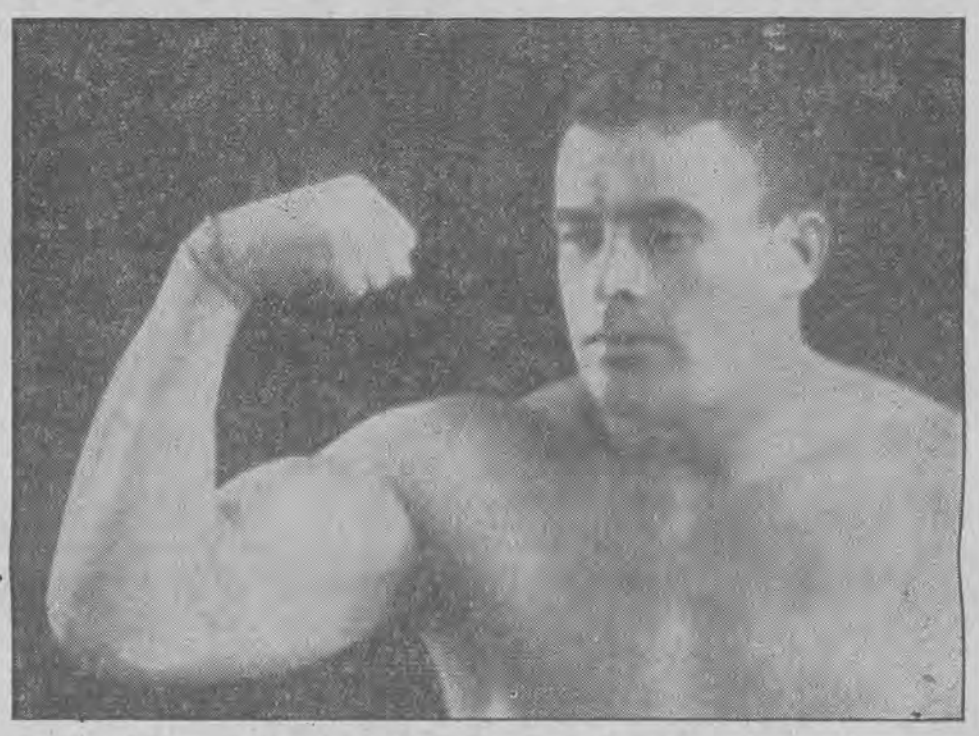

Życie zmarłego niedawno, wielokrotnego mistrza Polski i dwukrotnego mistrza świata w zapasach, Teodora Stekkera, pełne było przygód. Było walką nietylko na ringu lecz i tytaniczną walką z wszelkiemi przeciwnościami. Sztekker pochodził z rodziny ziemiańskiej, osiadłej na Lubelszczyźnie. Kształcił się w Kijowie. Uczęszczając do gimnazjum, był wątłym chłopcem i późno, bo dopiero na uniwersytecie, zaczął uprawiać sport.

Odrazu zabrał się do ćwiczeń siłowych, jak rzuty kulą i dyskiem, dźwigania ciężarów i zapaśnictwie, mając tu możność wyładowania swych sił. Najwięcej zasmakował w zapaśnictwie. Występował początkowo, jako amator, a następnie również w turniejach zawodowców. Łatwe zwycięstwa uzyskiwane nad słabszymi zapaśnikami i ztem związane triumfy, oklaski i spojrzenia pań z widowni, musiały wywołać swój skutek na młodym studencie. Przyszła jednak rewolucja. Uniwersytet zamknięto, więc Sztekker musiał przerwać studja; uciekł w 1919 roku, ostatnim pociągiem do Polski.

Będąc bez większych środków do życia, już w marcu następnego roku Sztekker staje do pierwszego turnieju zapaśniczego zawodowców w Warszawie. Występ był nadspodziewanie szczęśliwy. Podzielił się bowiem pierwszem miejscem z kozakiem Lutowem, a pozatem otrzymał... mnóstwo kwiatów i miłosnych listów. Nastąpiła serja zwycięstw. W tym czasie przybył do Polski Ukrainiec Garkowienko, z którym Sztekker nawiązuje kontakt. Garkowienko trenuje odtąd wspólnie z Sztekkerem, wprowadza go w arkana sztuki zapaśniczej i wywiera duży wpływ na dalszą karjerę Sztekkera. Po kilku miesiącach wspólnego treningu obaj wyjeżdżają zagranicę, do Bukaresztu, szukając tam nowych przygód i zwycięstw Zdobywają jedno i drugie. Następuje objazd po Węgrzech, Bułgarji, Jugosławji i Czechosłowacji.

Dalsze sukcesy, odnoszone w kraju, obu zapaśnikom nie wystarczają; zamarzyli o laurach i dolarach amerykańskich. Po krótkich przygotowaniach wyruszają do Nowego Jorku. W Ameryce ścigają Sztekkera niepowodzenia, rzuca więc Amerykę i wraca po dwuletniej tułaczce do kraju. Wraca chory i bez dolarów, jedynie z dodatnim bilansem 32 zwycięskich meczów tylko jedną przegraną i dwoma remisowemi spotkaniami. Do zdrowia przychodzi w Paryżu i już pełen sił wraca do Polski, zabierając się do intensywnego terningu. Zajmuje drugie miejsce w turnieju warszawskim za mistrzem świata Jaagą.

Latem 1925 roku wywalcza wreszcie pierwsze mistrzostwo Polski w Poznaniu. Koszulkę mistrza Polski zdobywa odtąd stale, jedynie ubiegłego roku, będąc niedysponowanym oddaje tytuł mistrza w rece Gruzina amerykańskiego Kwariani-Pendeltona. W 1927 roku zdobywa mistrzostwo Euorpy w Berlinie, pokonawszy poprzednio Kawana, Leskinowitscha, Pineckiego, Sandel-Mandla. Następuje nieprzerwane pasmo zwycięstw. Sława jego jako mistrza Polski rośnie. Sztekker staje się jedną z najpopularniejszych sylwetek w Europie. Sława przynosi mu majątek. Za zebrane pieniądze kupuje folwark pod Warszawą, gdzie spędza wolne dni. Okazało się jednak, że majątek przepłacił. Wymagał on dużych inwestycyj, tak, że odtąd Sztekker wszystkie fundusze wkłada w rozwój swego majątku, co mu się też w zupełności udaje. Na majątku pozostaje jednak zadłużenie, które mu coraz trudniej przychodzi spłacać, tembardziej, że i turnieje zapaśnicze nie przynoszą tych dochodów, co w okresie dobrej konjunktury.

Lecz zdobyta sława i fortuna wzbudza zazdrość w kraju i zagranicą. Z powodu drobnych nieporozumień Sztekker zostaje zawieszony przez niemiecki związek, przez co uniemożliwiono mu startowania w Niemczech. Korzysta z tego grupa zapaśników polskich, która organizuje konkurencyjne turnieje w Polsce, a poza tem stara się innemi sposobami pognębić ostatecznie Sztekkera. Jednym z momentów tej walki był głośny przed kilku tygodniami proces zapaśnika Miazia przeciwko Sztekkerowi. Przypuszczać należy, że cichą sprężyną tej intrygi był kierownik reklamy turniejów i sędzia warszawski Żyd Trefler Aljas Brański. Od Sztekkera odstąpił również Rosjanin Musajew, który był dotychczasowym jego menażerem.

Znajdując się w tarapatach finansowych Sztekker chciał początkowo sprzedać majątek, lecz ofiarowana suma nie wystarczała na pokrycie zadłużenia. Sztekker nie rezygnował, lecz walkami chciał uszanować swoje warunki materjalne. Niestety przyszła choroba i śmierć podobno zawiniona przez lekarzy. Ze Sztekkerem zapaśnictwo polskie straciło wybitnego reprezentanta barw Polski, który nigdy nie wstydził się, jak tylu innych Polaków z Pineckim na czele, występować w barwach narodowych. (wz)

Krzyżowa droga emigranta polskiego

„Pragnę umrzeć we własnym kraju, który kocham nad życie"

Wstrząsające opowiadanie robotnika polskiego, który pracował w kamieniołomach francuskich

W konsulacie polskim w Lyonie siedzi w poczekalni człowiek-emigrant polski w wieku około lat 50-ciu, oczekując „swej kolejki". Twarz jego poorana i blada, oraz oczy zmęczone, świadczą o przebytej niedawno chorobie.

Opowiada on dzieje swego smutnego we Francji

grupce osób, która słucha go ze współczuciem.

Budzi on litość swym nędznym wyglądem a z opowiadania jego wynika, iż los jego jest naprawdę tragiczny. Jedyne ubranie letnie, które ma na sobie, jest zniszczone do tego stopnia, że czyni przykre wrażenie. Ubranie jet przemoknięte od jesiennej szarugi deszczowej, na której nieszczęśliwy emigrant przebywał przez dwa tygodnie, bez możności ogrzania się gdzieś w zaciszu domowem i bez ciepłego pożywienia.

„Kiedy przed siedmiu laty przybyłem do Francji — mówił on m. in. — czułem się zdrowy i krzepki.

Pracowałem przez 6 lat w kamieniołomach w okolicy Marsylji.

Praca ta była zbyt ciężka na moje lata, lecz musiałem pracować. Mało co mogłem odłożyć na czarną godzinę. Mając trochę zaoszczędzonego grosza, przesyłałem od czasu do czasu żonie do kraju.

W przeszłym roku zdrowie zaczęło mi nie dopisywać. Siły opuszczały mnie coraz bardziej i czu' n ból w piersiach.

Zabrano mnie do szpitala, gdzie przeleżałem cały rok. Po wyjściu ze szpitala nie chciano mnie już przyjąć do pracy, wskutek czego

nie miałem za co żyć.

Mając dwie pary ubrań w lepszym stanie, oraz rower, pozbyłem się tego wszystkiego za kilkadziesiąt franków, byle tylko mieć parę groszy na utrzymanie. Błagałem swego „patrona" o przyjęcie mnie z powrotem do pracy, lecz ten mi odmówił, twierdząc, że jestem już za stary. Po kilku tygodniach bezowocnych poszukiwań pracy, wyczerpały mi się oszczędności i obecnie jestem bez grosza."

Od czasu do czasu przerywa mu mowę suchy kaszel,

który świadczy o złym stanie jego zdrowia.

Zainteresowany jego smutnem opowiadaniem, przystąpiłem doń i zapytałem:

— Czy nie zgłaszaliście się do konsulatu, lub jakiejś opieki polskiej o pomoc?

— Gdzie się miałem zgłaszać? — odparł. — Przed dwoma tygodniami udałem się do gminy, na której terenie pracowałem poprzednio. Odesłano mnie stamtąd do konsulatu polskiego w Marsylji. Pan konsul dał mi tę oto bluzkę i buty, poczem wręczył im adres do jednego fermera na rolę gdzie mnie jednak nie przyjęto. Wyruszyłem w kierunku Lyonu. W drodze wstępowałem na merostwa. Tam mi wręczano przeważnie po kęsie chleba i na tem mnie zbywano. W pewnej wiosce spotkał mnie żandarm, zapytując, gdzie idę.

Do Polski — odrzekłem.

Policjant uśmiechnął się na smoje słowo i machnąwszy ręką, odwrócił się odemnie.

— A gdzie nocowaliście? — zapytałem.

— Nocowałem w „kabanach" przydrożnych.

— Co zamierzacie robić z sobą obecnie?

— Teraz

proszę jedynie Boga, bym mógł się dostać do Polski

i ujrzeć jeszcze żonę i dzieci przed śmiercią.

Pragnę umrzeć we własnym kraju, który nad życie kocham — zakończył — ocierając zamglone oczy, do których cisnęły mu się łzy.

przyzwyczaił, że na myśl o nagłem zakończeniu tego wszystkiego, zimny dreszcz wstrząsnął nim całym.

— Pani nie możesz jeszcze umrzeć — rzekł krótko z bezwzględną nieciepliwością. Jak też mogła ta stara, niewidoma baronowa, która w dodatku była bezwiadną skutkiem paraliżu i nigdy dotąd o śmierci nie wspominała, naraz wpaść na podobne, nierozsądne idee! — Pani jesteś potrzebna na świecie!

— Nie łudźmy się, kochany przyjacielu — odparła, chwytając jego rękę — My nigdy nie jesteśmy potrzebni! Nie możemy wogóle uczynić nic więcej, jak cierpliwie czekać, na tem kończy się cała nasza potęga. A chociażbym widziała, że Anna idzie w przepaść, czy pan myślisz, że zdołałabym ją powstrzymać swowością i napomnieniem? Krew matki odzywa się i to jest silniejszem, niż ja!

— Krew matki? — zapytał Jerzy zdumiony — co to znaczy?

Baronowa i Jerzy znali się od dawna; widywali się prawie codziennie, rozmawiali o tysiącznych drobnostkach, ale o przeszłości nie rozmawiali ani razu. Nici To też Jerzy, patrząc na chudą jej twarz i zgasłe oczy, przyznawał ze wstydem, że często ganił jej surowość względem wnuczki, nie znając powodów tej surowości. A baronowa nie przeczuwała, jakie czułe, łagodne serce bilo pod wytartem ubraniem Jerzego, on bowiem starał się zawsze o to, aby go wszyscy uważali za sceptyka, za człowieka bez serca.

— Jej matka była aktorką — rzekła baronowa po chwili milczenia — a jeżeli dziś jestem zmuszona do opowiedzenia o mojej przeszłości, to przede to uważać tylko jako konieczność, bo wiele czasu już nie mam. Umierać musimy wszyscy.

— Słucham! — szepnął Jerzy z mimowolnym szacunkiem.

— Była więc aktorką — zaczęła baronowa wzdychając i opierając rękę na swej lasce. Głos jej brzmiał ostro, jak zwykle, co nadawało jej słowom pewną szorstkość i nienawiść. — Była piękną, bardzo bardzo piękną! Mój syn uważał ją za wielką artystkę i uważał mnie za uprzedzoną, ponieważ wątpiłam o jej talencie. Eberhard kochał ją o wiele, wiele bardziej, niż mnie. Była to ślepa, szalona namiętność, która go zupełnie opanowała. A w jej krwi tkwiła przecież lekkomyślność, jak woń zmytego małowidła na twarzy; shańbiła nasze stare, uczciwe nazwisko, które przez kilka wieków było czystem, ona hańbiła je codzień, co godzinę, a mój syn tego nie widział! Któż miał mu o tem powiedzieć? Jal Było to okropne, bo Eberhardt rozgniewałby się jeszcze bardziej na mnie, wiedziałam o tem, ale uważałam to za mój obowiązek! Wskutek tego ucieki obcje potajemnie! Pojmujesz pan to? Mój syn opuścił mnie, swoją matkę, która poświęciła mu całe szczęście swego życia, w którym pijnęła czysta, żadna niska namiętność nie skaziła szlachetna krew, uciekł i to dla tej, dla tej nędznej aktorki! Reszłe mego małego majątku zabrał z sobą, a za to pozostawił mi dziecko, Anne. Jak to się mogło stać, że ona zdołała namówić mego jedynego syna do popełnienia tak hanie-

— Słucham! — zawołała dziko — czy wiesz, czego chcę? Chcę być taką, jak ta, która tam na sali tańczyła i bawiła się! Chcę tego, chcę!

Ostatnie słowa brzmiały, jak przytłumione łkanie. Hela natychmiast rozumiała tego uniesienia.

— Musisz więc zostać aktorką — radziła, od czasu bowiem, jak Dallmannowa posługiwała u aktorki i widziała, jaki tam panuje zbytek i bogactwo, wydawał jej się teatr najwyższem szczęściem na ziemi. Nie wiedziała, że długie spanie i piękne suknie nie każdemu wystarczają do szczęścia.

— Matka więc chce, żebym ja także została aktorką.

Teatr! Anna westchnęła smutnie, co powiedziałaby jej babka, tak że żyjąca sobie, aby się Reszka wreszcie już obudziła.

dobrze jeść i pić, ani w powozie jeździć, ani do teatru chodzić. Bez pieniędzy jest życie nudne.

— I tego wszystkiego życzysz Wiktorowi? — zapytał z uśmiechem Satyra. — Jesteś bardzo łaskawą, droga pani!

Anna spojrzała z boku na niego i przygryzła usta.

— Czemu nie mam mu tego życzyć? — rzekła w końcu trochę nieśmiało. — Naturalnie, wolałabym sama mieć to wszystko. Ach, panie Jerzy, ja chciałabym być bogatą! Bardzo bogatą!

— No, Anno, co nie jest, to przecież być może. Wiktor zarobi bez wątpienia tyle pieniędzy, że kiedyś każe ci wyłożyć całą posadzkę złotemi monetami, ja zaś wygram dla ciebie wielki los, a jeżeli to jeszcze ci nie wystarczy...

— Ach! — przerwała zadąsana — pan obchodzisz się zemną zawsze jak z dzieckiem.

Wróciła do kuchni i zaczęła poprawiać ogień, tak, że iskry wysoko się rozlatywały. — Przytem była mocno zagniewaną i znowu łzy stanęły jej w oczach.

Każdy uważał ją za dziecko, a ona przecież dobrze czuła, że czasy te dawno już minęły. W sercu jej odzywały się nadzieje i marzenia, które z dziecięctwem nic nie miały wspólnego. Gdyby tylko Jerzy wiedział, jak się ludzie na ulicy za nią oglądali. Żeby mu tylko powiedziała, jakiemi grzecznościami zasypywano ją w składach, w których kupowała swoje skromne zapasy. Ale — nie chciała mu tego powiedzieć.

ROZDZIAŁ TRZECI.

— Anetko! pst, pst, Anetko!

We drzwiach kuchni ukazała się głowa Dallmannowej, owinięta w czerwoną, wełnianą chustkę. Po chwili wsunęła się do kuchni stara posługaczka i skinęła na Annę, zajętą poprawianiem ognia na kominie.

— Masz czas? Wpadnij do nas na chwilę.

— Woda zaczyna się już gotować, muszę sparzyć herbatę! — rzekła Anna, spoglądając wahająco na drzwi do pokoju babki. — Ale co tam! Chyba znowu dostanę burę, nic więcej.

Dallmannowa rozśmiała się i potrząsnęła głową.

— Kto już raz do tego przyzwyczajony, ten nie dba o takie drobnostki! — szepnęła, otwierając drzwi do swego mieszkania, w którem jej córka, ładna, zgrabna brunetka, w wieku Anny, leżała wygodnie na kanapie i czytała najnowszy romans „kolporterski".

— O co chodzi? — pytała Anna ciekawie.

Wyraz Dallmannowej wskazywał, że chce jej sprawić jakąś przyjemną niespodziankę. Zdarzało się też często, że stara posługaczka, mając posadę u pewnej aktorki, przynosiła rozmaite wstążki, świecidełka, tanie biżuterje i dzieliła je pomiędzy Annę i Helę.

Baronowa Nordheim miała może słuszne powody, zabraniając swej wnuczce obcowania z sąsiadkami, ale było też pewnem, że owe sąsiadki kochały rzeczywiście Annę z całego serca. Dallmannowa nie robiła nigdy różnicy pomiędzy własną córką, a piękną arystokratką i tem bardziej to jej pochlebiało, im więcej stara baronowa okazywała dumy i wyniosłości. Żałowała Anny, że babka była dla niej tak niezmiernie ostrą i surową i nikt nie słuchał skarg i narzekań modej dziewczyny z większem współczuciem, jak posługaczka Dallmannowa i jej córka.

— No, matko — odezwała się Hela, podnosząc głowę i odgarniając ciemne włosy z czoła — powiedz, co tam masz?

Dallmannowa rozsunęła cienki woreczek od pieniędzy, wydobyła dwa niebieskie kawałki papieru i z triumfem położyła je na stole.

— To mi dała moja panna — rzekła z dumą. — Jutro jest wielki bal kostjumowy, możecie więc iść i obejrzeć sobie wszystko.

Obie dziewczyny spojrzały na siebie w niemym zachwycie, potem Anna zaczęła głośno płakać.

— Czyż ja mogę? Czyż ja mogę? — zawołała. — Babka przywiązałaby mnie raczej do krzesła, niżby mi na to zezwoliła.

— Tak, ona ci niczego nie życzy — rzekła Dallmannowa z litością. — Postępuje z tobą tak, jak gdybyś nie była jej własną krwią i ciałem. Ty musisz iść z Helą. Jak stara uśnie, przyjdziesz do nas, a potem — na bal!

— A gdy będzie wołała na mnie? — zapytała Anna z powątpiewaniem.

Brak szacunku, z jakim mówiono o jej babce, nie raził jej wcale; baronowa miała słuszność, mówiąc, że pomiędzy nią a jej wnuczką nie ma nic wspólnego.

— Ach, co tam! Młode dziewczęta śpią mocno! Cóż ci zrobi, jeżeli nie usłyszysz jej wołania? Pójdź, Anetko z nami, coś podobnego nie zdarza się często.

Wykręciła wyżej lampę i starannie schowała bilety.

— Ten bal ma być wspaniałym, a moja panna przebraną będzie za Turczynkę. Spodziewają się, że sam król przybędzie.

I siedziały długo jeszcze, namawiając się i obmawiając swój plan. Anna nie czuła żadnych wyrzutów sumienia, gdyż Dallmannowa umiała jej wszystko tak świetnie przedstawić!

— To też nic nie szkodzi, chociaż raz oszukasz tę starą, bo kto za ostro postępuje, ten w końcu źle postępuje, to ja zawsze mówię, a zresztą nikt nie potrzebuje o tem wiedzieć.

— O, ja z pewnością nikomu o tem nie powiem — rozśmiała się Anna z błyszczącemi oczyma. — Ach, kochana pani Dallmannowa, żebyś ty była moją matką!

Posługaczka uśmiechnęła się z radości.

— Ja urządziłabym wszystko inaczej — rzekła dobrodusznie i pogłaskała twarzyczkę pięknego dziewczęcia.

— Anno! Anno! — odezwał się głos niewidomej.

Już od godziny chciał jej to powiedzieć, wiedział bowiem, że baroncwa byłaby znacznie uspokojoną tem jego zapewnieniem, ale gdy chodziło o jaki dobry uczynek, wahał się zawsze, nie wiedząc, czy będzie mógł dotrzymać przyrzeczenia.

— Tylko żadnego podziękowania — tylko żadnych niepotrzebnych słów na podziękowania!

I tym sposobem uwalniał się od wszelkich dowodów wdzięczności innych Nie lubił, gdy wyszło co na jaw, uważał wszystkie swoje dobre uczynki za „psi obowiązek" i dla tego też mogła pani Nordheim spokojnie zamknąć oczy; dopóki on żył, Anna pod dobrą była opieką.

Dziewczę stało tuż za drzwiami; ręce założyła i patrzała na Jerzego na wpół uśmiechnięta, na wpół jakby zadąsana.

— Babcia znowu na mnie skarżyła — rzekła cicho. — Wierzysz pan wszystkiemu?

Jerzy spojrzał na nią badawczo, jak gdyby chciał zajrzeć aż do jej serca. Jej śliczna, różowa twarzyczka dziecięca, wyrażała tyle wdzięku, tyle uroku, jakże ona mogła być złą! Baronowa była widocznie zbyt niesprawiedliwą względem wnuczki. Wszakże on wiedział, że nie pozwoliła nigdy Annie zabawić się, ani rozerwać, teraz wiedział wprawdzie dla czego, ale czy to nie była zbyt surowa pokuta, którą córka musiała cierpieć za winy matki? Uczuł nagle serdeczną, głęboką litość dla biednej tej dziewczyny i postanowił korzystać z najbliższej sposobności, aby wypowiedzieć baronowej swoje zdanie.

Gdy przechodził obok Anny, ujęła swój długi, jasny warkocz i uderzyła go nim w ramię za karę, że jej nie bronił wobec babki.

— Bo widzisz, kochany panie Jerzy — mówiła zarumieniona — babcia chciałaby zabronić mi nawet oddychania! Nie życzy mi niczego — nienawidzi mnie, a jednak muszę przez cały dzień pilnie pracować, abyśmy mogły żyć. To niesprawiedliwie. Matka Heli jest z wszystkiego zadowoloną, co Hela zrobi, a ja nie usłyszę nigdy łagodnego słowa.

Jerzy przesunął ręką po jej złotych włosach i spojrzał w jej oczy, w których błyszczały dwie wielkie łzy.

— Nie rozpaczaj, drogie serce — rzekł czule, starając się pocieszyć dziewczynkę i ująwszy jej rękę, przeszedł z nią przez długą, ciemną sień. — Twoja babka jest starą, biedną kobietą, która doznała wiele smutku w życiu, trzeba być dla niej wyrozumiałym.

Anna wzruszyła ramionami.

— Co robić! — westchnęła smutnie.

Przez chwilę wpatrywała się w stare, spróchniałe deski, po których szła i nagle podniosła głowę.

— Czy pan Wiktor będzie teraz bogaty? — zapytała.

— Bogaty? — powtórzył Jerzy zdziwiony. — Skąd ci ta myśl przyszła do głowy?

— Bo pieniądze, to najważniejsza rzecz w życiu! — odrzekła stanowczo. — Bez pieniędzy nie można kupić ani nowych sukien, ani

bnego czynu! Jak on mógł ją pokochać! To jest zagadka, której ja rozwiązać nie potrafię! Jak można było kochać taką kobietę!

— Namiętność, to tyrania, a my błaznami namiętności — rzekł Jerzy. Wiedział, że istnieje miłość, polegająca na zewnętrznej piękności, chociaż nie na szacunku i że taka miłość może być gorącą niesza... szaloną...

— Wychowałam Annę — mówiła baronowa dalej — tak jak mogłam; ale serca nie można zmusić do kochania, a ja nie kochałam córki mej najzacietszej nieprzyjaciółki, nie mogłam! Ona rosła i stała się piękna, ja zanlewidziałam.

Biedna kobieta załamała ręce.

— Co się z nią stanie, a raczej co się z niej zrobi, gdy umrę! — szepnęła cicho. — Jest przecież baronówną Nordheim, nazwiska nie mogę jej odebrać, a nie mialabym spokoju w grobie, gdybym miała to nazwisko jeszcze więcej pohańbić. Gdy umrę, Anna będzie wolną, a potem pokaże się, czy miałam słuszną o nią obawę. Jej skłonności są poziome, ona nie ma wyższych pojęć! Hela Dallmann i jej matka, pogardzają, to jej najmilsze towarzystwo, one się rozumieją, mają wspólne dążności i równe usposobienia, my zaś nie rozumiemy się zupełnie, tak jak gdyby każda z nas innym mówiła językiem.

— Dlaczego pozwalasz pani na tę znajomość i przyjaźń — zapytał Jerzy, gdyż stara, dumna arystokratka drażniła go niezmiernie, również nocześnie imponowała mu więcej, niż którkolwiek inny na świecie.

— Dlaczego? — powtórzyła, kiwając głową. — Mój panie, ubóstwo ponizа, tak już jest na tej ziemi! Jedynie pieniądze tworzą różnice stanu u ludzi, będących na tym stopniu wykształcenia, jak Dallmannowie. Jeżeli jestem bogatą, to mi się kłaniają, jeżeli jestem w kaluży i w błocie, uważają mnie za sobie równą. Zresztą są to pocciwi ludzie i dziewczęta chodziły razem do szkoły. Mnie ta atmosfera nie służy, dla Anny jest dobra, w tem jest cała różnica!

Przy tych słowach baronowa uśmiechnęła się nieznacznie.

— Rozumiesz mnie, panie Holler?

— Tak.

W tej chwili weszła Anna.

— Kolacja gotowa, panie Jerzy.

Podniósł się natychmiast.

— Dobranoc, łaskawa pani, proszę nie myśleć dłużej o tych rzeczach!

Baronowa wyciągnęła rękę do niego.

— Dobranoc, przyjacielu, dzięki ci za odwiedziny.

Jerzy ucałował jej wychudłe, arystokratyczne palce. Nie robił tego nigdy dotychczas i prawie zarumienił się teraz; lecz pani Nordheim była dziś opromieniona taką jakąś godnością, że mimowolnie złożyć jej ten dowód szacunku.

— Co jednak do Anny — rzek, zbliżając się do drzwi, — to ja jeszcze jestem na świecie!

Samowar kipiał w kuchni; baronowa słyszała syk wody na rozpalonej blasze, ale nie mogła się ruszyć z miejsca, bezwładna i niewidoma.

Było dość późno, gdy Anna przypomniała sobie o swoich obowiązkach; nieśmiało, trochę niespokojna, wsunęła się do kuchni, ale serce jej biło radośnie na myśl o jutrzejszej zabawie i milcząc, z pewną już zaciętością, słuchała gniewnych słów babki.

— Najokropniejszem jest — mówiła stara baronowa gorzko — gdy człowiek stanie się bezsilnym i jeżeli ci, którzy mają względem nas obowiązki, zapominają o nich Od dzisiejszego dnia zakazuję ci raz na zawsze, abyś do Dallmannów chodziła.

— Tego mi zakazać nie możesz, babciu — zawołała Anna rozgniewana — Hela jest moją przyjaciółką i ja będę do niej chodzić tak, jak dawniej.

Po raz pierwszy oparła się Anna stanowczo i jawnie woli babki, a że baronowa rzeczywiście była trochę niesprawiedliwą, przeto oburzyła się niezmiernie.

— Krew twej matki odzywa się w tobie — rzekła z niewymowną pogardą. — Więc idź, idź do tych, do których czujesz tyle sympatji, dla mnie jesteś zupełnie obojętną!

I Anna poszła. Jeszcze tego wieczora opowiadała z triumfem Dallmannowej o swojem zwycięstwie i ani na chwilę nie pomyślała o biednej, niewidomej kobiecie, gdy następnego dnia, trzymając buciki w ręku, przesuwała się w pończoszkach przez zimną sień do mieszkania posługaczki.

Godzinę później szły wszystkie trzy ku środkowi miasta, bo pomimo, że tylko obie dziewczyny miały wolne wejście, towarzyszyła im Dallmannowa do samych drzwi wspaniałego hotelu, w którym bal miał się odbyć. Przytulone do siebie, siedziały młode przyjaciółki w małej loży i szeroko otwartemi oczami patrzały na cuda, przedstawiające im się na sali.

Olbrzymie świeczniki, znajdujące się prawie na równej wysokości z ich siedzeniem, oświecały przepyszny obraz, o świetnych barwach, bazar wschodni, wraz z niezliczonem mnóstwem Turków, Persów, Armeńczyókw i Arabów. Błyszczące klejnoty na kosztownych szatach, lśniące, złote monety w ciemnych włosach, ciężkie łańcuchy na odsłoniętych ramionach, Anna ledwie oddychała z podziwu i zachwytu.

— O, tam, tam na dole chciałabym być — szepnęła przytłumionym głosem i ścisnęła rękę Heli, która, jako dziecko ludu, spokojniej na wszystko patrzała.

— Byłoby to bardzo ładnie — rzekła bez tego namiętnego pragnienia, błyszczącego w oczach Anny. — Ale jak tu gorąco!

Poza niemi dały się słyszeć obce głosy.

— Teraz zobaczymy to wszystko zgóry — rzekł ktoś. za drzwiami loży, chciałbym się założyć, że stąd wyda się wszystko o wiele lepiej.

Drzwi się otworzyły i dwóch panów weszło do loży; ubrani byli w habity pielgrzymie, które nieco rozsunęli, ukazując pod niemi pełne balowe stroje. W ręku trzymali wonne chusteczki, ocierając nieco rozpalone twarze.

— O Boże, co za upał!

Ten, który to wyrzekł, wiózł równocześnie szkiełko na oczy i spojrzał na obie dziewczyny, które, zmieszane, spuściły głowy. Zwrócił się potem do swego towarzysza i zaczął z nim rozmawiać po francusku. Był to młody mężczyzna, o wysokiej, wytwornej postaci, ale twarz jego nosiła wyraźne ślady zmęczenia i przesytu, a ruchy, pomimo elegancji i wdzięku, były dosyć niedbałe. Przysunął sobie krzesło, usiadł obok Anny i rozpoczął z nią rozmowę. Młoda dziewczyna, mocno zarumieniona, odpowiadała mu cicho i nieśmiało.

— O, jak to pięknie, tam na dole — rzekła w końcu z westchnieniem i oparła ręce na zielonym aksamicie poręczy. — Jakże szczęśliwymi muszą być ci ludzie.

— Szczęśliwymi? — Mężczyzna roześmiał się, ubawiony jej naiwnem podziwianiem pozorów. — Być może, że każdy myśli to samo o pani, gdy sityzy to zdanie twoje.

— Ja mialabym być szczęśliwą? — zawołała podnosząc ku niemu swe szafirowe oczy. — Ach, to niepodobno. Kto ja jestem?

— Tak, kto pani jesteś? — zapytał pochylając się ku niej. — Nie wiem tego, ale to wiem, że jesteś piękna, bardzo piękna!

Nowe, nieznane uczucie napełniło duszę Anny; po raz pierwszy powiedział jej ktoś z wielkiego świata, że jest piękna! Duma i radość przyspieszyły bicie serca, kobieta zbudziła się w niej nagle, aby nigdy już nie ustąpić.

„Jesteś piękna, bardzo piękna!" Te słowa brzmiały w jej uszach; słyszała je ciągle, nawet wtenczas, gdy wychodziła z Heią z dusznej atmosfery balowej sali na zimne, mroźne powietrze nocy i wracała do swego nędznego mieszkania.

Piękna! O tak, chciała teraz być piękną! Zawsze lubiła stroje i świecidła, ale nie mogła ich sobie kupować z powodu szczupłych dochodów babki, teraz jednak musi to się zmienić. Odtąd będzie podwójnie pracować, ale dla siebie; będzie szyć całemi nocami, ale za to kupi sobie stroje. Wstydziła się swej starej sukni, nawet przy warkoczu nie miała wstążki, a jednak zdawało jej się, że nieśle dziś jakiś skarb z sobą do domu.

— Dla czego nic nie mówisz? — pytała Hela — czy jesteś zmęczona?

— Nie, o nie — westchnęła Anna.

Ona i zmęczona! Głowa jej płonęła, myśli plątały się bezładnie, a przytem czuła się szczęśliwą — upojoną!

Na ciemnem pogodnem niebie jaśniał księżyc, oblewając swem blaskiem ziemnem światłem ulice i domy. Późno już było, obie młode dziewczyny biegły szybko cisza. panującą w koło napełniała je strachem i obawą. Nagle Anna stanęła i schwyciła silnie rękę Heli.

Feljeton z życia

Nieudały żywot człowieka poczciwego

Pan Ciapciukiewicz, kierownik szkoły powszechnej w Przedmajuwcu, skończył już dawno pięćdziesiąt wiosen i wkrótce miała go czekać pełna emerytura, gdy wtem nagle w Przedmajowcu, w pomajowym czasie nastąpiły redukcje, „emerytury" i tym podobne objawy. Całe grono dotychczasowych wychowawców zostało przeniesione na inne odcinki pracy — „dla dobra służby"! Pana Ciapciukiewicza zaś cofnięto na stanowisko podrzędnego nauczyciela zajęć praktycznych, a naturalnie, że od tej chwili jego dawne pobory zaczęły przedstawiać szkielet urzędniczej pensji. Wolne miejsca zajęli młokosi.

Po zmianie sił pierwsza wizytacja stwierdziła wysoki poziom szkoły i żywiołowy rozwój dzieci, które pieśni legjonowe śpiewały piękniej, od „Ojcze-naszu", a brygada szła chóralnie i solowo i na każde „danie"... Jedynie dużo zacofania dostrzeżono w pracy byłego kierownika. Mechanicznie też nowa siła została przesunięta do wyższej grupy poborowej, z panem Ciapciukiewiczem postąpiono zaś odwrotnie i tak pensja starego światłodawcy była skromniejszą od wynagrodzenia dziewiętnastoletnich fircyków.

Nasz nauczyciel zgryzł i to. Zrozumiał, że jego umysł nie jest tak lotny, jak jego kolegów. Żona jego jednak dowiedziawszy się, jak stoi ta sprawa, urządziła mu piekło i stanowczo oświadczyła, że jeśli jego pensja nie zrówna się z poborami tych młodzików, to go wyrzuci wraz z jego pensją za drzwi, by się udać na żebractwo i w taki sposób zapewnić synom dalszą możność studjowania...

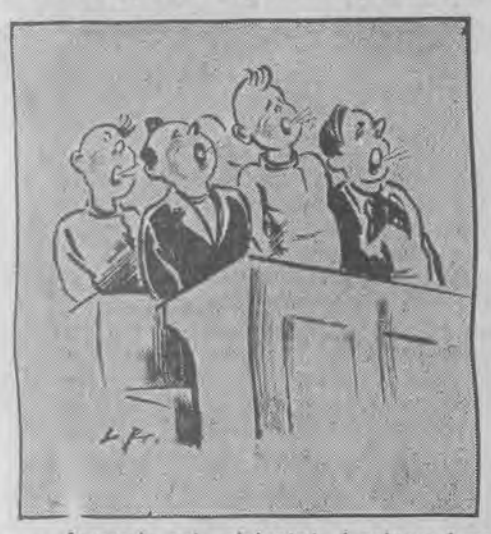

...a brygada szła chóralnie i solowo i na każde „danie".

Pan Ciapciukiewicz tak się przejął oświadczeniem jego małżonki, że wkońcu nawet przemógł swą obawę

W święta narodowe Ciapciukiewicz wraz z swą drużyną, w krótkich spodeńkach defilował.

i stanął przed inspektorem, prosząc go o wyjaśnienie, na czem polega ta nierówność pensji wśród równej grupy urzędników.

Widzi pan — mówił inspektor — wyjaśnię to panu krótko. Pan jesteś siłą przestarzałą, a my mamy dziś siłę nową, ruchliwą, pełną zapału! Panie Ciapciukiewicz, radzę panu jak kolega... więcej ruchu, życia, a i pańska pensja w górę!...

I pan Ciapciukiewicz stał się wyznawcą ruchu. Dobrowolnie każdego dnia prowadził gry i zabawy z całą dzieciarnią miasteczka i okolicy. Wstąpił do „Sokoła", objął kierownictwo jego sekcji lekkoatletycznej. Założył klub sportowy wśród uczniów i uczenic wyższych klas. Brał czynny udział w każdej imprezie, a przytem nie zapominał o codziennym treningu. Początkowo trenował w kołnierzyku, w spodniach, lecz wkrótce doszedł do wniosku, że to krępuje ruchy, a chcąc uprawiać sport celowo, sprawił sobie minjaturowe majtki i jedynie w nich i trepkach spacerował po boisku; w otoczeniu uczniów i uczenic, niosących sprzęt za swym pedagogiem.

W mieście tymczasem gruchnęło, że Ciapciukiewiczowi zwarjowało się na stare lata i że temu winna „sanacja". Coraz też liczniej podziwiano wyczyny nieszkodliwego warjata, oklaskując każdy jego ruch, a afisze zapowiadające wiosenne igrzyska miejscowych organizacyj, przyniosły jeszcze większą sensację... Ciapciukiewicz stał na czele wszystkich zawodników, podkreślony tłustym drukiem. Los chciał jednakże inaczej i impreza musiała się odbyć bez czołowego zawodnika, który z powodu przetrenowania i wyczerpania organizmu rozchorował się na śmierć!

Choroba się przewlekła, a gdy pacjent wrócił do przytomności lekarz mu oświadczył, że będzie zdrów dalej, ale pod warunkiem, że przestanie uprawiać ruch. To było ciosem na głowę chorego, który w pierwszej chwili nie mógł mówić.

Ależ panie doktorze — tłumaczył się chory — inspektor nakazał mi się oddać ruchowi, inaczej stracę podstawy do życia i lepiej by było, aby już było zemną koniec. Ja muszę koniecznie być ruchliwym!

Dobrze, dobrze — ciągnął lekarz — nie przeczę, nawet powinno się uprawiać ruch, ale to zdrowy. Takim zdrowym ruchem jest harcerstwo i to ruchem wszechstronnym, dającym „zdrowe ciało i zdrowego ducha". Harcerstwo to pole dla oddziałowywania wychowawczego, to coś dla pana.

I pan Ciapciukiewicz wróciwszy do zdrowia, porzucił sport, a zajął się harcerstwem. Odtąd miasto i okolica poczęła rozbrzmiewać harcerskiem życiem.

W święta narodowe Ciapciukiewicz wraz z swą drużyną, w krótkich porteczkach defilował przed władzami i tłumem. On i jego drużyna była na ustach wszystkich... Jedynie ten entuzjazm nie udzielał się jego małżonce, nie mogącej pogodzić się z nowo nabytym apetytem męża, którego pensja nie wystarczała na pokrycie prowiantu wycieczkowego, ale pan Ciapciukiewicz pocieszał żonę, że jest ruch, a z nim będzie i wyższa pensja!

Tymczasem jednak z pensją było inaczej, gdyż nagle inspektor zawezwał Ciapciukiewicza i oświadczył mu, że pracuje na szkodę państwa i że jest zacofańcem.

Ciapciukiewicz zbladł, oniemiał.

Ależ panie inspektorze — wykrztusił po chwili. — Przecież kazałeś mi pan być czynnym, ruchliwym... jestem nim. Poświęcam się cały młodzieży, pracy społecznej. Przecież założyłem

...wracając kupił dwa portrety

kluby sportowe. Stworzyłem skauting, propaguję kult dla przyrody, uświadamiam społeczeństwo!

I co jeszcze! — wtrącił się inspektor, a widząc milczenie Ciapciukiewicza, zaczął wolno cedzić słowa. Kluby sportowe... na to mamy instruktorów. Harcerstwo... przeżytek! Tu nie pole pracy dla nauczyciela.

Więc do stu djabłów — krzyknął Ciapciukiewicz — co mam robić? Szpiegować?... mordować?... stawać na głowie?... drzeć włosy z głowy?... by wreszcie zyskać miano ruchliwego!

Poradzę panu, panie Ciapciukiewicz. Zapytaj pan się swoich kolegów, jak spędzają dzień, gdzie się obracają, i idź pan tylko ich śladem, a zaraz pańska praca będzie społeczną, ruchliwą...

Pan Ciapciukiewicz poszedł za radą inspektora i następny jego dzień różnił się od poprzednich zasadniczo. Przedewszystkiem na lekcję przyniósł „Pisma, mowy i rozkazy". Zaśpiewał na jej początku pięć zwrotek brygady, następnie zastosował metodę „samodzielności" i wyniósł się z klasy, by konferować z wyższymi czynnikami w sprawie nadchodzących wyborów. Wracając z niej kupił na raty dwa portrety, by po godzinnej utarczce przekonać żonę, że kupno tych „gratów" się oprocentuje. Po obiedzie wypełnił deklarację przyjęcia do legjonu, strzelca, napisał artykuł do miejscowego pisma „Strzelec szkołą odrodzenia!" Wieczorem w klubie wygłosił referat

...w końcu oświadczył, że biorąc pod uwagę jego pełną poświęcenia pracę społeczną zalicza go do elity zasłużonych.

„O kulcie dla idei".. Na drugi dzień zwarjował bezapelacyjnie, powtarzając. B. B. W. R.!... legjon, strzelec!... wyższa pensja. Wieczorem padł rażony apopleksją, a w trzy dni później odbył się jego pogrzeb. Brały w nim udział kluby sportowe, harcerstwo, sokoli. Za rodziną kroczyło B. B.W. R. z starostą na czele, a nad otwartym grobem inspektor po krótkich, a dosadnych słowach przedstawił długą i owocną działalność św. pamięci zmarłego. W końcu oświadczył, że biorąc pod uwagę jego pełną poświęcenia pracę społeczną, zalicza go do elity zasłużonych!... i tem samem Pan Ciapciukiewicz, będąc nieboszczykiem, dowiedział się z ust inspektora, że stał się ruchliwym i że jego pensja pójdzie wgórę!

J. N.

Swiat kobiety

Rewja najmodniejszych kapeluszy

Z gór tyrolskich zeszła do nas i zapanowała wszechwładnie moda na... kogucie pióra przy kapeluszach. Im bliżej zimy, tem bardziej zanikają fasony kapeluszy płaskich, jak talerzyki, które do niedawna widziało się na ulicach tysiącami. Ich miejsce właśnie zajęły kapelusiki tyrolskie, nadające się jednakże tylko do sukień i płaszczy sportowych, aby znowu zkolei ustąpić miejsca kapelusikom o wyższych denkach.

Ostatnią nowością na popołudnie i wieczór są maleńkie toczki w najróżniejszych formach i fantazjach. Toczki te przetrwają niewątpliwie zimę tegoroczną.

Kilka pięknych fasonów podajemy na naszych zdjęciach.

Listopad
18
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Pośw. bazyliki P i P.
Poniedziałek: Elżbiety wd.
Kalendarz słowiański.
Niedziela: Stanisława
Poniedziałek: Drogomira
Słońca: wschód 7,18 zachód 15,57
Długość dnia 8 godz. 39 m
Księżyca: wschód 14,10 zachód 4,01
Faza: 3 dni przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Jankielewicza, Stary Rynek 9. B. Głuchowskiego, Narutowicza 6. E. Hamburga, Główna 50. L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307. A. Piotrowskiego, Pomorska 91. L. Stochla, Limanowskiego 37.

Teatry i kina

Teatr Miejski — godz. 12„Intryga i miłość", godz. 16 „Zwyciężyłem kryzys", godz. 20.30 „Olimpia".
Teatr Popularny — „Hrabia Luxemburg.
Teatr Polski — „Wojenny chrześniak"
Teatr Ludowy — „On i jego cień".
Alhambra — „To Łódź musi zobaczyć"
Banda — „Kobiety, kobietki, kobieciętka".
Adria - Metro — „Maskarada".
Bajka — „Tańcząca Venus" i „Pięciu dżentelmenów".
Bratnia Strzecha — „Hanka".
Capitol — „Karioka".
Casino — „Jej wysokość całuje".
Corso — „Miłość Tarzana".
Czary — „W pogoni za księżycem" i „Pod szubienicą".
Europa — „Melodje cygańskie".
Grand - Kino — „Nana".
Mimoze — „Prywatne życie Henryka VIII".
Ludowy — „Szaleństwa amerykańskie"
Luna — „O czem śnią dziewczęta".
Oświatowy — „Serce olbrzyma" i „Flip i Flap".
Palace — „Kleopatra".
Rakieta — „Wiosenna parada".
Rekord — „Zemsta Tonga".
Słońce — „Królewski kochanek".
Stylowy — „Nowa płeć".
Przedwiośnie — „Całuj mnie jeszcze".
Sztuka — „Dwaj malcy".

Komunikaty

Firma Jan Kijak. Istniejące od wielu lat znane w naszem mieście zakłady masarskie Jana Kijaka, po dłuższej przerwie zostały uruchomione. Zaledwie kilka dni upłynęło od otwarcia pierwszego sklepu, mieszczącego się w własnym domu przy ul. Piotrkowskiej 273, a już w krótkich odstępach czasu f-ma Jan Kijak przystąpiła do otwarcia w różnych punktach Łodzi, swych filij, z których jedna mieści się przy ul. Piotrkowskiej 223, druga natomiast przy ul. Nawrot 11. Nic w tem dziwnego jeśli się zważy, że f-ma Jan Kijak oddawna słynie z wyrobu doskonałych wędlin i przetworów mięsnych, jednając sobie przez to licznych klientów, którzy z zadowoleniem przyjęli wiadomość o wznowieniu działalności tej bądź co bądź pożytecznej placówki masarskiej. Placówka ta pozostaje pod osobistem kierownictwem p. Jana Kijaka.

W niedzielę, 18. b. m., o godz. 16.30 (jedno przedstawienie) w sali Domu Ludowego, ul. Rzgowska 84 Zrzeszenie Artystów pod kier. i reżyserją Józefa Burskiego, wystawi piękną, pełną werwy, humoru i pikanterji farsę w 3 aktach p. t. „On i jego cień". Udział bierze cały zespół. Ceny biletów od 50 gr do zł 1,09. Wcześniej nabywać można w kwiaciarni p. Bąka obok teatru.

Uwaga krawcy! Podmistrzowie krawieccy niezorganizowani proszeni są o przybycie na zebranie Sekcji Krawców, w niedzielę, 18. b. m., o godz. 10 w lokalu przy ul. Przędzalnianej 1. Na porządku dziennym zapisy członków.

Zarząd T-wa Śpiew. „Harfa" przy kościele M. B. Zw. uprzejmie komunikuje wszystkim członkom i sympatykom, iż dnia 18. b. m., o godz. 12,30 odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w kościele M. B. Zw. ku czci św. Cecylji, patronki pieśni. Tegoż dnia o godz. 17 w sali Majstrów Fabr. ul. Żeromskiego l. 74/76 uroczysta akademja. Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie.

Kronika sportowa

„Kryzys" w łódzkim O. K. S. Od pewnego czasu cała krajowa prasa sportowa stale podaje wzmianki o zniesieniu autonomji Polskiego Kolegjum Sędziów P. N. Ile w tem prawdy nie wiemy, jednakże ostatnie wypadki na terenach poszczególnych O. K. S. mówią wiele. Ze swej strony chcemy również wypowiedzieć się w sprawie tej reformy. Jak nam wiadomo w łódzkim O. K. S. między sędziami też nie jest wszystko w porządku. Stworzone w ub. roku przez walne zgromadzenie P. Z. P. N. Komisje Dyscyplinarne mają już w Łodzi dość poważne „rezultaty". Do pierwszych zarządzeń łódzkiej K. D. należy trzymiesięczne zawieszenie w czynnościach sędziego Lubowieckiego (mecz Sokół (Aleksandrów) — Zjednoczone), następnie dochodzenie przeciwko członkowi zarządu Ł. O. K. S., referentowi kwalifikacji p. Stępniowi, za to, iż po zawodach Union-Turing — Ł. K. S. zapomniał się i w obelżywych słowach wyraził się o drużynie Ł. K. S. na co zareagował wiceprezes Ł. K. S. i prezes Ł. Z. O. P. N. W konsekwencji p. Stępień złożył piastowany dotychczas mandat. Trzecią sprawą będzie dochodzenie K. D. przeciwko sędziemu Kopjasowi za rzekomo niesłusznie podyktowany rzut karny na spotkaniu w turnieju siódemkowym S. K. S. — Wima (przez co Wima zajęła I miejsce i zdobyła puhar). Obecnie, jak nam wiadomo, jeden z członków zarządu Ł. Z. O. P. N., mając ku temu słuszne powody, poparte dowodami, oddaje do Kom. Dyscypl. sprawy przeciwko kilku wybitniejszym sędziom (w tem są i ligowi), którym zarzuca spraw, o których pomówimy na innem miejscu. Najbliższe zatem dni pokażą, czy jest to robota celowa niektórych jednostek z Ł. Z. O. P. N. w celu postawienia Ł. O. K. S. w oczach opinji ze złej strony, czy też jest to zwykłem urabianiem gruntu do przyszłego walnego zgromadzenia P. K. S. P. N. (śl.)

Od 16 maja...

O los uwięzionych narodowców

Łódź, 17. 11. — Jak się dowiadujemy, w sprawie więźniów narodowych, przebywających w więzieniach w Łęczycy, Łodzi i Sieradzu, z mec. Kowalskim na czele, nie zaszła żadna zmiana. Mimo pogłosek, jakoby prok. Kozłowski miał już w ub. tygodniu przesłać akt oskarżenia sądowi okręgowemu w Łodzi, akt oskarżenia jeszcze nie wpłynął do sądu.

Dowiadujemy się, że dopiero wczoraj, t. j. w sobotę, prokurator miał odesłać akt oskarżenia do sądu. Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na artykuł 280 polskiego kodeksu postępowania par. 2, który mówi, że jeżeli śledztwo przeciwko oskarżonemu, który jest przytrzymany w areszcie, zostało ukończone, prokurator zobowiązany jest przesłać sądowi akt oskarżenia w ciągu 7 dni.

Śledztwo w sprawie uwięzionych narodowców zostało ukończone definitywnie przed dwoma tygodniami. Rodziny aresztowanych, jak i cała rodzina narodowa w Łodzi, mocno są zaniepokojone o więźniów.

Kronika gospodarcza

Spadek eksportu przędzy. Przędza czesankowa (wełniana) stanowiąca osobny dział eksportu włókienniczego wynosząc w sumie około 40% ogólnego wywozu artykułów włókienniczych, w październiku r. b. wykazała pewien nieznaczny spadek, który, jak nas informują, zwiększa się. Zestawienie konwencji przędzalń czesankowych wykazuje za październik r. b. wywóz przędzy czesankowej barwionej i niebarwionej w ilości 102 769 kg. wartości 1 060 440 zł, gdy natomiast we wrześniu eksport wynosił 108 026 kg. czyli o 6 000 kg więcej. Zjawisko to budzi poważne zaniepokojenie, albowiem i tak już przędzalnie czesankowe pracują na skład i w wypadku dalszego pogorszenia się sytuacji, liczyć się należy z ograniczeniem produkcji i redukcji dni pracy. (k)

Stan zatrudnienia w wielkim przemyśle bawełnianym za ostatni tydzień wynosił 42 590 robotników w 33 fabrykach, czyli o 530 więcej. W wielkim przemyśle wełnianym zatrudnionych było 11 200 robotników w 18 fabrykach, czyli o 100 robotników więcej. Poprawę w kołach przemysłowych uważają za przejściową, spowodowaną wzmożeniem zapotrzebowania z racji nastania słotnych i chłodnych dni, przez co zwiększa się zapotrzebowanie przędzy dla przemysłu dzianego. (k)

O umowę zbiorową dla przemysłu dzianego. Ze względu na to że sezon zimowy w przemyśle dzianym wkrótce zostanie zakończony, a na sezon letni niema umowy zbiorowej, regulującej warunki płac i pracy, związek zawodowy rozpoczął obecnie zabiegi o zwołanie konferencyj i zawarcie umowy na sezon letni, by w ten sposób zapobiec ewentualnym zatargom i strajkom, jakie corocznie mają miejsce, narażając przez to na stratę około 8 000 robotników zatrudnionych w przemyśle dzianym. (k)

Kronika Pabianic

Wyrok w sprawie pokrzywdzonych robotników. W dniu 16 b. m. sąd grodzki w Pabjanicach rozpatrywał sprawę przeciwko właścicielowi tkalni zarobkowej przy ul. Pułaskiego Kamelgarnowi, który przed kilku tygodniami zamknął tkalnię, a sam uciekł w niewiadomym kierunku, niewypłacając robotnikom zarobków w sumie do 40 zł każdemu. Na rozprawę Żyd Kamelgarn niestawił się. Sąd sprawę rozpatrzył i wydał wyrok zaoczny, mocą którego robotnicy będą mieli swe zaległości pokryte z nieruchomości Żyda.

Zastój w włókiennictwie. Robotnicy zatrudnieni w tkalni zarobkowej u Żyda Monica ,ul. Konstantynowska, otrzymali powiadomienie o zamknięciu tkalni na czas nieograniczony, o ile do następnego tygodnia nie poprawi się zbyt towaru. — W tkalni Fausta, ul. Rocha, zatrudnionych jest zaledwie 25 tkaczy, a przed paru tygodniami liczba ich sięgała jeszcze około stu. Z każdym dniem szeregi bezrobotnych wzrastają.

Redukcja sezonowców. W dniu 17. b. m. czterdziestu robotników, zatrudnionych przy regulacji rzeki Dobrzynki, zostało zredukowanych bez poprzedniego powiadomienia o redukcji. Władze miarodajne winny zająć się tą sprawą.

Z ruchu narodowego. W dniu 15. b. m. odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach pod przewodnictwem prezesa. Aktualny referat wygłosił jeden z członków. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

Zatarg w drobiarni. W drobiarni przy rzeźni miejskiej w dniu 15. b. m. robotnice przerwały pracę z powodu nie wypłacania im skromnych zarobków.

Koniec strajku. Robotnicy zatrudnieni w dawnej firmie K. Preissa w dniu 15. b. m. przystąpili do pracy, godząc się na warunki podane przez udziałowców firmy.

Nowa redukcja. W tkalni zarobkowej Urbacha i Bicza (Warszawska 116) została zredukowana druga zmiana. Tkalnia od poniedziałku będzie czynna tylko na jedną zmianę.

Z łódzkich teatrów

Olimpja

Ostatnia premjera w Teatrze Miejskim — trzeba otwarcie przyznać — sprawiła stałym bywalcom wcale miłą niespodziankę. Po niezbyt fortunnym „Stukarewskij'u" ujrzeliśmy komedję w lepszym guście trochę pikantną, ale zato dobra w konstrukcji i efekcie. Autora sztuki, komedjopisarza węgierskiego Molnara — jak donosiły ostatnie dzienniki — w chwili wciągania jego dzieła na afisz w Łodzi — spotkała wielka przykrość: komornik rodak wyprzedawał go na licytacji! Nomen omen!

Zdaje się jednak, że tym razem wszechwładny pech załamie się.. Komedja Molnara ma wielkie widoki powodzenia. Jest to zasługą reżysera, aktorów i dekoratora. Pierwszy dołożył maksimum wysiłku by sztukę wystawić w jak najlepszej interpretacji. Obsada ról — doskonała. Wielką sensację wywołała świetną grą w roli Eugenji, drugiej żony generalnego adjutanta J. K. M. króla Dydonji — p. Relewicz-Ziembińska obok p. Cieszkowskiej w roli tytułowej, Olimpji. Te dwie główne postacie stanowiły pointę całej komedji. Dzielnie im sekundował p. Jerzy Chodecki w roli rotmistrza huzarów. Inne role — należy zaliczyć do epizodycznych.

Oddzielna wzmianka należy się dekoracjom. Tym razem p. Mackiewicz dał nam prawdziwy pokaz swych zdolności. Pod względem dekoracyjnym — dawno już nie widzieliśmy tak wspaniałego i gustownego przepychu. Należy mu się za to uznanie — narówni z reżyserem i aktorami.

Summa sumarum — „Olimpja" ma wszelkie dane po temu, by długo mogła się utrzymać na afiszu.

Teatr Popularny

Teatr Popularny w Łodzi (Ogrodowa 18) wystawił szampańską operetkę Fr. Lehara p. t. „Hrabia Luksemburg", sprawiając publiczności łódzkiej miłą niespodziankę.

Cały bez wyjątku zespół stanął na wysokości zadania i nie wiadomo było kogo bardziej podziwiać, czy p. L. Zamorską, występującą w roli Angele Didier bohaterki operetki, czy p. M. Demara, tenora, czy wreszcie, witanego owacyjnemi oklaskami dyr. p. M. Winklera, który, jako książę Rumumeszti ,przedstawił świetny typ, zblazowanego arystokraty, któremu zachciało się... miłości.

Nieudolne jego zabiegi w celu pozyskania serca pięknej Angeli Didier wzbudzały salwy niemilknącego serdecznego śmiechu. Dużo werwy i wdzięku wniosła znakomita para, Xenia Grey (modelka) i A. Olędzki (malarz), którzy jako para wiecznie kłócących się, kochanków stanowili doskonałe tło rozgrywającej się akcji. Całość wypadła w całem tego słowa znaczeniu świetnie.

Teatry Popularne w Łodzi, mimo piętrzących się trudności, nie ustają w pracy, aby społeczeństwu polskiemu dać jaknajwięcej strawy duchowej i godziwej rozrywki po szarych dniach pracy. Jedyna prawie w Łodzi placówka sztuki polskiej — narodowej godna jest ze wszech miar jak największego zrozumienia i poparcia ze strony całego społeczeństwa.

Co dzień nese

Redukcje robotników

Łódź, 17. 11. — W dniu wczorajszym zwolnionych zostało 1 150 robotników zatrudnionych przy dziale komunikacji, 700 robotników w kanalizacji i wodociągach zatrudnionych przy działach oraz 308 robotników zatrudnionych w dziale plantacyj.

Ponadto zredukowano z przedsiębiorstw budujących urządzenia kanalizacyjne. Łącznie zwolniono wczoraj ogółem 2 158 osób.

W następnych dwóch tygodniach zwolnionych zostanie jeszcze 1 280 robotników, którzy jeszcze pozostali przy pracy nad budową kanalizacji i w plantacjach miasta.

Tajemnicze zwłoki

W Witkowicach na polach znaleziono zwłoki śp. Dybczyńskiego, który zastrzelony został z dubeltówki.

Władze wdrożyły dochodzenia, celem ustalenia przyczyn i sprawcy zabójstwa.

Pożar przędzalni

W fabryce Bergera przy ul. Łomżyńskiej 20, spłonął oddział przygotowawczy przędzalni, mieszczący się na parterze 3-piętrowego budynku.

Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było samozapalenie się od iskry maszyny.

Nowa szkoła

Wczoraj J. E. ks. biskup łódzki w obecności przedstawicieli zarządu miejskiego i inspektora szkolnego dokonał poświęcenia nowego gmachu szkoły powszechnej, która mieści się przy ul. Lipowej 49 i została nazwana imieniem Orląt lwowskich.

W gmachu znajduje pomieszczenie 17 oddziałów o 900 uczniach.

Obrady nad... śmieciami

Wczoraj odbyła się w zarządzie łódzkim konferencja z udziałem przedstawicieli stowarzyszenia nieruchomości, celem omówienia sprawy odwożenia śmieci.

Sprawa urządzenia spalarni śmieci nie jest narazie aktualna, natomiast postanowiono, iż zarząd miejski opracuje plan przewozu śmieci i prześle go do zaopinjowania właścicielom nieruchomości.

Dziwne kunktatorstwo

Ze strony mieszkańców miasta Rudy Pabianickiej dochodzą nas skargi na odwlekanie sprawy wyborów do nowego zarządu miejskiego. Wybory dokonane zostały 27 maja rb., a więc przed 7 miesiącami.

Przed dwoma miesiącami odbyło się pierwsze posiedzenie nowej rady, gdyż protestów przeciw wyborom nie składano, a mimo to dotychczas urzęduje stary zarząd miejski z burmistrzem Dółka na czele. Utyskiwania te zresztą są słuszne i mają być w formie interwencyjnego wniosku skierowane do władz rządowych.

Zaznaczyć należy, że przy wyborach Obóz Narodowy uzyskał 8 mandatów, Niemcy Zjednoczeni — 8, Frakcja rewolucyjna P. P. S. — 4 i „sanacja" razem z N. P. R. — 4. W przyszłym składzie rady znajduje się faktycznie tylko jeden członek B. B. W. R. i to taki, który zgłoszenie podpisał już po wyborach. Temu należy zapewne przypisać odwlekanie wyborów nowego zarządu miejskiego.

„Sanacyjne" bujdy

Raz jeszcze podajemy do publicznej wiadomości, iż informacje łódzkiej prasy żydowsko-„sanacyjnej" o rzekomych rozłamach w radzieckim klubie narodowym i o zwołaniu w grudniu posiedzenia rady miejskiej i ewentualnem przesunięciu komisarza rządowego w Łodzi ze Lwowa do Łodzi, oraz o desygnowaniu na to stanowisko prezydenta Białegostoku, Nowakowskiego, są bezpodstawne i obliczone na bałamucenie opinii publicznej.

Kwestja kandydatury na stanowisko prezydenta miasta Łodzi nie będzie prędzej aktualna, dopóki władze nadzorcze, t. j. i województwo nie wypowiedzą się w sprawie legalizacji wyborów z dn. 27 maja br.

Aresztowanie narodowca

Nocy wczorajszej przeprowadzono rewizję u kierownika Młodych na miasto Łódź, p. Napoleona Siemiaszko, poczem odstawiono go do urzędu śledczego.

Powody zatrzymania nie są znane.

Wielkie słowa – głupie czyny

Jak to socjaliści łódzcy, rządząc Łodzią, niszczyli miasto

IV.

Łódź, dnia 17 listopada.

Socjaliści umieją tylko dużo krzyczeć i mocno krytykować. **Roboty pozytywnej nigdy nie dają.** Najlepszym dowodem jest tu miasto Łódź.

Gospodarzyli tu socjaliści lat kilka. I cóż zrobili? Jakież są rezultaty ich pracy dla dobra miasta?

Zajmujemy się tą sprawą z prawdziwą przykrością i obrzydzeniem, ale nie mamy innego wyjścia. Sprowokowali nas socjaliści swoimi kłamstwami i oszczerstwami.

Stwierdzamy więc, że **gospodarka socjalistów w Łodzi zrujnowała finanse miasta a za ich głupie pomysły płacimy do dnia dzisiejszego wielkie kwoty i zupełnie niepotrzebnie.**

Stwierdzamy, że w okresie, w którym socjaliści rządzili Łodzią **nie było ani jednego roku, w którymby budżet miejski był zrównoważony.** Z roku na rok rosły podówczas **deficyty budżetowe,** ani razu nie było budżetu uczciwego tj. zrównoważonego.

A na co wydawali socjaliści pieniądze miejskie? Dlaczego robili owe długi?

Przedewszystkiem sprowadzili socjaliści do magistratu i wszystkich instytucyj od miasta zależnych **całe gromady** swoich agitatorów i zwolenników dając im posady i nie pytając się wcale o to **czy wogóle są potrzebne owe siły, czy są pieniądze na pokrycie tych wydatków i czy ludzie ci mają jakiekolwiek kwalifikacje.** Wśród tej nowej szarańczy, która obsiadła żłoby magistratu **przeważali Żydzi i Żydówki.** Socjalistom i **tylko socjalistom** mamy to dziś do zawdzięczenia, że magistrat łódzki jest tak skandalicznie zażydzony!

Zaczęły się także w tym okresie dziać dalsze jeszcze skandale Ludzie socjalistyczni — **bez kwalifikacji!** — zaczęli nagle awansować. Na prawo i na lewo zaczęto wypłacać agitatorom socjalistycznym wysokie remuneracje i djety. Zaczęto fundować różne zbędne dla miasta instytucje.

Najjaskrawiej uwidoczniło się szafowanie pieniędzmi publicznemi w dziale subwencyj. Wyrzucono w tym okresie **kilka miljonów złotych.** Subwencje otrzymywały wówczas różne socjalistyczne i żydowskie kluby robotnicze, żydowskie szkoły, rozmaite pół żydowskie Wolne Wszechnice. Np. Wolna Wszechnica do dziś otrzymuje po 100 tys. złotych — bezpotrzebnie. Czy nie lepiej, ażeby za te pieniądze utrzymywało się w Łodzi jakąś wyższą szkołę techniczną? **Orgja w dziedzinie rozdawnictwa subwencyj była wprost potworna.**

Potem zafundowano miastu wieś Rszew. Poco i naco? sam djabeł to wie. Faktem jest tylko, że wyłożono w nią grube sumy, które dziś tkwią w niej bezprocentowo i bez korzyści. Zaczęto budować osławioną w całej Polsce kolonję mieszkaniową na Polesiu Konstantynowskiem. **Pożyczono na ten cel 2 miljony dolarów** tj. ówczesnych 18 miljonów złotych i, — **zbudowano potworka,** który przynosi deficyt miastu rokrocznie, tak, że nie wystarcza nawet na opłacanie procentów od kapitału nie mówiąc już nawet o spłacaniu długu. Kolonja ta świeci pustkami, gdyż mieszkania są w niej za drogie, a komunikacja z miastem jak najgorsza. Nie nadaje się ona poza tem do zamieszkania ani dla urzędnika, ani robotnika.

Ponieważ budżet miasta wykazywał wciąż niedobory a kasa miejska była pusta, **socjaliści sprzedali akcje tramwajowe** i w ten sposób pozbawili miasto papierów naprawdę wartościowych oraz wpływu na zarząd.

W czasie swoich rządów socjaliści **nie umieli wydusić na elektrowni lepszych warunków dla mieszkańców korzystających z prądu.**

Bruki, kanalizacja i wodociągi w czasie rządów socjalistycznych wcale nie były wykorzystywane. Dla oka robiło się trochę bruków na przedmieściach.

Wszystkie dostawy dla miasta mieli wówczas Żydzi. Wszystkie roboty wykonywane dla miasta kosztowały **dwa i trzy razy drożej aniżeli powinny były kosztować,** gdyż albo nie było rozpisywanych konkursów, albo oddawało się je wprost, swoim najbliższym.

Ruch budowlany nie istniał — a były to przecież czasy, kiedy nie było takiego kryzysu jaki gnębi nas dziś.

Miasto było stale brudne, zaśmiecone i niechlujne.

Na budowę pomnika na placu Wolności wyrzucono aż 600 tys (Żydowi Lubelskiemu!) na zły teatr, grający sztuki propagandowe i czerwone („Krzyczcie Chiny!") wyrzucano olbrzymie sumy a nie dano na robotniczy teatr nawet kilkudziesięciu tysięcy, któreby gwarantowały jego istnienie w ciągu sezonu.

Litanja grzechów socjalistycznych w Łodzi mogłaby się ciągnąć w nieskończoność, ale szkoda na to czasu i miejsca. Kto mieszkał w Łodzi i patrzył na to co się wówczas działo w naszem mieście wie najlepiej, że mamy **absolutną słuszność.**

Zresztą, masy wydały potem swój wyrok na socjalistów łódzkich. Odstąpiły od nich, rzuciły ich od siebie precz. **Socjaliści w Łodzi są od kilku lat skończeni i na przestrzeni najbliższych lat nie mogą mieć żadnych nadziei na odbicie się.** Pokazały to wybory do sejmu, udowodniły to wybory do rady miejskiej. Charakterystyczne jest to, że **socjaliści łódzcy nigdy w ostatnich czasach nie atakują tu „sanacji".** Atakują natomiast nas. Otóż, mamy zupełnie pewną informację, że **socjaliści zawarli cichą umowę z „sanacją",** która to umowa gwarantuje im życie pod warunkiem, że będą nas zwalczali. Ot, i teraz mamy nowy tego dowód. Wyplatają głupstwa na temat przyszłej rady miejskiej i dyskredytować chcą nas w interesie „sanacji", która to samo czyni w swojej „Republice" i „Głosie Porannym".

Na zdrowie ten sojusz socjalistom nie wyjdzie — to rzecz pewna.

Na tem kończymy nasze rozmówki z socjalistami uważając, że powiedzieliśmy wszystko a, żeśmy mówili szczerze i zgodnie z prawdą, wiedzą o tem najlepiej masy.

Prawdzic.

RADJO NADAJE:

Warszawa

Poniedziałek, 19 11. 1934.

6,45 audycja poranna; **12,10** koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej; **13,00** dziennik południowy: **15,35** przegląd giełdowy; **17,00** koncert Chóru „Echo" pod dyr. W. Kalinowskiego; **17,25** „Skrzynka pocztowa"; **18,00** skrzynka pocztowa: **18,15** recital fortepianowy Heleny Cywińskiej; **19,25** chwilka społeczna; **19,50** wiadomości sportowe: **20,00** muzyka lekka: **20,45** dziennik wieczorny; **22,15** lekcja tańca; 22,35 muzyka taneczna z dancingu „Adrja".

Wtorek, 20. 11. 1934.

6,45 audycja poranna; **13,00** dziennik południowy; **15,35** przegląd giełdowy; **17,35** pieśni w wyk. Heleny Korfówny; **18,00** „Wiadomości rolnicze" — wygł. p. Józef Płatek: **18,45** „Tajemnica Bogumita" — szkic literacki Karola Irzykowskiego; **19,00** muzyka lekka z kaw „Adrja"; **19,20** pogadanka aktualna: **19,30** muzuka lekka: **19,50** wiadomości sportowe; **20,00** „Życie Paryskie" — opera komiczna w 5 obrazach J. Offenbacha w radjofonizacji i reżyserji Michaliny Makowieckiej; **22,30** koncert reklamowy; **23,05** M. Ravela a) Introdukcja i allegro na harfę, kwartet symczkowy oraz flet i klarnet.

Krajowe

Poniedziale 19. 11. 1934.

Łódź 6,45 pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; **6,48** muzyka (płyty). **6,52** gimnastyka; 7,07 muzyka (płyty): **7,15** dziennik poranny: **7,25** muzyka (płyty); **7,35** chwilka pań domu: **7,40** zapowiedź programu: **7.50** koncert reklamowy **15.35** przegląd giełdowy: **17,25** muzyka (płyty); **18.00** muzyka

Katowice. 7,40 zapowiedź programu; **7,50** koncert reklamowy: **15,35** wiadomości gospodarcze; **16,45** „Jan Kuglin" — twórca pięknej książki"; **17,35** wyjątki z oper (płyty); **18,00** „W poszukiwaniu piękna" — feljeton: **19,25** kronika harcerska; **19,45** odczytanie programu na dzień następny:

Karków. 12,00 hejnał z wieży marjackiej: **17,50** „Połów pereł" wygł. prof. Michał Siedlecki; **21,00** II koncert historyczny muzyki polskiej.

Lwów. 16,45 lekcja języka niemieckiego

Wtorek. 20. 11. 1934.

Kraków. 12,00 hejnał z wieży marjackiej: **15,45** godzina rosyjskie muzyki.

Lwów. 12.00 koncert zespołu Seredyńskiego: **22,45** „Sporty zimowe w Polsce" — odczyt w języku niemieckim

Łódź. 6,45 pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; **6,48** muzyka (płyty); **7,52** gimnastyka; **7,07** muzyka (płyty); **7,15** dziennik poranny: **7,25** muzyka (płyty): **7 35** chwilka pań domu: **7,40** zapowiedź programu: **7,50** koncenrt reklamowy: **15,35** przegląd giełdowy; **16,45** skrzynka P. K. O.; **17,00** J Bramhs: Sonata d-moll:

Katowice. 7,40 zapowiedź programu: **7,50** koncert reklamowy: **15,35** wiadomości gospodarcze; **18,00** „Przed sezonem narciarskim" — feljeton sportowy: **18,15** koncert orkiestry reprezentacyjnej D. O. K. P. w Katowicach pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego: **19,00** recital fortepianowy Aleksandra Brachockiego: **19,30** d. c. recitalu fortepianowego Aleksandra Brachockiego;

Dnia 16 listopada 1934 r., zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza najdroższa mateczka, siostra i babcia, ś. p.

z Derczyńskich

Michalina Mielcarska

w 68 roku życia. Nabożeństwo żałobne odprawi się w poniedziałek, 19. bm. o godz. 9,30 w kościele parafjalnym w Sobótce poczem złożenie zwłok do grobu o godzinie 3 po poł na cmentarzu w Środzie.

W ciężkim i nieutulonym żalu pogrążeni

zg 8072 **mąż, dzieci, rodzina i wnuki.**

Sobótka, Poznań, Żnin, Ostrzeszów, Raszków, Chełmno, Odolanów.

FIRANY

Okno 3 częściowe już od 2,90

Kongres na firany z metra od 38 gr

A. RACZYK

Poznań, Stary Rynek 94

Swetry, pullowery, rękawiczki

BIELIZNĘ ZIMOWĄ

trykotową i dzianą,
męską, damską i dziecięcą

KONFEKCJĘ DZIECIĘCĄ

poleca po cenach fabrycznych

Magazyn Galanterji i Zabawek

Edm Stachlewski, Łódź, Pomorska 22, tel. 236-16

n 12 875

†

W dniu 15 listopada br. o godz. 9.25. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami na drogę wieczności, moja najtroskliwsza i ukochana, dobra matka, nasza siostra i ciocia, ś. p.

z Wesołowskich

Julja Buczkowska

w 62 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 18. bm. o godz. 2 z kostnicy Szpitala Wojskowego przy Wałach Jana III na stary cmentarz św. Marciński.

W ciężkim smutku pogrążony

dg 4139 **syn.**

Poznań, Wjazdowa 9, Objezierze, Kowalewo Młyn.
Zakład pogrzeb. „Ceremonjal", ul. Towarowa 25. tel. 31-80.

KUPNO FORTEPIANÓW i PIANIN

jak również **reparacje, strojenie, transportowanie i politurowanie**

jest rzeczą zaufania.

Należy się zwracać również i przy kupnie tak zwanem **okazyjnem** do znanej i solidnej firmy.

Gwarancję, fachową obsługę i wielki wybór znajdziecie w składzie pianin

KAROL KOISCHWITZ S-cy

Łódź, ul. Moniuszki 2 **Tel. 224-72**

n 12874 **Firma istnieje od r. 1892.**

Futra i palta

maja naiwiekszy szyk
stalowane w firmie
chrześcijańskiej

n 12 87

JAN CIECHANOWSKI

Łódź, Piotrkowska 103 tel. 191-12

Wykonanie solidne! Ceny umiarkowane!

†

Dnia 15 listopada rb. zmarł długoletni członek-jubilt Towarzystwa naszego, ś p.

Antoni Muszyński

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 18 listopada o godz. 15 z domu żałoby, ul. Marsz. Focha 35, na cmentarz w Górczynie. O liczny udział członków w pogrzebie prosi

Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

Wypadek 338 zg 8 059/60

Zegarki, złoto i biżuterje

kupuje i sprzedaje najtaniej
firma chrześcijańska

B. Kowalski, Łódź Piotrkowska 3. n 12 264

SPECJALNY MAGAZYN

UBIORÓW MĘSKICH I DLA MŁODZIEŻY

Gustaw Roman SZULC

Łódź, ul. Piotrkowska nr. 97

Telefon Nr. 101-47

Poleca na sezon zimowy:

Palta jesienne i zimowe. — Ubrania męskie i dla młodzieży — Uczniowskie mundurki i płaszcze — Garniturki i paletka dla chłopców. **Futra. Kożuszki**

Dział miarowy! ***Wielki wybór!***

KRÓJ, WYKONANIE i DODATKI NAJLEPSZE!

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE!

n 12 87

Zaoszczędzisz

przynajmniej 50% węgla, gotujesz i smażysz szybciej, utrzymujesz **garnki stale czyste** przy stosowaniu wypróbowanej z najlepszym wynikiem **fajerki „Polaros“.** Nadaje się do każdej kuchenki węglowej, do nabycia

E. Lange, Łódź, Pl. Reymonta 5/6, tel. 221-86

n 12869

Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Bielizny

Stanisława Jakuszewskiego

ulica Piotrkowska 148 — Telefon 175-45

poleca po cenach konkurencyjnych **bieliznę damską, męską, nocną dziecięcą, pościelową, gorsety, gorselety, pasy lecznicze, paski i biustonosze wszelkiego rodzaju.** — Hurt i Detal. n 12878

NOWOŚCI w wielkim wyborze na sezon

jesienno - zimowy

poleca: po cenach przystępnych

SKŁAD SUKNA

G. E. RESTEL, ŁÓDŹ

84 Piotrkowska 84 Tel. 121-67

Specjalność: **materjały frakowe i smokingowe. Dla p. oficerów znane materjały mundurowe F-my E. Piesch, Bielsko.** n 1. 867

Żądajcie wszędzie ***MASŁA***

niedoścignionej jakości **codziennie świeżego**

Mleczarni Przemysłowej T. Zawierta w Złoczewie

Sprzedaż w Łodzi, ul. Nawrot 23, w podwórzu, **tel. 188-58**

Przyjmujemy zamówienia telefoniczne z dostawą na miejsce

n 12866 **Żądajcie wszędzie!**

Wytwórnia piecy i kuchen przenośnych

p. F. Koźminek, Łódź ul. Główna 51,

poleca swe wyroby po cenach znacznie zniżonych. n 12865

Tanio! Tanio!

BIELIZNA KRAWATY GALANTERJA

M. KOŁODZIEJSKI ng 12884

Tanio! Łódź, św. Andrzeja 3 Tanio!

Zakład krawiecki Bolesława Misiaka

Łódź, Główna 32

poleca: garnitury, palta, mundurki uczniowskie oraz wykonuje zamówienia z materjałów własnych i powierzonych. Robota solidna.

ng 12881

Ważne dla PP. Stolarzy

Materace higieniczne własnej wytwórni oraz wszelkie roboty tapicerskie, poleca ng 12882

Zakład tapicerski Tadeusz Pawełczyk

Łódź, Kilińskiego 218 (róg Napiórkowskiego) **Ceny przystępne.**

Nowość! Nowość!

Materace higieniczne - Tapczany

Leżanki, oraz Fotel-łóżko i Kanapa-łóżko poleca chrześcijańska wytwórnia

Zenona Pawełczyka w Łodzi, Napiórkowskiego 42

(róg Grabowej) ng 12885 **Ceny przystępne**

Skład opału

Seweryn Szczygielski

Łódź, Węglowa 9, tel. 144-93

Poleca: **węgiel, z kopalń Juljusz-Kazimierz, Modrzejów i innych. Koks kowalski i do centralnych ogrzewań. Drzewo, dębowe, sosnowe w szczapach i rąbane.**

Dostawa własnemi końmi.

n 12877

Kuśnierz J. Grzesiak

długoletni krojczy i kierownik znanej pierwszorzędnej firmy w Łodzi, przyjmuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych futer, po cenach konkurencyjnych. **Łódź, Piotrkowska 103 fr. I piętro, tel. 194-12.** ng 12874

UNIVERSUM, Poznań.

Żądać w aptekach i drogerjach.

ng 12427

LANGE EMIL

ŁÓDŹ, pl. Reymonta 5-6

Sprzedaż towarów wełnianych, jedwabnych oraz bielizny damskiej, męskiej, swetry, pulowery, krawaty, kołnierzyki, rękawiczki, chusteczki wełniane, kalosze śniegowce, trykoty i fartuchy.

ng 12880

Pralnia Chem. i Farbiarnia

„JUTRZENKA„

Łódź, Napiórkowskiego 45

Przyjmuje wszelką garderobę do prania chemicznego, czyszczenia oraz plusze i dywany i bieliznę sztywną. ng 12883

Odświeżenie garnituru zł. 1,60, palta zł. 2,00.

Wykonanie solidne, ceny niskie.

Pierwszorzędny chrześcijański Zakład Krawiecki

Adama Szajnerta

w Łodzi, ulica Kopernika 6.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na miarę wchodzące w zakres krawiectwa. **Specjalność roboty futrzane.** Wykonanie solidne — ceny niskie. ng 12879

Resztki

na ubrania męskie, palta i kostjumy damskie poleca firma ng 12881

J. Wasilewska, Łódź

Piotrkowska 152.

Polecamy

DO BUDOWLI!

Dźwigary. Żelazo
Żelazo do betonu
Gwoździe i śruby
Okucia do pieców i kuchn
Kuchnie westfalskie
Kotły do pralni
Piece żelazne
Zamki i zawiasy do drzwi i okien
Okna lano-żelazne
Siatkę ocynkowaną na płoty

Ceny najtańsze.

Cenniki na żądanie.

T. Krzyżanowski

Spółka z ogr. odp.

w Poznaniu, ulica Szewska 16.

Telefon nr 30-38 i 36-90

ng 11417

Bławat Polski

Placówka chrześcijańska

Łódź, ul. Zgierska nr. 29
(Rynek Bałucki)

Wysyła poczta do wszystkich miejscowości Polski

Paczki Gwiazkowe

Paczka nr. 1 (męska) zł 25	**Paczka nr. 2 (damska) zł 25**	**Paczka nr. 3 (dziecięca) zł 25**
1 pulower	**Kupon wełny 2.50 m na suknie**	**Komplet Niedźwiadek**
1 szalik	**Koszula dzienna**	**Rajtuzy, sweterek, czapeczka**
1 p. kaloszy f-my Schwejkerta	**Koszula nocna**	**Szalik i rękawiczki**
1 para bielizny	**Reformy ciepłe**	**Para ciepłej bielizny**
3 pary skarpetek	**3 chusteczki**	**Boty, wełniane pończochy**
3 chusteczki do nosa	**Para jedwab. pończoch, I gat.**	**1.50 m flanelki na szlafroczek**
		Zabawka, upominek Bławatu

Przy zamówieniach należy przesłać zaliczkę w kwocie zł 5, poczem paczka przesłana zostanie za zaliczeniem pocztowem. Należy podać rozmiary pulowerów, koszul i kaloszy oraz kolory pulowerów, wełny lub jedwabiu i pończoch, a przy artykułach dziecięcych wiek dziecka. Przy cenie zł 30 za paczkę nr. 2 wyślemy na żądanie zamiast wełny na suknie jedwabiu Marocaine 4 metry, albo Marocaine ze spodem satynowym. A przy cenie zł 35 wysyłamy Crepesatin, albo Marocaine desecerowy. nr 12887

Magazyn obuwia

A. SZMIDT

ŁÓDŹ, Rzgowska 16

n 12609 poleca gotowe obuwie i na miarę po cenach konkurencyjnych **Firma egzystuje od 1870 roku.**

n 12870

Technik - Dentystyczny

EDWARD POMORSKI

Wykonuje zęby i korony: platynowe, złote, białe, lane dostawki kauczukowe i t. p. Ceny niskie

ŁÓDŹ, RZGOWSKA 111, lewa of. I piętro. n 1. 863

Chrześcijańska Wytwórnia Obuwia

Ig. Stanczyk, Łódź, Rzgowska 46a

ng 12861 poleca:

gotowe obuwie damskie, męskie i dla młodzieży

Specjaln. buty z cholewami

Zakład

rysowniczo - hafciarski

E. PFEIL, Łódź, Nawrot 21

poleca na nowsze, bardzo gustowne robótki ręczne oraz wszelkie dodatki hafciarskie

n 12868

Zakład

Stolarsko-Tapicerski

poleca duży wybór mebli pojedyńczych i w kompletach Ceny przystępne! Warunki dogodne!

R. LIPINSKI

ŁÓDŹ. Rzgowska 43

n 12864

Szkło Okienne

w wszystkich gatunkach

Lustra - Listwy na ramy

poleca korzystnie

Hurtownia Szkła

właśc. J. Jóźwiak

Poznań, Półwiejska 9

Hurt **Telef. 22-26** Detal

Przyjmujemy asygnaty „Kredyt“ i Jony inwestyc.

dg 4003

SLEDZIE

JARMUCKIE
SZKOCKIE
ISLANDZKIE

ng 12809 w 1/1 i 1/2 b.

MATJASY ANGIELSKIE i SARDELE w 1/2 1/8 i 1/16 b.

poleca

ST. BAREŁKOWSKI, Hurt. Kol. Poznań,

ul. Woźna nr. 18 **tel. 39-00 i 56-56**

Odznaczone na wszechświatowych wystawach

Pianina i Fortepiany

zał. w r. 1873 największej pierwszorzędnej polskiej fabryki

„ARNOLD FIBIGER“

Kalisz, ul. Szopena 9. — Tel. 263

Pg 6929-35,62 Znacznie zniżone ceny. — Warunki dogodne

UCZNIA

z lepszem wykształceniem i z zamiłowaniem do fachu drogerzystowskiego, bez utrzymania **poszukuje**

Centralna Drogerja — C. NAGÓRSKI

STAROGARD, (Pom.) Rynek 3. — Tel. 36 i 205 ng 12811

Do szorowania i czyszczenia tylko ATA godna jest polecenia.

ATA czyści i szoruje wszystko!

WYRÓB ZAKŁADÓW „PERSIL“

POL. SP. AKC. BYDGOSZCZ

A297/340

Pg 8106-P. 3485

NASZ NOWOOTWARTY

DOM KONFEKCYJNY przy STARYM RYNKU 98/100

zaopatrzyliśmy bogato w nowości we wszystkich działach i polecamy w wielkim wyborze:

DLA PAN: płaszcze, bieliznę, pończochy, rękawiczki, swetry etc.

DLA PANOW; płaszcze, uborania, kurtki, kapelusze, koszule, krawaty etc.

DLA DZIECI: płaszczyki, trykoty, pończoszki, sweterki etc.

DLA WSZYSTKICH: materjały z metra na płaszcze, suknie, kostjumy, jedwabie, wszelkie gatunki płócien bieliźnianych i pościelowych, inlety, firany, stołowiznę etc.

Specjalną uwagę zwracamy na nasz dział miarowy!

Wybór w materjałach olbrzymi! *Wykonanie ubrań pierwszorzędne!*

R. & C. KACZMAREK

ng 12212/13 **Dom Konfekcyjny — Poznań, Stary Rynek 98/100**

SPECJALNY MAGAZYN BŁAWATÓW — ul. NOWA 3.

„BAZAR NOWOŚCI“

ŁODZ, NAPIORKOWSKIEGO 20

Skład zabawek i Klinika lalek

n 12878

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,45, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

2 PIENIĄDZ

Hipoteki
regulowanie i udzielanie pożyczek Prowizja płatna dopiero po załatwieniu, żadnych zaliczek. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 28 549

Poszukuję
spiesznie krotkoterminowej pożyczki 150 zł, dam dobry procent i zastaw Oferty Orędownik zd 29 242

2000 dol.
wypożyczę na I hip. Oferty Ostrów Wlkp. agencja Kuriera Pozn. ul. Kolejowa 2. zd 29 503

4. OSOBISTE

Zaginął
Józef Skoczewski urodzony 15. 9. 1895 oddalił się 18 lipca 1929 z domu. Ktoby wiedział o jego pobycie proszony jest o zawiadomienie żony Wacławy Skoczewskiej, Łódź, Piotrkowska 6. n 12 791

6. OŻENKI

Panna
lat 28 samodzielna, posiada pokój z kuchnią, pragnie wyjść zamąż za pana na stanowisku do lat 35. Oferty Orędownik Łódź pod „Róże". n 12 796

Swatka
pośredniczy lepszych sferach dyskrecja zapewniona. Łódź, Dowborczyków 33 m. 3 (Juljusza) „Tola". n 12 795

Poszukuję
wspólniczki do interesu pończosznicze go lat 33, gotówka. Ożenek późniejszy niewykluczony. Orędownik Łódź pod „Przyszłość". n12 788

Ożeni
się niezwłocznie z panią niebiedną zgrabną urzędnik państwowy, młody, przystojny Ma synka. Zgłoszenia Orędownik Toruń. ng 12 723

Znajomości
pan gotówką wzgl. interesem poszukuje trzydziestosześcioletni kawaler współwłaściciel realności. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Orędownik zd 28 808

Panna
lat 33, przystojna, posiada mała własność w mieście koło Krotoszyna szuka przystojnego religijnego męża. Zgłoszenia Orędownik ng 12 824. Na odpowiedź znaczek.

Kawaler
lat 33, wysoki, przystojny, inteligentny zdrowy, szatyn, właściciel dobrze prosperującego zakładu przemysłowego poślubi bogatą celem dalszego rozwinięcia przedsiębiorstwa. Gdynia skrytka pocztowa 250. zdg 28 472

Kawaler
lat 27 uczciwy, niebiedny, pragnie poznać pannę uczciwą majątkiem celm ożenku. Oferty Orędownik Poznań zd 29 060

Kawaler
rzemieślnik, lat 30, szuka odpowiedniej partji, najchętniej z prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 29 392

Kawaler
22 poszukuje celem ożenku panny krawcowej z Poznania do 20. — Agenci wykluczeni. Oferty Orędownik Poznań zd 29 046

Urzędnik
państwowy lat 34 przystojny mający 3 000 gotówki poślubi pannę w równych zaletach do lat 30. Oferty Orędownik zd 29 129

Kawaler
lat 32, przystojny, inteligentny, — wykształcony szuka w celu matrymonjalnym panny lub wdówki, która dopomoże do osiągnięcia jakiegokolwiek zajęcia, najchętniej posiadająca skład żywnościowy ewtl. inny lub dopomoże do założenia interesu. Oferty Orędownik zd 29 284

Kupiec
inteligentny, lat 40, własne mieszkanie, przedsiębiorstwo szuka żony do lat 40, małą gotówka. — Oferty Orędownik zd 29 414

Blondynka
19 przystojna wykształcona muzykalna posag tymczasowo 40000 wyjdzie zamąż Mrówka Poznań, Szamarzewskiego 20 — 1. zd 29 502

Przystojna
brunetka, posiadająca mieszkanie poślubi spokojnego urzędnika, lat 45, wdowcy z dzieckiem niewykluczeni. Oferty Orędownik zd 29 264

Dla
Przyjaciela przemysłowca szukam miłej żony z posagiem. — Oferty Orędownik zd 29 464

Wdowa
54 lata z własnem mieszkaniem szuka męża do 70 lat biednego. Oferty Orędownik zd 29 091

7. SPRZEDAŻE

Aparat
do spawania w nowym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Łódź, Dobra 10 m. 2. n 12 799

Sprzedam
dom nowy luksusowy Łódź, Napiórkowskiego 122. Zgłosić Ogrodowa 28 Błaszczyński. n 12 798

Maszynę
Singera czółenkową sprzedam tanio. Łódź, Ogrodowa 28 m. 16 sień 6. n 12 793

Dwa
place przy ul. Limanowskiego do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość Łódź, Pułaskiego 4 u gospodarza. n 12 785

Instrumenty
muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, Targowa 31. Dla szkół ustępstwa.

Do
sprzedania biurko damskie, toalety, Łódź, Targowa 27 II piętro front m. 8. n 12 790

Maszynę
do szycia firmy „Adler" w nowym stanie sprzedam. Wiadomość Łódź, Dobra 10 m. 2. n 12 787

Magle
ręczne, motorowe, silnej konstrukcji poleca Bolesław Kapczyński. Łódź, Podrzeczna 33 — Firma egzystuje od 1889. n 12 264

Magle
masywne, skrzyniowe, pokojowe, najnowszej konstrukcji sprzedaje fabryka „Junior" Łódź, Sedziowska 16 (obok Zgierskiej 122). n 12 263

Maszyny
do szycia doskonałe krajowe i zagraniczne najtaniej poleca Fligierski, Poznań św. Marcina 23. zdg 23 936/I

Interes
rzeźnicki Ostrowie rynku od zaraz do sprzedania z kompletnem urządzeniem motorowem za wszelką cenę. Ignacy Chojnicki. zd 28 183

Gospodarstwo
55 bez długu pszenno żytnia, zabudowania nowe, inwentarze 12500, Krakowski Rejowiec Pozn. st. Sława. zd 28 474

Piece, rury, lampy
stołowe i kuchenne, lampki kieszonkowe, baterje, żarówki, kotły do paszy, garnki, maszynki do mięsa, sprzęty kuchenne sprzedaje tanio Józef Wciorka, Międzychód. ng 12 738/9

Gospodarstwa
blisko Poznania 105 mórg buraczanych 38 000.—, 42 morgi ogrodowych 22 000.—, Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 28 861

Jeziora
rybne przy stacji 500 mórg. Cena 50 000.—, 300 mórg — 24 000.— Paluch, Poznań Kantaka 8/9. zd 28 860

60 mórg
dobrej ziemi drenowanej przy szosie pow. Września, z powodu choroby sprzeda lub wydzierżawi. R. Sikorski, Miłosław. zd 28 994

Balans
sztancę do wytłaczania i cięcia tanio sprzedam. Kuźnia, Marszałka Focha 155 Poznań. zd 28 931

Platforma
dobra na 30 ctn. tanio sprzedam. Ignacy Ludkiewicz, Poznań, ul. Żydowska 6. zd 28 950

Maszyny
pończosznicze saneczkowa i okrągła sprzedam tanio. Tomczak Mosina, na odpowiedź znaczek dołączyć. zd 29 084

Dla budujących
drzewo budowlane z własnego lasu sprzedajemy na kredyt. Zgłoszenia Orędownik pod zd 28 494

Parcela
narożnikowa 1 220 m² Luboń szosa Poznań—Puszczykowo. Cena ugodowa. Oferty Orędownik Poznań zd 28 868

Gospodarstwo
60 mórg, buraczana, zabudowania, inwentarze, ziemiopłody. — wpłaty 8 000, reszta Bank Rolny. Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zd 29 542

Korzystnie okulary
tylko Opto-Orlicki, Poznań, Św. Marcin 77, w pobliżu Placu Św. Krzyskiego zd 28 509

Mydła
proszki sprzedaje tanio odsprzedawcom. — Mydlarnia Poznań, Chwaliszewo 37. zd 28 849

Gospodarstwo
46 mórg, pszenna, prywatne, zabudowania, inwentarze, wpłaty 5 000, reszta amortyzacja. Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zdg 29 541

M. Perkiewicz, Ludwikowo,
p. Mosina, telefon Mosina nr. 1 dostarcza bezkonkurencyjnie dobrze i tanio: cegły-tonówki, licówki i dachówki, cegły i płyty szamotowe, klinkiery budowlane i drogowe, kafle i glinki szamotowe, piece i kuchenki przenośne płyty do wykładania ścian i posadzek, glazurowane koryta (żłoby), dreny, glinkę ogniotrwałą, glinkę do malowania, glinkę do modelowania, lepik do izolowania urządzeń ogrzewniczych, wyparowywacze wodne dla ogrzewań centralnych. P 8050-45,64

Pończochy — Swetry — Wełnę — Galanterję — Bieliznę
najtaniej Targ Amerykański Bielecka, Poznań. Stary Rynek 10. Hurt. Detal ng 12 461

Ubrania
płaszcze — spodnie — kurtki — materjały z metra

Płaszcze damskie
najtaniej tylko w firmie

W. Janas
Poznań, Stary Rynek 42 — Wrocławska 20. n 11 859

Futra
spody pod futra, wydry, lisy i skóry wszelkiego rodzaju na obsady i reparacje futer poleca w wielkim wyborze najtaniej

Józef Dawid
Poznań, Nowa 11, przy Starym Rynku P 7559-41,44

Najkorzystniej poleca płaszcze damskie
dziewczęce szkolne gotowe, miarowe Szuster, Poznań, Stary Rynek 76 piętro naprzeciw odwachu. zd 29 026

Ogród
owocowy 10 mórg, możliwość uprawy warzyw, mieszkanie, chlewy od 1. 1. 1935. M. Mroczkiewicz, Stęszew. zd 29 059

Zakład
fryzjerski dobrze zaprowadzony z powodu zmiany stosunków 1 500 półroczna dzierżawa zapłacona. Oferty Orędownik zd 29 145

Tapety — Ceraty Linoleum — Chodniki kokosowe
Listwy sprzedaje najtaniej Wysyłkowy Dom Tapet Stryszyk, Poznań Aleje Marcinkowskiego 19 ng 10 631

Majątek
blisko Poznania 380 mórg buraczanych młynem wodnoturbinowym sprzedam 125 000. Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 29 215

Składnica
szkła dobrze zaprowadzona w centrum Poznania na sprzedaż. — Zgłoszenia do Orędownika zdg 29 194

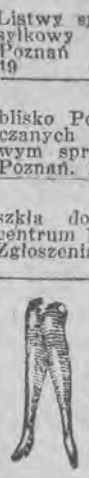

Pończochy Rękawiczki
Olbrzymi wybór! Ceny kryzysowe! Sprzedajemy jedynie towar solidny. A. Szymański Poznań św. Marcin 1, przy placu Świętokrzyskim. Specjalny magazyn pończoch, rękawiczek. n 11 242

Skład maszyn
i stacje benzynową Rynek, miasto powiatowe sprzedam. Oferty Orędownik zd 29 206

Drzewka
drzewy owocowe, ozdobne konifery, róże, polecają — wielki wybór — Szkółki Drzew A. J. Jeske, Jelonek p. Złotniki koło Poznania telefon 3. Filja Sprzedaży Poznań, Em. Szczanieckiej narożnik Bogusławskiego. Cenniki na żądanie! Pg 7 447

Gospodarstwo
94 morgi drenowanej, łąka, ogród budynki wszystkie murowane, inwentarze 26 000, wpłaty 17 000. Małolepszy, Pleszew. zd 29 327

Dom nowy przy Poznaniu
pół morgi ogrodu okazyjnie sprzedam 4 200, wpłaty 3 000. Ratajczak, Poznań Jezuicka 12. zd 29 241

Dom
wysoki parter masywny, główna ulica, 10 ubikacyj, wjazd, okazyjnie 9 000, wpłata 6 000. Małolepszy, Pleszew. zd 29 323

Szkło
okienne, kolorowe, kit szklarski, minjowy najtaniej poleca „Patria". Poznań, Wały Zygmunta Augusta 1. zd 29 632

3 masywne domy
5½ morgi ogrodu, przeszło 200 drzew owocowych, cena 9 000. Łakomy, Rostarzewo, Wolsztyn. zd 29 538

Piekarnia
starozaprowadzona z domem, śpichlerzem w mieście przy rynku, cena 7 000 zł. Łakomy, Rozstarzewo, pow. Wolsztyn. zd 29 539

Pośrednictwo majątków
poleca majątki, gospodarstwa — dzierżawy, kamienice, domy, oberże, składy wielki wybór, Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zd 29 540

Młyn wodny
76 pszennych zabudowania masywne kompletnymi inwentarzami 45 000 wpłaty 30 000 Ratajczak Poznań, Jezuicka 2. zd 29 525

Dom
z piekarnią składem towarów kolonjalnych dobrze zaprowadzony na prowincji cena 13 000 Spychała Poznań Małe Garbary 5. zd 29 595

Dom w rynku
piętrowy, zabudowania z ogrodem, z zaprowadzonem od kilkudziesięciu lat rzeźnictwem w mieście prowincjonalnem około 7 000 mieszkańców, gdzie jest gimnazjum i sąd na sprzedaż. — Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 29 512/13

Dom
hurt piw, fabryka wód mineralnych, 5 mórg ziemi, nadające się na rzeźnictwo i kolonjalkę, żywy i martwy inwentarz na sprzedaż. Oferty Pawlak, Mosina. ng 12 922

Dom
1—10 mórg przy Poznaniu, nadające się na ogrodnictwo lub inne przedsiębiorstwo sprzedam. — Murkowski, Fabjanowo. zd 29 476

Drzewo stolarskie, kautówkę, szalówkę
poleca tanio G. Kowalkiewicz, Poznań Strzelecka 14 a, telefon 14-95. zdg 29 510/11

11. KUPNA

Tokarnię
kupię metrówkę albo trzyćwierciówkę. Oferty Orędownik Łódź, „Tokarnia". n 12 784

Kupna
poszukuje do 60 mórg może być zadłużone lub dzierżawy 50—80 mórg. B. Sikorski, Miłosław. zd 28 995

Skóry surowe, włosie końskie, wełna,
lisy kuny wydry itd kupuje — Wacław Żarnowski Poznań — Tama Garbarska 25 — 28.. d 3 676

Dom
z piekarnią ziemią kupię. Wpłacę 9—10 000 zł. Józef Marciniak. Michałowo p. Chocicza Jarocin. zd 29 070

Domek
Poznaniu (lub blisko) kupię. — Wpłaty 2 500 Oferty Orędownik zd 29 161

Kupuje
używane meble garderobę, obuwie, maszynę do szycia, rowery, kwity lombardowe, gramofony. — Skład Komisowy, Poznań, Ślusarska 6 a. zdg 29 272/3

Złote
zęby, stare złoto, srebro, monety, kupuje Szymczak Poznań, Św. Marcin 75 parter wejście z bramy. zd 29 458

12. DO WYNAJĘCIA

Dwa
słoneczne frontowe pokoje I piętro na biuro lub mieszkanie do wynajęcia. Łódź, Przejazd 14 m. 5. n 12 800

Pokój
z kuchnią do wynajęcia, czynsz miesięczny 17 — Gospodarz Stanisław Kaczmarek Junikowo, Dworcowa 13. zd 28 882

Domek
Poznaniu ogrodem 900 kw. metrów cena 2000 z przywłaszczeniem. Zgłoszenia Kubiak Poznań plac Sapieżyński 3. zd 29 524

17. LOKALE

Ubikacje
z mieszkaniem, nadające się na skład wydzierżawi Sujak, Zielątkowo, poczta Wargowo, pow. Oborniki. zd 29 453

18. DZIERŻAWY

Piekarnię
przepisowa w powiatowem mieście lub kościelnej wsi zadzierżawię. Oferty Leon Niezieliński Zbąszyń. ng 12 832

Gościniec kolonjalka
do 30 mórg ziemi wsi kościelnej wydzierżawię od właściciela. — Oferty Orędownik, Poznań zd 29 006

Restaurację
skład kolonjalny z salką, pokojami gościnnemi, mieszkaniem na korzystnych warunkach wydzierżawię. Jan Kado, Margonin. zd 29 537

Dzierżawy
225 objęcie 6 500.—, 125 objęcie 6 000.—, 40 objęcie 2 500.— i wiele innych Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zd 29 543

Restaurację
skład 5 pokoi, miasteczko wydzierżawię, objęcie 2 000. Dura, Poznań, Św. Marcin 69. zd 29 418

21. LICYTACJE

Licytacje
wszelkiego rodzaju urządzenia domowego, pianina, ekspressaparatu, kasy National etc. w Lokalu Licytacji, Poznań, Wronlecka 4. I. p. codzień od 8do 18. P 8120-46 69

22. ZGUBY

Portfel
z dyplomem szoferskim, wykazem osobistym, kartą rowerową zgubiłem. Zwrócić: Józef Zaremba, Poznań, Rawicka 19. zd 29 056

23. ROZMAITE

Podlewnia
luster Franciszka Turniaka Łódź, Pabjanicka 1 poleca lustra, trema, przyjmuje obstalunki lustrzane. n 12 797

Zakład
krawiecki Leopolda Staśkowskiego, Łódź, Piotrkowska 285 wykonuje garnitury, palta, futra. Robota solidna. Ceny przystępne. n 12 794

Parasole
wszelkiego rodzaju kupić, pokryć, naprawić najtaniej tylko u Kadyńskiego, Łódź, Piotrkowska 82 w podwórzu. n 12 789

Getry
filcowe, sukienne kupić, zamawiać, naprawiać tylko u Kadyńskiego, Łódź, Piotrkowska 82 w podwórzu n 12 786

Fryzjerskie krzesła
stoliki do manikury całkowite urządzenia wykonuje. Stolarnia, Poznań, Grobla 21 zd 28 909

Wnioski
sądowe, administracyjne, podatkowe, tłumaczenie niemieckie, przepisywanie załatwia Mikołajewski, Poznań, pl. Świętokrzyski 3. zd 29 220

Grzebień ondulacyjny
ondulacje krótkie i długie włosy, oszczędza czasu, fryzjera, pieniędzy. Sprzedaje Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 29 236

Niepożałujesz spróbować „Nargillo"
który rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. — Sprzedaje Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 29 237

Dla pięknej Pani
najlepszy środek do pielęgnowania cery to mój „Krem Kwiatowy". Drogerja Kucharskiego. — Poznań, Podgórna 6. zd 29 238

Piece
naprawia, przestawia, nowe ustawia bardzo tanio. Piecownik Kulski, Poznań, Traugutta 30 m. 25. zd 29 048

Karty
do gry — wielki wybór — wszelkie przybory do palenia — hurtownie oraz detalicznie — Dybicki, Poznań, Wrocławska 1. zd 29 290

Fajki
tytoniarki — papierośnice — wszelkie przybory do palenia — wielki wybór hurtownie oraz detalicznie — Dybicki, Poznań — Wrocławska 1. zd 29 291

Konopczyńskiego
maszynki do robienia papierosów, powszechnie uznane jako najtrwalsze, nabyć można we wszystkich składach tytoniowych. zd 29 292

24. NAUKA

Złoty
tygodniowo, lekcje: niemieckiego, francuskiego, angielskiego wyuczają dyplomowani. Parzęczewski, Łódź, Piotrkowska 59 poprz. of. II piętro. n 12 886

26 SZUKA POSADY

Pielęgniarka
wykształcenia średnie i fachowe, trzyletnia praktyka, poszukuje pracy domu ziemiańskim. Orędownik, Piotrków, Narutowicza 2 n 12 719

Pomocnik
piekarski dobry fachowiec, znający także cukiernictwo poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Pomocnik". Agencja Orędownik Wronki. ng 12 928

Syn
uczciwych rodziców, lat 19, — chciałby wyuczyć się za kucharza lub służącego. Piechocki, Klęka, poczta Nowe Miasto n/W. zdg 29 286

Lekarz-dentysta
szuka posady w szkolnictwie, instytucjach państw., pryw., lekarskim gabinecie dentystycznym (ewentl. zastępstwo dzierżawa). Oferty: Wanda Ziemnowicz, — Warszawa, Sienna 25, m. 5. zdg 29 154

27. WOLNE MIEJSCA

Agentów
odwiedzających rolników z małą gwarancją przyjmie jeszcze. Pensja stała. Informacje znaczek. „Agronomja", Grodzisk (Wlkp.) zd 29 288/0

Szofer
samotny i pracownik do fabrykacji potrzebni z pożyczką 500 złotych, egzystencja zapewniona. Oferty Orędownik zd 29 345

Woźnego
inkasenta oraz biurową z gotówką 500 złotych przyjmę. Oferty Orędownik zd 29 339

Wspólnika
względnie wspólniczki gotówka 1 000 przyjmie do bardzo intratnego przedsiębiorstwa. Oferty Orędownik zd 29 417

Przyjmę
spólnika do tartaku i materjałów bud. z małą gotówką. Oferty Orędownik zd 29 593

Humor zagraniczny

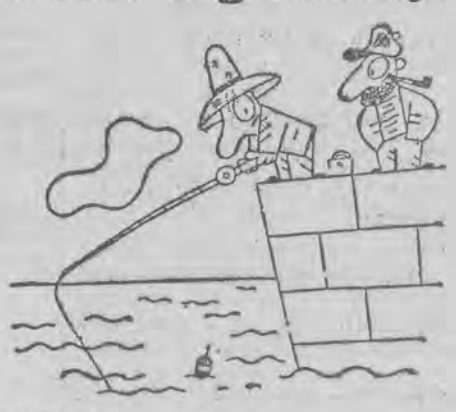

— Co robisz?
— Łowię ryby.
— A coś złowił?
— Nic.
— W takim razie czemu opowiadasz że łowisz ryby!

(Ric et Rac — Paryż). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wlkp.

Przedpłata na miesiąc grudzień 1934 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy" i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji, na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie czwartej 50 gr., na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr. od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,45 a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-[illegible], [illegible]-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Co pisał „ORĘDOWNIK“ przed 20-tu laty

Film z dziejów okrutnej wojny

Dlaczego i dla kogo przypominamy wypadki minione — Orędownik na straży Sprawy Polskiej dawniej i dziś.

Od wybuchu wojny minęło lat 20. Obrazy tej strasznej katastrofy dziejowej zatraciły się już częściowo w pamięci starszego pokolenia, nie mówiąc o pokoleniu młodszem, które w latach szalejącej zawieruchy przeżywało wiosnę swego dzieciństwa.

Starsze pokolenie przed laty dwudziestu pisało nowoczesną historję Polski i Europy swoją — krwią. Pokolenie to walczyło na frontach, przeżywając cały tragizm działań wojennych, na których opis nie stać niekiedy wyobraźnię najwybitniejszych mocarzy pióra.

Pokoleniu młodszemu trzeba jednak wypadki z przed 20 laty odtworzyć i to właśnie do chwili obecnej, kiedy w samej Polsce pewne czynniki zaczynają... zapominać o przeszłości. Dlatego postanowiliśmy na łamach „Orędownika“ wrócić do przeszłości.

Materjały do naszych wspomnień czerpiemy przedewszystkiem z artykułów, depesz i opisów działań na frontach wojennych, drukowanych przed laty dwudziestu na łamach „Orędownika“. Poza tem korzystaliśmy z przyczynków i dokumentów literatury wojennej, z pamiętników dowódców armij, mężów stanu, polityków swoich i obcych, nie zapominając o dwóch pomnikowych wydawnictwach polskiej literatury politycznej — o książce Romana Dmowskiego p. t. „Polityka polska i odbudowa państwa“ oraz znakomitej dwutomowej pracy Marjana Seydy p. t. „Polska na przełomie dziejów“. Poza tem dysponujemy ciekawym materjałem fotograficznym, który będziemy kolejno reprodukowali. Myśl więc nasza wraca dzisiaj do tego źródła narodowej niepodległościowej polityki polskiej, z którego w czasie wojny światowej czerpaliśmy otuchę i wiarę w lepszą przyszłość narodu. Jak żywy film stają przed oczyma i biegną w tempie błyskawicznem wypadki:

BOMBY SERAJEWSKIE

Czerwiec 1914 r. Zamach, dokonany w Serajewie na następcę tronu austrjackiego księcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę, wstrząsnął opinją całego świata. Bomby serajewskie ugodziły w Austrję i Niemcy. Konflikt państw europejskich wisi w powietrzu. Sławna nota Austro-Węgier do rządu serbskiego zawierała już zarzewie wojny światowej. Austrja swoją notą upokorzyła Serbję. „Times“ w drugiej połowie lipca 1914 donosił z Londynu, że Rosja wobec żądań austrjackich nie zachowa się biernie, lecz wystąpi z interwencją.

Dnia 25 lipca depesze przyniosły sensacyjną wiadomość o przygotowaniach wojennych Serbji i Austro-Węgier. Zatarg wojenny między Austrją i Serbją stał się faktem. Wprawdzie dyplomacja europejska z lordem Grey'em na czele usiłowała za wszelką cenę uratować pokój, lecz zwierzenia i wypadki polityczne noty dyplomatów darły na strzępy.

Fakt częściowej mobilizacji Rosji sparaliżował gabinety europejskie. Nad granicą austrjacką Rosja skoncentrowała 12 korpusów wojska. Równocześnie z zachodu sygnalizowano wiadomości o koncentracji wojsk francuskich nad granicą niemiecką. Mobilizacja Francji stanowiła dla Niemiec groźne memento. Anglja, nie zaprzestając zabiegów pokojowych, skoncentrowała swoją flotę bojową i trzymała ją w ciągłem pogotowiu. Jeżeli dodamy jeszcze do wszystkich tych zbrojeń koncentrację floty włoskiej, a dalej przygotowania zbrojne mniejszych państw jak Belgja, Holandja i Szwajcarja, to otrzymamy istotny obraz Europy, stojącej pod bronią i wyczekującej wypadków o znaczeniu dziejowem.

W „Orędowniku“ z dnia 1 sierpnia 1914 roku czytamy następujący telegram z Budapesztu:

AUSTRJACY ORSADZILI BELGRAD

Budapeszt, 30 lipca. Potwierdza się wiadomość, że wojska austrjackie wkroczyły do Belgradu, mianowicie weszły do stolicy serbskiej pułki 42 i 68. Wojska austrjackie zajęły wszystkie ważniejsze pozycje w okolicy.

W Europie zapanowała atmosfera ciężka, duszna i niepewna. Z chwilą tą bowiem ujawniło się wszystkim ludom europejskim, że okropna w skutkach wojna ogólno-światowa, o której mówiono i pisano już lata całe — wisi na włosku.

W Paryżu i Londynie oceniano sytuację za bardzo poważną. Prasa francuska czyniła Niemcy odpowiedzialne za naprężenie w stosunkach międzynarodowych. Niemcy, pisały gazety francuskie, ponoszą całą winę za ewentualny wybuch wojny europejskiej. Pamiętajmy, że na tronie cesarzów niemieckich siedział upiór wojny — Wilhelm II.

I nadszedł pamiętny dzień 1 sierpnia 1914 roku.

EUROPA W PŁOMIENIACH

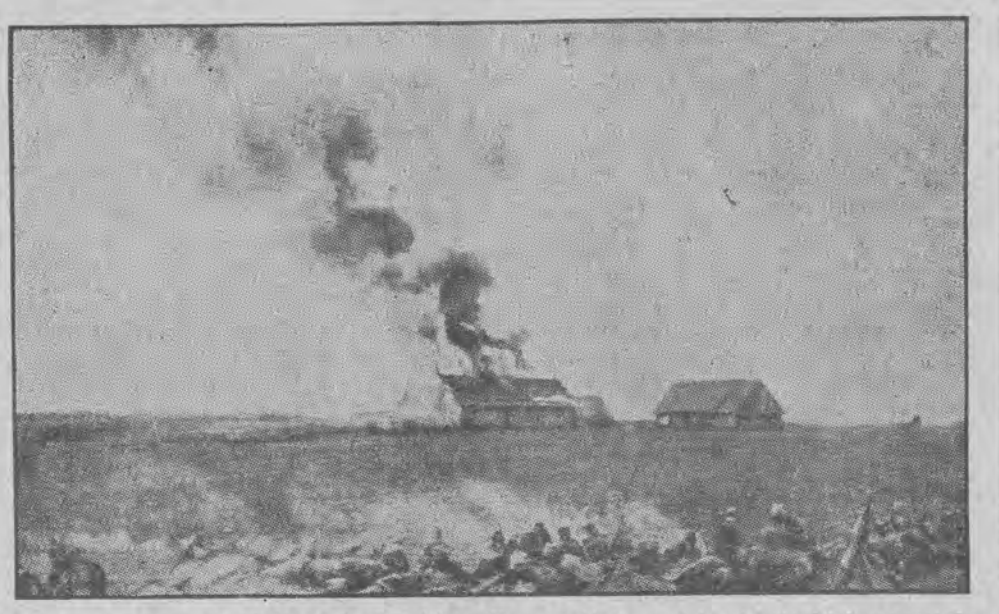

Z terenu walk w b. Królestwie Polskim. Po przejściu wojsk niemieckich pozostały dymiące zgliszcza i ruiny.

W dniu 1 sierpnia cesarz niemiecki ogłosił stan wojenny na całe Niemcy. Zarządzenie to poprzedzało mobilizację armji niemieckiej. „Orędownik“ z dnia 2 sierpnia 1914 r. zamieścił telegram z Berlina o wysłaniu 12-godzinnego ultimatum do Rosji. Telegram odnośny brzmi:

> Berlin, 1 sierpnia. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ donosi: Ponieważ Rosja na akcję pośredniczącą, podjętą na życzenie własne Cara, odpowiedziała ogólną mobilizacją armji i marynarki rosyjskiej, oświadczył rząd niemiecki w Petersburgu, że Niemcy zarządzają mobilizację, jeżeli Rosja w przeciągu 12 godzin nie powstrzyma przygotowań zbrojnych i nie wyda w tym względzie sprecyzowanych wyjaśnień.
>
> Równocześnie wystosowały Niemcy do rządu francuskiego zapytanie, jak się Francja zachowa wrazie wojny rosyjsko - niemieckiej.

Rosja, doceniając grozę chwili, „sprecyzowanych wyjaśnień“ do Berlina nie wysłała. Zbliżała się katastrofa wojny światowej.

W sobotę, 1 sierpnia, krótko przed godz. 6 po południu, cesarz niemiecki nakazał ogólną mobilizację armji i marynarki. W tym samym czasie cesarz austrjacki Franciszek Józef zarządził ogólną mobilizację. Równocześnie natychmiastową mobilizację ogłosiły Holandja i Belgja.

Najważniejszą wiadomość w tych gorących dniach przyniósł następujący telegram z Berlina:

> Berlin, 5 sierpnia. Wczoraj (4-go sierpnia) nad wieczorem krótko po godzinie 7 zjawił się w urzędzie spraw zewnętrznych ambasador angielski Goschen celem wypowiedzenia wojny i zażądania paszportów.

Bezpośrednią przyczyną wystąpienia Anglji była kwestja zachowania neutralności Belgji. Niemcy uznały, że ze względów militarnych muszą naruszyć granicę Belgji, podczas gdy Francja oświadczyła, że uszanuje neutralność Belgji dopóty, dopóki jej Niemcy nie naruszą. Tak więc sprawa neutralności Belgji stała się dla Anglji decydującym powodem do wypowiedzenia Niemcom wojny.

ORĘDOWNIK NA STRAŻNICY

W „Orędowniku“ z dnia 4 sierpnia 1914 r. czytamy w artykule wstępnym p. t. „Wojna“ następujące uwagi:

> „Katastrofa wojenna wybuchła niepowstrzymanie. Termin wyznaczony Rosji w ultimatum niemieckiem upłynął bez odpowiedzi... Z tą chwilą wszelka nadzieja utrzymania pokoju zniknęła. Krótko potem też nadeszły wiadomości o krokach zaczepnych Rosjan, którzy przekroczyli granicę w Prusach Wschodnich oraz w Poznańskiem pod Kerkowem. Oznaczało to faktyczny wybuch wojny między Niemcami a Rosją.
>
> Równocześnie przyniósł telegram wiadomość o ogłoszeniu mobilizacji we Francji. Jak było do przewidzenia, Francja na mocy traktatu sojuszniczego z Rosją staje po stronie Rosji. Już też donoszą o krokach nieprzyjacielskich nad granicą alzacką. Jakkolwiek o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Francją dotąd nic autentycznego nie wiadomo, to jednak Niemcy z Francją są w stanie wojny. Mamy więc wojnę między Austrją i Niemcami z jednej strony, a Rosją i Francją z drugiej strony.
>
> Taka jest sytuacja obecna. Odtąd już tylko armaty i karabiny decydować będą o losach Europy.“

Kiedy cały horyzont europejski zaciemniony był czarnemi chmurami, w artykule wstępnym „Orędownika“ z dnia 1 sierpnia 1914 r. czytamy:

> „I my Polacy jako naród w wojnie europejskiej chyba najbardziej interesowany chociażby ze względu na to, że walki toczyłyby się głównie właśnie na ziemiach polskich, patrzymy z niepewnością, co nam jutro przynieść może. W każdym razie, niechaj się, co chce, stanie, pozostawmy przyszłość w ręku Boga. To też czekamy z zupełnym spokojem tego jutra, postępujemy jako naród uświadomiony, mając zawsze tylko własne dobro na oku.“

Był to głos trwogi, ale zarazem i głos wielkiej wiary w dobrą przyszłość sprawy polskiej. Lecz w artykułach „Orędownika“ zaraz w pierwszych dniach wojny światowej nie brakło nawoływań do rozwagi i rezerwy politycznej.

W tym samym artykule wstępnym czytamy mądre i trzeźwe słowa, będące echem polityki obozu, którego przedstawiciele cztery lata później w imieniu Polski odrodzonej podpisać mieli traktat wersalski. Myśli, zawarte w tym artykule nie straciły i dzisiaj na swej aktualności. Brzmią one:

> „Naród nasz tylu ciężkiemi doświadczeniami pouczony, niema dziś skłonności do polityki fantazji i brzmiących frazesów, za któremi kryje się najczęściej tylko brak jasnej myśli i stanowczości w działaniu. Nie ulegając fantazji, musimy wszakże być świadomi, iż w każdych okolicznościach, w wirze walk potęg, nawet wielokrotnie przemożnych, naród jest zawsze sam swego losu budowniczym i od jego własnego postępowania, od własnej jego dojrzałości, umiejętności, konsekwentnego, sprawnego i zdecydowanego działania zależy, czy byt swój poprawi czy pogorszy.
>
> W przededniu możliwych i wielkich wypadków dziejowych cała myśl społeczeństwa musi się zogniskować w stanowczej decyzji, byśmy w tych wielkich starciach i przemianach, jakie mogą się rozwinąć, byli naprawdę narodem świadommy celu, który na jedną wolę i jedno działanie, a nie masą amorficzną, zbiorowiskiem szamocących się we wsze strony według różnorakich podszeptów jednostek, grup i grupek, bo tylko naród, który jest naprawdę zwartym, organicznym zespołem, który ma myśl jasną, który się nie daje łudzić fantazją ani nie poddaje się byle obietnicom, lecz wie sam, do czego dąży, który nie dyskutuje i nie deklamuje, ale działa konsekwentnie i sprawnie, wypełniając należycie swe obowiązki — może być brany w rachubę jako całość. Jeżeli chcemy los Polski poprawić, musimy przedewszystkiem dać dowód swem postępowaniem, że naród polski istnieje, bo ma jedną wolę i myśl.“

Czytając powyższe słowa po latach 20-tu, pisane w pierwszych dniach wojny światowej i w dodatku pod zaborem pruskim, trzeba stwierdzić, że na czele opinji publicznej ziem zachodnich stali ludzie, obdarzeni pełnem poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej za losy sprawy polskiej, t. j. sprawy odbudowy państwa polskiego. Uwagi „Orędownika“ świadczą wymownie o realiźmie polityków obozu narodowego, którzy w chwili wielkiego kataklizmu dziejowego nie stracili przedewszystkiem wzroku politycznego. Oni to w czasie wojny światowej organizowali energję narodową do największego wysiłku, by w końcu doprowadzić do zrealizowania snów ojców.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Królestwa. Patrol niemiecki na szosie do Kielc.

Lecz od tego zwycięstwa dzieliły naród polski cztery lata strasznej pożogi wojennej, która, szalejąc na ziemiach polskich, pochłonęła setki tysięcy najlepszych synów ojczyzny, niszcząc miasta i wsi na terenach Prus Wschodnich, Galicji i b. Królestwa. Pochód wojsk walczących na ziemiach polskich armij nieprzyjacielskich — przypominał pochód Hunów. Huk armat, popioły i zgliszcza, oto żniwo tej strasznej zawieruchy, której dalszy opis podamy w następnych fragmentach naszych wspomnień z wojny światowej.

K. P.